

Bezpieczeństwo obywateli przede wszystkim

Schronienie nie zostanie udzielone temu, kto stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Państwo ma prawo do podjęcia działań przeciwko nielegalnej emigracji – mówił podczas konferencji prasowej nt. migrantów i uchodźców przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki.

s.5

Czwartek
18/01/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#14 (1928)
NAKŁAD 65 449
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Magda Linette
w 3. rundzie
**Australian
Open**

s.20

 **A CO JEŚLI TO TY
TERAZ WYGRASZ?**
KUMULACJA
3 000 000
Graj w 

POLITYKA \ Dzięki akcji „Codziennej”
eurokraci robią krok w tył

Bój o Czarneckiego w Parlamencie Europejskim

Dzisiaj odbędzie się spotkanie przewodniczących frakcji w Parlamencie Europejskim (PE), na którym zdecydują, czy przeprowadzone zostanie głosowanie nad usunięciem Ryszarda Czarneckiego z funkcji wiceprzewodniczącego PE. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że akcja wysyłania mejli do europosłów zainicjowana przez środowisko „Codziennej” zrobiła na nich ogromne wrażenie i część z nich zmieniła swoje twarde stanowisko zarówno wobec polityka PiS-u, jak i naszego kraju.

s.3, 7

ŚWIAT

s.6

Zabójstwo bałkańskiego polityka

Polityk kosowskich Serbów został zastrzelony przez nieznanych sprawców przed biurem swojej partii. W reakcji na to przebywająca w Brukseli serbska delegacja zerwała negocjacje z delegacją kosowską dotyczące poprawy relacji dwóch stron.

POLSKA

s.4

Już nie musi nie przyjmować

Lekarz rodzinny z Rumi, który na drzwiach swojego gabinetu wywiesił kartkę z informacją, że nie będzie przyjmował pacjentów z PiS-u, stracił pracę. Przychodnia, w której był zatrudniony, poinformowała o zakończeniu z nim współpracy. Jednak to nie wszystkie konsekwencje, jakie mogą go spotkać.

GOSPODARKA

s.9

Wsparcie dla elektromobilności

Prezydent Andrzej Duda włączył się w promocję idei elektromobilności w Polsce. Wczoraj w Pałacu Prezydenckim spotkali się przedstawiciele branży motoryzacyjnej, środowisk naukowych oraz administracji, by dyskutować o szansach na rozwój tego sektora gospodarki w naszym kraju.

POLSKA

s.5

Antoni Macierewicz nie zamierza założyć partii

Nie myślę o założeniu własnego ugrupowania – powiedział Antoni Macierewicz, były minister obrony narodowej, na antenie Telewizji Republika. Według niego takie informacje kolportują ludzie WSi. Tymczasem polityk po niedawnej dymisji chce się skupić na wyjaśnianiu katastrofy smoleńskiej. Zapewnił, że będzie wspierał swojego następcę. – Życzę panu ministrowi Błaszczakowi dużo siły i determinacji w doprowadzeniu do zmian w armii – powiedział Macierewicz.

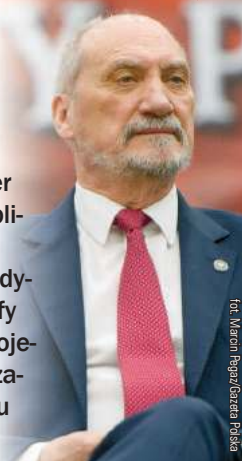


foto: Marcin Hęga/Gazeta Polska



KANIA \ Strach PSL-u przed zmianami wprowadzonymi przez nowelizację Kodeksu wyborczego jest zrozumiały – mogą bowiem zniknąć „udzielne księstwa” ludowców, co w perspektywie może oznaczać brak tej partii w przyszłym parlamencie.

s.2



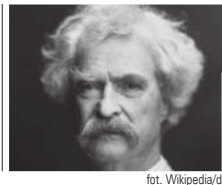
LICHOCKA \ Przedstawiciele nadzwyczajnej kasty w obronie swoich wpływów posuwają się do gróźb wobec sędziów gotowych podjąć się funkcji w zreformowanej KRS. To rozpaczliwa próba zablokowania reformy przez postkomunę.

s.2



9 772083 711043

@18_01 kod 20837119_04_03_issn



Mark Twain

(1835–1910) amerykański pisarz, satyryk, humorysta,
autor „Przygód Tomka Sawyera” i „Przygód Hucka”

„Żaden kraj nie może być dobrze rządzony, dopóki wszyscy jego obywatele
nie będą pamiętali, że oni są strażnikami prawa.”

2

CZWARTEK 18 STYCZNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Presja

Coraz więcej jest ekscesów
przed wyborem KRS-u.
Bo im bardziej chwila bliska,
rośnie presja „środowiska”.
Warczą różne gniewne chórki,
grożą rozmaite Żurki:
„Nie uczestnicz, nie popieraj,
nie kandyduj, nie wybieraj!
Nie pomoże głos narodu,
wywalimy cię z zawodu!”.
Tak wyłazi z legalisty
pogrobowiec stalinisty.
Co podlegać w demokracji
musi dekomunizacji!



POGODA

Czwartek	18.01	Deszcz ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Ammonia, Ammoniusz, Beatrycze, Bogumił, Krystyna, Małgorzata, Monika, Regina, Wenerand, Woluzjan, Zuzanna
07:35	15:56	

Gdańsk	Lublin
1°C	0°C
0°C	1°C
Katowice	Kraków
4°C	5°C
3°C	4°C
Łódź	Poznań
1°C	2°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
0°C	4°C
1°C	1°C

Piątek	19.01	Deszcz ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Andrzej, Bernard, Erwin, Henryk, Jan, Juliusz, Józef, Laudomar, Marcei, Paweł, Poncjian, Racimir, Sara, Saturnin, Wulstan
07:34	15:58	

Gdańsk	Lublin
2°C	1°C
-1°C	-1°C
Katowice	Kraków
2°C	3°C
3°C	4°C
Łódź	Poznań
0°C	1°C
-1°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
1°C	4°C
-2°C	-1°C

PIOTR NISZTOR

Rosjanie boją się ks. Skorupki

Hakerzy z Rosji przynajmniej dwukrotnie zaatakowali w ubiegłym roku stronę, na której każdy mógł wyrazić swoją opinię na temat projektowanego paszportu z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Fakt ten ujawnił w programie „Rozmowa ściśle jawna” (TV Republika) Piotr Woyciechowski, prezes Fundacji Reduta PWPW. Cyberatak miał bardzo specyficzny przebieg. Nie wyłączono strony, nie pojawiły się na niej żadne obraźliwe treści. Hakerzy podbijali tylko równomiernie głosy na poszczególne wydarzenia i postacie historyczne, które miały znaleźć się na kartach nowego paszportu, chcąc w ten sposób zakłócić głosowanie. Problemy szybko jednak usunięto. Co ciekawe, sztucznego podbijania poparcia nie odnotowano tylko w wypadku bohatera Bitwy Warszawskiej śp. ks. Ignacego Skorupki. Czyżby Rosjanie przestraszyli się naszego patrioty?

Rafał Zawistowski



ADRIAN STANKOWSKI

Brakujący element

Kilka godzin zajęło burmistrzowi dzielnicy Praga-Północ odnalezienie aktu zgonu urodzonego w 1883 r. współwłaściciela kamienicy przy ul. Łochowskiej 38. Wcześniej żadnemu urzędnikowi prezydent Warszawy nie przyszło do głowy sprawdzenie elementarnej dokumentacji. Za to władze stolicy wystąpiły o ustanowienie kuratora dla „nieznanego z miejsca pobytu” 128-latka. Jednak fundamentalnym ustaleniem jest to, że ów kurator, Zbigniew Lichocki, to były dyrektor departamentu prawnego Służby Kontrwywiadu Wojskowego w stopniu pułkownika o bogatej przeszłości w służbach wszelakich. Reprywatyzyjna ośmiornica umieściła swoje macki we wszystkich istotnych z punktu widzenia powodzenia złodziejskiego procedur instytucjach. W konstrukcji brakowało dotychczas dachu, parasola zapewniającego bezkarność uczestnikom tych działań. Udział „wojskówki” w aferze jest bezpośrednim efektem braku zakończenia realnej weryfikacji tej służby, nasycenia jej oficerami ze służb cywilnych, którzy nie podlegali żadnej weryfikacji (Nosek, Pytel i sam Lichocki) oraz zupełny brak nadzoru nad służbami ze strony ówczesnego premiera Donalda Tuska.

Dorota
KaniaKoniec
fałszerstw

Podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych wywołała ogromne poruszenie wśród zwolenników totalnej opozycji, a przede wszystkim wśród beneficjentów poprzednich przepisów. A niewątpliwie ich największym beneficjentem było Polskie Stronnictwo Ludowe, co było widać podczas ostatnich wyborów samorządowych w 2014 r. „Nowelizacja Kodeksu wyborczego podpisana przez prezydenta jest dla nas nie do przyjęcia” – stwierdził lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz po spotkaniu w tej sprawie z Andrzejem Dudą. Politycy PSL-u chcieli, by prezydent zawetował ustawę. Tak się jednak na szczęście nie stało. Obywatele nareszcie będą mieli wpływ na przebieg wyborów. Wszyscy doskonale pamiętamy liczne fałszerstwa, do których dochodziło w minionych latach. Dlatego właśnie powstał Ruch Kontroli Wyborów – by obywatele mogli mieć realny wpływ na przebieg wyborów, by ograniczyć skalę nieprawidłowości. A strach PSL-u jest zrozumiały – z mapy Polski mogą zniknąć „udzielne księstwa” ludowców, co w perspektywie może oznaczać brak PSL-u w przyszłym Sejmie.

Joanna
LichońskaMiędzy Polską
a kastą

Polskie sądownictwo nie zostało poddane żadnym reformom od upadku komunizmu – zauważa (wreszcie!) prasa zachodnia. W tym wypadku piórem komentatora „Wall Street Journal” Simona Nixona. Jego zdaniem „konstytucyjna zasada, że tylko sędziowie mogą wybierać sędziów – wprowadzona po upadku komunizmu w Polsce w roku 1989 [...] – doprowadziła w rezultacie do powstania wpływowej, prawie dziedzicznej kasty, która obejmuje ponad 100 aktywnych sędziów odpowiedzialnych za zbrodnie w okresie komunizmu, i nadal ochrania byłych komunistów”. Reforma wymiaru sprawiedliwości ma przywrócić do niego zaufanie, skończyć z patologiami w sądownictwie. Niestety to, co już zaczynają rozumieć za granicą, nijak nie trafia do głów przedstawicieli dotychczasowych władz nadzwyczajnej kasty. W obronie swoich wpływów posuwają się do szantażu i gróźb wobec sędziów gotowych podjąć się pełnienia funkcji w zreformowanej KRS. To rozpaczliwa próba zablokowania reformy przez postkomunę. Ale ten szantaż nie może się udać, jeśli polskie państwo ma mieć uczciwy i demokratyczny system sprawiedliwości służący Polakom i Polsce, a nie korporacji wyjętej spod kontroli społecznej. Taki wybór mają dziś sędziowie – między Polską a kastą.

OPINIE

TEMAT DNIA

POLSKA

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

NAUKA

PROGRAM TV/MOTORYZACJA

SPORT

SŁUŻBY POD LUPĄ \ Trzeba będzie dodatkowo badać wątek udziału służb specjalnych w procesie reprywatyzacji – powiedział we wtorek PAP-owi wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki, odnosząc się do przesłuchania przed komisją weryfikacyjną kuratora ustanowionego ws. kamienicy przy Łochowskiej 38, który był pracownikiem SKW.

POLITYKA \ Dzięki akcji „Codziennej” eurokraci robią krok w tył

Bój o Czarneckiego w PE

Dzisiaj odbędzie się spotkanie przewodniczących frakcji w Parlamencie Europejskim (PE), na którym zdecydują, czy przeprowadzone zostanie głosowanie nad usunięciem Ryszarda Czarneckiego z funkcji wiceprzewodniczącego PE. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że akcja wysyłania mejli do europosłów zainicjowana przez środowisko „Codziennej” zrobiła na nich ogromne wrażenie i część z nich zmieniła swoje twarde stanowisko zarówno wobec polityka PiS-u, jak i naszego kraju.

Jan Przemysławski

Jak już informowaliśmy wczoraj, akcja wysyłania mejli do europosłów w obronie Ryszarda Czarneckiego, zainicjowana przez środowisko Strefy Wolnego Słowa, przerosła ogólnoeuropejski protest przeciwko ustawie ACTA. Skrzynki elektroniczne polityków europejskich zalała lawina listów, w których Polacy sprzeciwiali się odwołaniu polityka PiS-u z funkcji wiceprzewodniczącego PE. Inicjatywa dobiegła już końca.

Sam zainteresowany na łamach naszej gazety podziękował rodakom za słowa wsparcia. Wczoraj natomiast w rozmowie z „Codzienną” podkreślił, że nagonka na jego osobę jest tak naprawdę ciosem wymierzonym w nasz kraj. – Tu nie chodzi o mnie, tylko



Wielki sukces naszej akcji wysyłania mejli do europosłów w obronie Ryszarda Czarneckiego | fot. Radek Pietruszka/PAP

o to, żeby przekonać innych, że w Polsce łamana jest praworządność, a opozycja poddawana jest jakimś represjom. To oczywiście absurdalne zarzuty

nieznajdzące pokrycia w rzeczywistości. Kolejną rzeczą jest to, że grupie europejskich polityków przeszkadza, iż Polak pełni tak ważną funkcję jak

wiceprzewodniczący PE, dlatego powinno się go z niej usunąć – tłumaczy nam Czarnecki. „Codzienna” dotarła do informacji, że ofensywa mej-

lowa przeprowadzona przez nasze środowisko zrobiła duże wrażenie na politykach europejskich. Część z nich wycofała się ze swojego twardego stanowiska, które prezentowali podczas dyskusji zarówno o przyszłości politycznej Ryszarda Czarneckiego, jak i uruchomienia art. 7 wobec Polski.

Wśród innych europosłów forsujących tezę, że w naszym kraju zagrożona jest demokracja, akcja „Codziennej” wywołała wściekłość. Jens Rohde, eurodeputowany ALDE, którą kieruje Guy Verhofstadt, napisał, że spam, który – według niego generuje sam Czarnecki – jest „pod każdym względem nie do zaakceptowania, a jego skutek jest odwrotny do zamierzonego”. Co więcej, belgijski polityk domagał się, by Czarnecki przeprosił innych członków PE, których skrzynki pocztowe zostały zasypane uciążliwymi wiadomościami. Warto zaznaczyć, że Rohde należy do frakcji, której przewodniczący sam nazywał Polaków idących w Marszu Niepodległości faszystami, i jako jedna z pierwszych osób zaatakował Czarneckiego za porównanie działania Róży Thun do działania szmalcownika.

O sprawie Ryszarda Czarneckiego piszemy również na s. 7

Nowoczesna bez Misiły?

POLITYKA \ Do sądu koleżeńskiego wpłynął wniosek o wykluczenie z partii posła Piotra Misiły. Wnioskował o to szef koła Nowoczesnej w Szczecinie – Tomasz Szybowski. Poseł Piotr Misiło powiedział z kolei „Codziennej”, że Szybowski został szefem koła przez oszustwo wyborcze i to on będzie wyrzucony z partii.

O tym, że Misiło nie ma najlepszych notowań wśród zachodniopomorskich kolegów z Nowoczesnej, świadczy to, że nie został wybrany na szefa tej partii w regionie. Koledzy zarzucali mu, że gra na siebie i – co jest faktem – wielu członków partii w okresie, w którym kierował strukturami w Zachodniopomorskiem, rzuciło partyjne legitymacje.

Wczoraj Radio Szczecin poinformowało, że do sądu koleżeńskiego zachodniopomorskiej Nowoczesnej wpłynęło pismo o wykluczenie z partii posła Piotra Misiły. W piśmie czytamy, że Misiło „ze względu na rodzaj i charakter swojej działalności politycznej, a także rażący sposób aktywności prywatnej, naraża na uszczerbek dobre imię Nowoczesnej oraz podejmuje działania niezgodne ze

statutem partii. Pod wnioskiem o wykluczenie Misiły z partii podpisał się Tomasz Szybowski, który był wczoraj gościem Radia Szczecin.

– Postępowanie Piotra Misiły nie jest fair wobec mnie i wobec innych członków [partii], w związku z tym taki wniosek złożyłem. Niestety chyba nie do końca pogodził się z porażką w wyborach na przewodniczącego regionu i te chwytły, które stosuje, nie są chwytami dobrymi. Moim zdaniem powinien pogodzić się z faktem, że Stanisław Lubczyk jest przewodniczącym regionu i powstały nowe władze, powinien zacząć współpracować, a nie tworzyć dualizm w partii – argumentował Tomasz Szybowski w szczecińskiej rozgłośni.

Poproszony przez „Codzienną” o komentarz w tej sprawie poseł Misiło po-

wiedział: – Proszę zwolnić mnie z polemiki z panem Szybowskim. Fakty są takie, że we wrześniu 2017 r., podczas wyborów na przewodniczącego koła, dokonał on wyborczego oszustwa, dzięki któremu wygrał. Po interwencji kilku członków tego koła i po zapoznaniu się z dokumentacją z tych wyborów nakazałem ich powtórzenie. W powtórzonych wyborach, już prawidłowo przeprowadzonych, przegrał. Obecnie w sądzie koleżeńskim w Warszawie czeka wniosek komisji rewizyjnej woj. zachodniopomorskiego o wykluczenie pana Szybowskiego z partii. Poinformowałem o tym zdarzeniu zarówno przewodniczącą partii Katarzynę Lubnauer, jak i sekretarza generalnego Adama Szlappkę.

Tomasz Duklanowski

Starachowice pamiętają o Marii Kaczyńskiej

PAMIĘĆ \ Chciałbym serdecznie wszystkim podziękować za tę już piątą mszę św. Ta uroczystość jest dla mnie, dla syna Jadwigi Kaczyńskiej i brata Lecha Kaczyńskiego, czymś niezmiernie ważnym, wzruszającym – powiedział Jarosław Kaczyński w Starachowicach.

Wczoraj minęło pięć lat od śmierci Jadwigi Kaczyńskiej. Dzień wcześniej w Starachowicach, mieście, z którego pochodziła matka Jarosława i Lecha Kaczyńskich, odbyły się uroczystości upamiętniające zmarłą. Wziął w nich udział prezes PiS-u. – To miasto, w którym spędziła kilkanaście bardzo ważnych lat, w tym lata wojny. Było dla niej takim nieustającym wspomnieniem, do którego ciągle wracała. Od wczesnego dzieciństwa zawsze była mowa o Starachowicach, o dzieciństwie tutaj spędzonym, o wczesnej młodości, koleżankach i kolegach, ludziach i dramatach czasów wojny [...]. Mówiła, że tu po prostu, w jakiejś mierze, ciągle pozostała jej mała ojczyzna – wspominał prezes PiS-u. Jadwiga Kaczyńska urodziła się 31 grudnia 1926 r. W czasie

okupacji niemieckiej była sanitariuszką, harcerką Szarych Szeregów w Starachowicach na Kielecczyźnie, nosiła pseudonim „Bratek”. W tym czasie mieszkała u dziadków, w leśniczówce przy ul. Tychowskiej (ob. ul. Radomska) na Osiedlu Bugaj w Starachowicach. Po wojnie po ukończeniu I LO im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach przeniosła się do Warszawy, gdzie mieszkała do śmierci. Nie zapomniała jednak o Starachowicach, ale również i miasto pamięta swoją byłą mieszkankę. W styczniu 2013 r. radni przyjęli uchwałę o przyznaniu Jadwidze Kaczyńskiej honorowego obywatelstwa miasta. W ub.r. imieniem Jadwigi Kaczyńskiej nazwano jedną z ulic w Starachowicach.

Jacek Liziniewicz



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NIE ARESZTUJĄ SENATORA?

REKOMENDACJA SENATU \ Senacka komisja regulaminowa zarekomendowała we wtorek odrzucenie wniosku o wyrażenie zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie senatora Stanisława Koguta. Senator wcześniej sam zrzekł się immunitetu.

KOŚCIÓŁ \ Zdecydowany głos KEP-u w sprawie uchodźców

Bezpieczeństwo obywateli przede wszystkim

Schronienie nie zostanie udzielone temu, kto stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Państwa mają prawo do podjęcia działań przeciwko nielegalnej emigracji – mówił podczas konferencji prasowej nt. migrantów i uchodźców przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki. Te słowa mogą nie przypaść do gustu tym, którzy chętnie powoływali się na stanowisko Kościoła głoszące, że należy przyjmować uchodźców.

Dorota Łomicka

Nie bądzmy obojętni – słyhać kolejne wezwania z polskiego Kościoła katolickiego w sprawie przyjmowania uchodźców” – pisała kilka miesięcy temu „Gazeta Wyborcza”. Antyrządowe i zwykle antykościelne media prześcigały się



W ciągu 14 miesięcy Caritas Polska przekazała na pomoc dla syryjskich rodzin ponad 30 mln zł | fot. Pascal Rossignol/Reuters

w cytowaniu duchownych mówiących o konieczności pomocy imigrantom. To, co powiedział ostatnio przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, może jednak im się nie spodobać.

Chociaż przewodniczący KEP-u podkreśla, że powinniśmy być wrażliwi na wszystkich bliźnich

– zwłaszcza tych szczególnie potrzebujących pomocy – to pomoc nie może być bezrefleksyjna. – Schronienie nie zostanie udzielone temu, kto stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. [...] Trzeba też przyznać i to, że państwa mają prawo do podjęcia działań przeciwko nielegalnej emigracji, przy poszanowaniu praw czło-

wieka wszystkich obywateli – mówił podczas konferencji prasowej na temat migrantów i uchodźców w Warszawie abp Stanisław Gądecki. Wskazał też na różnice między uchodźcami a osobami, które po prostu szukają nielegalnego wejścia do kraju.

Abp Gądecki zaznaczył też, że uchodźcy i ubiegający się o azyl mają obowiązki wo-

bec państwa przyjmującego, których muszą przestrzegać. – Obowiązkiem uchodźcy i migranta jest szacunek dla kultury i porządku prawnego państwa, w którym przebywa. Jeśli nie jest w stanie się z tego wywiązać, państwo ma możliwość odmówienia mu dalszego pobytu m.in. przez deportację czy relokację – dodał przewodniczący KEP-u.

Bezpieczną i realną formą pomocy – o czym mówiła w ostatnich dniach również minister ds. pomocy humanitarnej i uchodźców Beata Kempa – jest wsparcie na miejscu. Jedną z takich akcji jest m.in. „Rodzina rodzinie”, czyli program Caritasu, który wystartował na początku października 2016 r. i ma na celu pomoc ofiarom konfliktu syryjskiego. Na początku wspartych miało zostać 20 rodzin. Do dzisiaj polski Caritas przekazał 9 tys. syryjskich rodzin ponad 30 mln zł. Wiadomo, że program będzie kontynuowany w 2018 r.

(Episkopat.pl)

Uleczyć polską psychiatrię

ZDROWIE \ Od połowy roku zaczną działać centra zdrowia psychicznego. Na razie w ramach programu pilotażowego powstanie od 70 do 90 tego typu placówek. Potrzeby są ogromne – niemal jedna czwarta Polaków cierpi przynajmniej na jedno zaburzenie psychiczne.

Prof. Agata Szulc, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, przypomina, że polscy specjaliści zabiegali od wielu lat o powstanie centrów. Podkreśla, że szczególnie ważne jest, aby powstały one w tych regionach, w których dostęp do lekarzy psychiatrów jest szczególnie trudny. – W Warszawie jest jeszcze nieźle. Pacjent prędzej czy później dostanie się do poradni. Ale już na przykład na Podlasiu jest to bardzo trudne – mówi prof. Szulc. Tymczasem lekarz psychiatra jest jak każdy inny specjalista i powinniśmy mieć możliwość wizyty w jego gabinecie, kiedy tylko czujemy, że potrzebujemy pomocy.

Obecnie cały ciężar opieki zdrowotnej nad chorymi psychicznie spada na szpitale. Pacjenci mogą tam znaleźć pomoc przez 24 godz. na dobę. Niestety, borykają się one z poważnymi problemami, przede wszystkim lokalowymi. – Większość placówek szpitalnych mieści się w budynkach zbudowanych za czasów carskich czy pruskich – zauważa dr Sławomir Murawiec, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Dodaje, że zapóźnienia w tej dziedzinie sięgają ponad 100 lat. Przyznaje, że problemu tego nie da się rozwiązać w kilka lat i wskazuje na konieczność długofalowych inwestycji.

Potrzeby są coraz większe. W ubiegłym roku

w poradniach, które realizują umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia, z pomocy psychiatrów skorzystało 1,2 mln osób. Zdaniem specjalistów statystyki nie dają pełnego obrazu. Wielu chorych szukało ratunku w prywatnych gabinetach. – Tylko w Warszawie na wizytę u psychiatry w ramach NFZ-etu trzeba czekać dwa miesiące – ocenia dr Murawiec. Nie ma wątpliwości, że to stanowczo za długo. Może się okazać, że lekarz już nie zdąży pomóc osobie, która miała myśli samobójcze. W ocenie specjalistów to właśnie z powodu utrudnionego dostępu do lekarzy psychiatrów w Polsce dochodzi do tak dużej liczby samobójstw. W 2016 r. prawie 5,5 tys. prób samobójczych zakończyło się śmiercią.

Poważnym problemem jest brak lekarzy. W Polsce pracuje tylko ponad 4 tys. psychiatrów, z tego zaledwie 400 specjalizuje się w leczeniu dzieci i młodzieży. Dla porównania, w Niemczech jest ponad 18 tys. specjalistów w tej dziedzinie, a we Francji ponad 15 tys.

(wk)

Już nie musi nie przyjmować

SKANDAL \ Lekarz rodzinny z Rumi, który na drzwiach swojego gabinetu wywiesił kartkę z informacją, że nie będzie przyjmował pacjentów z PiS-u, stracił pracę. Przychodnia, w której był zatrudniony, poinformowała o zakończeniu z nim współpracy. Jednak to nie wszystkie konsekwencje, jakie mogą go spotkać. Sprawę bada również Naczelna Izba Lekarska.

„Nie obsługujemy pacjentów z PiS-u, ponieważ wyposażenie gabinetu zostało zakupione z funduszy WOŚP-u” – takiej treści kartkę miał wywiesić lekarz rodzinny z Rumi, dr Wojciech Wieczorek. Co więcej, swoim manifestem podzielił się również z internautami na jednym z portali społecznościowych. To wywołało falę oburzenia, a zdjęcie z deklaracją lekarza zostało udostępnione kilka tysięcy razy. Sprawą szybko zainteresował się Maciej Hamankiewicz, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej, który stwierdził, że postępowanie dr. Wieczorka może stanowić naruszenie zasad etyki lekarskiej, i przekazał sprawę do Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Z kolei posłanka PiS-u Anna Sobecka złożyła do Prokura-

tury Rejonowej w Wejherowie zawiadomienie o możliwości popełnienia przez lekarza przestępstwa. – Nieprzyjmowanie pacjentów może zagrażać zdrowiu i życiu pacjenta. Lekarz Wojciech Wieczorek wykazał się całkowitą ignorancją i arogancją względem zawodu, który pełni – uzasadniała swoją decyzję Sobecka.

Manifestem dr. Wieczorka zainteresował się także NZOZ Panaceum z Rumi, w którym medyk był zatrudniony. Placówka poinformowała, że we wtorek zakończyła z nim współpracę. Zaznaczono również, aby nie utożsamiać poglądów lekarza z przychodnią. „Każdy pacjent jest dla nas ważny” – podkreślono w komunikacie.

(jp)



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

PREMIER WS. MIESZKAŃ

JEST PROJEKT NOWELI \ Projekt noweli ustawy o działach administracji: premier ma wyznaczać cele i środki polityki mieszkaniowej państwa oraz nadzorować jej realizację.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MINISTER RAFALSKA APELUJE

POMÓŻMY BEZDOMNYM \ Minister Elżbieta Rafalska apeluje, by nie być obojętnym na los potrzebujących - niskie temperatury to śmiertelne zagrożenie.

POLITYKA \ Były szef MON-u o politycznych planach

Antoni Macierewicz nie zamierza założyć partii

Nie myślę o założeniu własnego ugrupowania – zapewnił Antoni Macierewicz, były minister obrony narodowej, na antenie Telewizji Republika. Według niego takie informacje kolportują ludzie WSi. Tymczasem polityk – po niedawnej dymisji – chce się skupić na wyjaśnianiu katastrofy smoleńskiej.

Klaudia Dadura

Antoni Macierewicz, były minister obrony narodowej, a obecnie przewodniczący podkomisji smoleńskiej, odniósł się we wtorek na antenie Telewizji Republika m.in. do pogłosek o rzekomym założeniu nowego ugrupowania. – Nie myślę o tym. To nie tyle kłamstwo, co próba destrukcji formułowana przez siły starego porządku z dużym wkładem dezinformacji ludzi z Wojskowych Służb Informacyjnych – ocenił Macierewicz.

Antoni Macierewicz zapewnił, że będzie wspierał swojego następcę. – Życzę panu ministrowi Błasz-

czakowi dużo siły i determinacji w doprowadzeniu do zmian w armii. Jestem przekonany, że będę mógł liczyć na wsparcie ministra, jeśli chodzi o prace podkomisji smoleńskiej – powiedział Antoni Macierewicz.

Przypomnijmy, że raport ws. katastrofy smoleńskiej ma być gotowy wiosną. Będzie dotyczył spraw technicznych. – Natomiast przedstawienie pełnego wyniku naszych badań zależy od prokuratury, która prowadzi ekshumacje ofiar katastrofy smoleńskiej – kontynuował Macierewicz.

Były szef MON-udzielił też wywiadu tygodnikowi „Gazeta Polska”, w którym skomentował obecną



Antoni Macierewicz: Pogłoski o założeniu nowego ugrupowania to próba destrukcji
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

sytuację polityczną. – Jest ona najlepsza od lat 30. XX w. Od tamtego czasu nigdy naród nie był tak bardzo zjednoczony wokół realizacji programu politycznego, gospodarczego, społecznego i ideowego jak dzisiaj. Nie było też tak wielkiego poparcia dla przedstawicieli władzy – mówił.

Do wywiadu tego odniósł się w radiowej Trójce Krzysztof Łapiński, rzecznik prasowy prezydenta. Skomentował tym samym słowa Macierewicza o gen. Jarosławie Kraszewskim, dyrektorsze Departamentu Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Przypomnijmy, że w grudniu Służba Kontrwywiadu Wojskowego, podległa MON-owi, cofnęła Kraszewskiemu dostęp do informacji tajnych BBN-u. Generał odwołał się jednak od tej decyzji do premiera. – Jeżeli dostęp do informacji niejawnych zostanie generałowi przywrócony, dojdzie do złamania prawa – ocenił w wywiadzie dla „GP” Macierewicz. Według Łapińskiego wypowiedzi Antoniego Macierewicza mogą być uznane za próbę wywierania nacisku na premiera, który teraz zadecyduje o przyznaniu (lub nie) Kraszewskiemu cofniętego dostępu.

Prokurator czeka – biegli nadal sprawdzają broń Franciszka J.

ŚLEDZTWO \ Franciszek J., ochroniarz z marszów Obywateli RP i KOD-u (znany również jako „Farmazon”), usłyszał przed miesiącem zarzuty, ale nie jest wykluczone, że ich lista będzie dłuższa. Prokuratorzy czekają bowiem na opinię biegłych, którzy badają dwie sztuki broni należące do mężczyzny. Nie ma również prawomocnego zakończenia innego śledztwa – dotyczącego podejrzenia świadczenia usług ochroniarskich bez koncesji.

O skandalu z udziałem wulgarnego ochroniarza, który pojawiał się na demonstracjach opozycji, pisaliśmy wielokrotnie – zwłaszcza po tym, jak w grudniu Franciszek J. w chamski sposób obrażał reporterkę TVP. To nie był jednak jego pierwszy wybrzyk. Już kilka miesięcy wcześniej „zasłynął” swoim agresywnym zachowaniem. Gdy w lipcu zeszłego roku Michał Rachoń, dziennikarz TVP Info i publicysta „Gazety Polskiej”, chciał dokumentować przebieg marszu Obywateli RP, „Farmazon” krzyczał do kolegów: „Weź go jeb...”.

Franciszek J. wprawdzie na stałe mieszka w Łodzi, ale często bywał w Warszawie na rozmaitych akcjach przeciwników obecnego rządu, a na facebookowym profilu chwalił się zdjęciami z Władysławem Frasyniukiem, Bronisławem Komorowskim, Lechem Wałęsą i wielu innymi politykami, m.in. Platformy Obywatelskiej.

Przez długi czas „Farmazon” pozostawał bezkarny, choć nagrania pokazujące jego zachowanie były łatwo dostępne i doskonale znane. W końcu jednak został zatrzymany i doprowadzony do Prokuratury Okręgowej

w Warszawie, która wszczęła śledztwo dotyczące ataków na dziennikarzy.

J. usłyszał nie tylko zarzuty podżegania do użycia przemocy wobec Michała Rachonia czy gróźb wobec innego dziennikarza w celu „zaniechania interwencji prasowej”. Okazało się również, że podczas przeszukiwania znaleziono u niego cztery sztuki broni. Do posiadania dwóch z nich wymagane jest – według prokuratury – pozwolenie, a takiego Franciszek J. nie miał.

Po zastosowaniu „wolnościowych” środków zapobiegawczych (m.in. dozór oraz

zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych dziennikarzy) „Farmazon” wrócił do domu.

Od tamtych wydarzeń minął miesiąc – sprawdziliśmy więc, co dzieje się ze śledztwem. Ustaliliśmy, że zarzuty pozostały bez zmian. Nie ma również innych podejrzanych. Czynności są jednak sukcesywnie wykonywane.

– Oczekujemy na opinię biegłych, którzy badają kolejne dwie sztuki broni zabezpieczone u podejrzanego – tłumaczy „GPC” prokurator Łukasz Łapczyński.

Mecenas Kazimierz Pawelec, pełnomocnik Wojcie-

cha J., nie chciał rozmawiać o szczegółach sprawy (z powodu tajemnicy adwokackiej), ale przyznał, że złożył zażalenie na zatrzymanie jego klienta. – Nie otrzymałem dotychczas żadnej odpowiedzi z sądu – mówi prawnik.

Jest jeszcze postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Rejonową Łódź-Górna. Chodzi o podejrzenie, że Franciszek J. bezprawnie świadczy usługi ochroniarskie, czyli bez wymaganej koncesji. Dochodzenie w tej sprawie zakończone zostało 22 listopada wydaniem postanowienia o umorzeniu. Ze względu – jak nam tłumaczono – na brak znamion czynu zabronionego.

– To postanowienie nadal jest nieprawomocne. Nie dotarła bowiem zwrotka potwierdzająca odebranie pisma. Nie wpłynęło również zażalenie na decyzję – wyjaśnia Krzysztof Kopania, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

.....
Grzegorz Broński



fot. China Stringer Network/Reuters

NOWY JORK \ Aresztowany w poniedziałek na lotnisku Johna F. Kennedy'ego w Nowym Jorku 53-letni mieszkaniec Hongkongu Jerry Czun Szin Li, który w latach 90. był współpracownikiem CIA, stanął przed sądem – poinformowało ministerstwo sprawiedliwości USA. Szpiegowi grozi 10 lat więzienia.

KOSOWO \ Morderstwa częścią walki Rosji o wpływy za granicą

Głośne zabójstwo bałkańskiego polityka

Jeden z głównych polityków kosowskich Serbów został zastrzelony przez nieznanych sprawców przed biurem swojej Partii Inicjatywy Obywatelskiej. W reakcji na to przebywająca w Brukseli serbska delegacja zerwała negocjacje z delegacją kosowską dotyczące poprawy relacji dwóch stron.

Aleksander Kłos

Zabity 64-letni Oliver Ivanović był jednym z czołowych serbskich polityków w zamieszkaną głównie przez Serbów północnej części Kosowa, byłej prowincji Serbii, która przed dziesięciu laty proklamowała niepodległość bez zgody władz w Belgradzie. Był on uważany za umiarkowanego polityka, który popierał dialog i kompromis ze stanowiącymi większość w Kosowie Albańczykami. Wcześniej jednak formułowano wobec niego poważne zarzuty. Był bowiem pierwszym liderem kosowskich Serbów, który został zatrzymany przez Eulex (policyjna misja UE na terenie Kosowa) pod zarzutem popełnienia zbrodni wojennych na Albańczykach podczas wojny w Kosowie w latach 1998–1999. Przed dwoma laty został za to skazany przez międzynarodowy sąd w Kosowskiej Mitrowicy na



Mieszkańcy składają hołd zamordowanemu we wtorek Oliverowi Ivanovićowi | fot. Djordje Kojadinovic/Reuters

dziesięć lat więzienia. Wyrok został jednak uchylony, a Ivanović miał znów stanąć przed sądem.

Zabójstwo lidera Partii Inicjatywy Obywatelskiej doprowadziło do wzrostu napięcia na linii Belgrad–Prisztina. Serbski prezydent Aleksandar Vučić ocenił, że był to

atak terrorystyczny. – Osoby odpowiedzialne za zabójstwo zostaną schwytane, jeśli ich nie odnajdą ci, którzy powinni tego dokonać, to zrobimy to my – zapewnił Vučić, aluzjnie odnosząc się do władz w Prisztinie. Dodał przy tym, że do organów unijnych w Kosowie, m.in. misji policyjnej

Eulex, zostało wysłane pismo z żądaniem, by organa Serbii uczestniczyły w prowadzeniu śledztwa. Vučić zapowiedział, że odwiedzi Kosowo w najbliższy weekend.

Do sprawy odniósł się też szef Kancelarii ds. Kosowa i Metochii przy serbskim rządzie Marko Đurić, który

uczestniczył tego dnia w trwających od stycznia ub.r. rozmowach z Kosowem dotyczących poprawy relacji. – To jest akt terrorystyczny mający zdestabilizować sytuację w Kosowie i Metochii, a także zamach na cały naród serbski. Celem jest chaos i pogwałcenie serbskiego narodu w Kosowie i całej Serbii. Kończymy negocjacje i natychmiast udajemy się do Belgradu – powiedział.

Zabójstwo potępiły szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini, jak i kosowskie władze, które zapewniły, że osoby za nie odpowiedzialne staną przed sądem.

Do sprawy odniósł się MSZ Rosji, które oceniło, że takie „rozgrywanie politycznych porachunków” grozi powrotem konfliktu w regionie. Chociaż wciąż nie wiadomo, kto dokonał ataku, to poszlaki wskazują, że za morderstwem mógł stać Kreml. Rosyjskie władze są oskarżane o to, że zwiększając napięcia na Bałkanach, chcą wpływać na UE.

Bat na ingerencję Rosji w wybory

USA \ Republikański senator Marco Rubio i demokrat Chris Van Hollen przedstawili projekt ponadpartyjnej ustawy, która da prezydentowi nowe uprawnienia do karania obcego państwa za ingerencję w proces demokratyczny w USA. Politycy nie kryją, że projekt ten ma związek z obawami o to, że Rosja będzie chciała wpłynąć na tegoroczne wybory do Senatu.

Nowa ustawa mówi o tym, że jeżeli obcy rząd lub jego przedstawiciel wykupi reklamę wyborczą, użyje mediów społecznościowych do rozprzestrzeniania fałszywych wiadomości, wykradnie i opublikuje poufne pliki lub bezpośrednio włamie się na komputery komisji wyborczych, to rząd USA będzie musiał podjąć akcję odwetową. Na razie ustawa dotyczy tylko Rosji, Iranu, Korei Północnej i Chin, ale lista ta może zostać w dowolnej chwili rozszerzona.

W założeniu nowa ustawa ma odstraszać potencjalną ingerencję, zanim ona nastąpi. – Nie możemy być krajem, w którym obce wywiady wpływają na nasz pro-

ces polityczny bez żadnych konsekwencji – powiedział Rubio, przedstawiając projekt. – Ta ustawa pomoże zapewnić integralność naszego procesu wyborczego poprzez [...] odstrąszenie obcych sił przed mieszaniami się w nasze wybory – stwierdził. Van Hollen wypowiedział się w podobnym tonie: – Ta ustawa wyśle Rosji i innym państwom, które ją naśladują, jednoznaczny komunikat: jeżeli nas zaatakujecie, konsekwencje będą dotkliwe.

To, jak dokładnie będzie wyglądała potencjalna akcja odwetowa, ma zależeć od prezydenta. Jeżeli ustawa wejdzie w życie, Biały Dom będzie miał 90 dni na opracowanie planu na wy-

padek ingerencji wymienionych w niej państw. Dodatkowo Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) ma po każdym wyborach przedstawić Kongresowi raport o ich przebiegu i wykrytej ewentualnej aktywności obcych rządów.

Nie jest to jedyna ustawa mająca zapewnić niezależność amerykańskich wyborów. Parę dni temu senatorowie obu partii przedstawili projekt ustawy, która umożliwi wsparcie finansowe dla stanów, które zechcą unowocześnić swoje procedury i maszyny wyborcze, a także przyspieszy proces zgłaszania przez odpowiednich urzędników wykrytych nadużyć.

Bardzo prawdopodobne, że obie ustawy przejdą w Kongresie. Republikanie od dawna mówią o konieczności lepszego zabezpieczenia systemu wyborczego, a Demokraci wykorzystują je jako pretekst do kolejnego ataku na Trumpa i jego rzekomą, nadal kompletnie nieudowodnioną współpracę z Rosją. Biorąc pod uwagę ponadpartyjny charakter tej inicjatywy, Trump zapewne nie będzie długo się wahał przed jej zatwierdzeniem.

.....

Wiktor Młynarz

Polska buduje relacje za Odrą

BERLIN \ Chcemy budować z Niemcami partnerstwo i liczymy na spotkanie Trójkąta Weimarskiego – zaznaczył minister spraw zagranicznych RP Jacek Czaputowicz na konferencji z szefem niemieckiego MSZ-etu Sigmarem Gabrielem.

Wczoraj szef niemieckiego MSZ-etu Sigmar Gabriel podjął w Berlinie ministra spraw zagranicznych RP Jacka Czaputowicza, z którym rozmawiał na temat obustronnych relacji oraz o kwestiach dotyczących polityki unijnej i międzynarodowej. Wśród głównych tematów znalazły się m.in.: przyszłość UE, ustalenie nowego budżetu unijnego, polityka wschodnia oraz inicjatywa spotkania przedstawicieli Polski, Niemiec i Francji na najwyższym szczeblu w ramach Trójkąta Weimarskiego.

– To było bardzo dobre, przyjacielskie spotkanie – podsumował rozmowę minister Czaputowicz w odpowiedzi na pytanie dziennikarki „Gazety Wyborczej”. – Postrzegam Sigmarę Gabriela jako przyjaciela Polski. Wspominał mi o swoim zaangażowaniu na rzecz opozycji w czasach PRL-u, o wizytach w Klubie Inteligencji

Katolickiej oraz o paczkach dla Polaków w stanie wojennym. Ja w tym czasie byłem internowany, więc niebezpośrednio korzystałem z tych paczek. Gabriel to osoba, która rozumie rolę Polaków w tym, że Niemcy mogły zostać zjednoczone w 1989 r. Mamy zatem solidną podstawę do budowania wzajemnych relacji – mówił „Gazecie Wyborczej” polski minister.

Szefowie resortów poruszyli również kwestię związaną z uruchomieniem przeciwko Polsce art. 7. Czaputowicz wyjaśnił, że procedura jest obciążeniem nie tylko dla Polski, ale również ogranicza swobodę działania instytucji europejskich. Minister dodał, że prawdopodobnie w niedziele spotka się w tej sprawie z wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej Fransem Timmermansem.

.....

(jk)



fot. David W. Cerny/Reuters

RZĄD OLIGARCHY NIE UZYSKAŁ WOTUM ZAUFANIA

PRAGA \ Czeska Izba Poselska wypowiedziała się we wtorek wieczorem przeciwko udzieleniu wotum zaufania mniejszościowemu rządowi premiera Andreja Babiša. Rząd musi podać się do dymisji.



fot. Brendan McDermid/Reuters

MNIEJ PIENIĘDZY OD USA DLA PALESTYŃCZYKÓW

ONZ \ USA wstrzymują wypłatę 65 mln dol., ponad połowę pomocy finansowej dla Agencji ONZ ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim (UNRWA) – poinformowała administracja Białego Domu.

Podczas wtorkowego wystąpienia na forum Parlamentu Europejskiego w Strasburgu szef Rady Europejskiej Donald Tusk i przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker zadeklarowali, że Bruksela jest gotowa na zmianę decyzji Wielkiej Brytanii ws. wyjścia z UE. Po debacie pod adresem Tuska padło wiele ostrych komentarzy w sieci.

Konrad Wysocki

Tematem przewodnim debaty w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, która zakończyła się późnym wieczorem, było podsumowanie półrocznej prezydencji Estonii w Radzie Unii Europejskiej. Od 1 stycznia br. rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE objęła Bułgaria, jednak to właśnie za estońskiej prezydencji doszło do podjęcia przez Londyn i Brukselę kluczowych rozmów na temat kształtu i przebiegu brexitu. Z tego powodu temat wyjścia Wielkiej Brytanii z UE zdominował wtorko-

STRASBURG \ Ostre komentarze po debacie na temat brexitu

Brytyjczycy zganili Tuska

we wystąpienia szefa Komisji Europejskiej Jeana-Claude'a Junckera i przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska. – Jeśli rząd Wielkiej Brytanii będzie się trzymał decyzji o opuszczeniu UE, w marcu przyszłego roku brexit stanie się rzeczywistością, ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego kroku – stwierdził Tusk. – Chyba że nasi brytyjscy przyjaciele zmieniają zdanie. Nasze serca wciąż pozostają dla was otwarte – dodał przewodniczący Rady UE. W podobnym tonie wypowiedział się we wtorek również szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. – Mam nadzieję, że słowa Donalda Tuska będą wyraźnie słyszalne w Londynie – stwierdził Juncker.

Dyskusja w PE zbiegła się w czasie z docierającymi z Londynu informacjami o tym, że część polityków, w tym m.in. były lider eurosceptycznej Partii Niepodległości Zjednoczonego Kró-



Brytyjczycy nie wierzą w słowa Tuska | fot. Vincent Kessler/Reuters

lestwa (UKIP) Nigel Farage, optuje za powtórzeniem referendum ws. brexitu. Jednak twarde stanowisko dotyczące opuszczenia unijnej wspólnoty przejawia zarówno rząd w Londynie, jak i większość brytyjskich europosłów. Po wtorkowej debacie część z nich dała wyraz niezadowolenia ze słów Tuska jako jednego z głównych przedstawicieli unijnych instytucji. „Goń się, Donek” – napisał na swoim profilu społecznościowym Patrick O'Flynn ze wspomnianej partii UKIP. „Gdyby Tusk i Juncker rzeczywiście chcieli, aby Wielka Brytania pozostała w UE, zaproponowaliby zupełnie inny tok negocjacji w tej sprawie” – stwierdził z kolei europoseł Daniel Hannan. – Donald Tusk i Jean-Claude Juncker muszą zaakceptować, że Wielka Brytania jest demokracją: czymś, o czym UE wie bardzo niewiele – przyznał z kolei Richard Tice, lider ruchów probrexitowych.

Litwa ruszyła na wojnę z alkoholizmem

WILNO \ Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Litwa jest światowym rekordzistą w spożyciu alkoholu na głowę mieszkańca. Od 1 stycznia w kraju obowiązuje nowa antyalkoholowa ustawa. Pierwsze tygodnie jej działania pokazały jednak, że bardziej wyrządziła szkody drobnym sklepom na prowincji, aniżeli powstrzymała problem pijaństwa.

Jak wynika z danych WHO, obecnie na każdego obywatela Litwy w wieku powyżej 15 lat przypada 18,2 l wypitego spirytusu rocznie. Walka z alkoholizmem była więc jednym z głównych haseł wyborczych Związku Chłopów i Zielonych (LVŽS), który objął władzę jeszcze w 2016 r. Od 1 stycznia na Litwie alkohol jest sprzedawany w sklepach od poniedziałku do piątku w godz. 10–20, natomiast w niedziele w godz. 10–15. Alkohol sprzedaje się wyłącznie osobom powyżej 20. roku życia. Jednak pierwsze tygodnie działania nowych przepisów wywołały spore niezadowolenie wśród drobnych sklepikarzy. – Na razie pracujemy do godz. 22, ale nie wiem, jak długo tak będzie. Teraz od godz. 20 już nie ma prawie żadnych klientów i można

zamykać. Naszym podstawowym towarem jest tani alkohol. Reszta asortymentu jest w takich sklepach jak nasz o wiele droższa niż w dużych marketach w Wilnie, dokąd ludzie jeżdżą na większe zakupy. Boję się teraz, że sklep w ogóle zamkną, a ja zostanę bez pracy – mówi sprzedawczyni sklepu w jednej z podwileńskich miejscowości. Jak twierdzi nasza rozmówczyni, pierwsze tygodnie zaostrzenia walki z alkoholizmem nie zmniejszyły spożycia alkoholu. – Jak chodzili pijani, tak nadal chodzą. Tyle że teraz alkohol kupują w mieście od razu po pracy, żeby zdążyć przed godz. 20. Na zapas nie kupują, bo nie dadzą rady wypić wszystkiego naraz – zauważa. O ile wiele drobnych sklepów na litewskiej prowincji staje w obliczu bankructwa,

o tyle ręce zacierają restauracje, kawiarnie i bary. Tu alkohol można nabyć o każdej porze. Kontrowersje wywołał także absolutny zakaz reklamy alkoholu, w tym w sieciach społecznościowych. Wyjątkiem jednak mogą stać się zagraniczne czasopisma w obcych językach. W pierwszych tygodniach obowiązywania nowych przepisów dystrybutorzy takich pism zaklejali albo wycinali strony z reklamą alkoholu. Jednak interwencja prezydent Litwy Dali Grybauskaitė, która nazwała takie praktyki średniowieczem, spowodowała, że Sejm ma się zająć nowelizacją świeżo upieczonej ustawy.

Honorata Adamowicz
Autorka jest dziennikarką „Kuriera Wileńskiego”, partnera „Codziennej”.

Perfidny atak na Czarneckiego

SKANDAL \ W trakcie wtorkowej sesji Parlamentu Europejskiego grupka niemieckich eurodeputowanych chadeckiej partii CDU próbowała zakłócać jej przebieg, atakując bezpośrednio przewodniczącego obradom wiceszefa PE Ryszarda Czarneckiego.

Z ustaleń redakcji wynika, że w całym zdarzeniu szczególnie aktywni byli trzej niemieccy deputowani Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU): Daniel Caspary, Werner Langen oraz Michael Gahler. Langen próbował nawet uniemożliwić rozpoczęcie obrad, krzycząc, że nie życzy sobie, aby to Ryszard Czarnecki im przewodniczył. Daniel Caspary formalnie zgłaszał się do wypowiedzi na temat ekonomiczny, jednak szybko zmienił zdanie i wbrew regulaminowi obrad odbiegł od głównego tematu dyskusji, koncentrując się na niemieckim filmie o demokracji w Polsce, w którym w skandaliczny sposób wypowiedziała się Róża Gräfin von Thun und Hohenstein. Caspary zażądał również, by Czarnecki prze-

prosił za swój niedawny komentarz pod adresem europosła PO opublikowany na portalu Niezależna.pl. Jak informuje nasze źródło w Brukseli, próby zakłócania obrad europarlamentu podejmowane przez chadeckich europosłów z Niemiec okazały się dla nich totalnym blamażem. Ku wielkiemu niezadowoleniu niemieckich chadeków w obronie wiceszefa PE Ryszarda Czarneckiego zaczęły pojawiać się głosy europosłów różnych opcji z naszego regionu. Byli oni oburzeni i podkreślali, że takie sytuacje w PE się nie zdarzały i nie powinny mieć miejsca.

(kw, Niezależna.pl)

***Więcej na temat nagonki na wiceprzewodniczącego PE Ryszarda Czarneckiego na str. 3.**



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

POLITYKA SPOŁECZNA \ Po Litwinach także Austriacy proponują finansową pomoc na dzieci

Austriacka wersja programu 500+

Jak informuje portal Geopolitical Intelligence Services, kierowany przez kanclerza Sebastiana Kurza nowy rząd Austrii ma wprowadzić własną wersję polskiego programu 500+. Po Litwie to drugi kraj Unii Europejskiej, który bierze przykład z Polski i oferuje finansowe wsparcie dla rodzin wychowujących dzieci.

Jan Kamieniecki
Lucyna Piwowarska

Austriacki program Rodzinny Bonus Plus zamiast dodatku – jak w Polsce – przewiduje ulgi podatkowe. Rodziny nie będą otrzymywały pieniędzy, będą za to korzystały z rocznej ulgi podatkowej, wynoszącej do 1500 euro na dziecko, które nie ukończyło 18. roku życia. Kwotę tej wysokości będzie mógł odliczyć rodzic zarabiający 1700 euro miesięcznie. Osobom, które zarabiają więcej, będą przysługiwały mniejsze ulgi. Ci, którzy nie płacą podatków, mają otrzymywać dodatkowe zasiłki.

O projekcie działającego od grudnia 2017 r. nowego

rządu kierowanego przez kanclerza Sebastiana Kurza informuje portal Geopolitical Intelligence Services, pisząc, że to austriacka wersja polskiego programu Rodzina 500+. Przedstawiciele rządowej koalicji, którą tworzą prawicowa Austriacka Partia Ludowa oraz Wolnościowa Partia Austrii, podkreślają, że zaproponowany program prorodzinny jest największą w historii kraju reformą obniżającą podatki. Wartość ulg ma wynieść 1,5 mld euro rocznie i ma z nich skorzystać 700 tys. rodzin. Przepisy zaczną obowiązywać od stycznia 2019 r.

Austria to drugi – po Litwie – kraj Unii Europejskiej, który bierze przykład z Polski i oferuje finansowe



Austriacki rząd kanclerza Sebastiana Kurza proponuje własną wersję polskiego programu 500+ | fot. Benoit Tessier/Reuters

wsparcie dla rodzin wychowujących dzieci. Litewski rząd od stycznia br. wprowadził program wzorowany na polskim 500+, tyle że zasiłek ma tam wynosić 30 euro i będzie wypłacany na każde dziecko poniżej 18. roku życia, a jeżeli dziecko się uczy – do 21. roku życia. Dzieci z rodzin wielodzietnych (z co najmniej trojgiem dzieci), a także z rodzin o niższych dochodach otrzymają 58,5 euro.

Z inicjatywą wprowadzenia pieniędzy na dzieci na wzór Polski wystąpili posłowie Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin. Jak zapewniają litewskie władze, w budżecie na 2018 r. przewidziano środki na realizację nowego programu. – Bierzymy przykład z Polski, gdzie program Rodzina 500+ świetnie się sprawdza, i u nas również się sprawdzi – podkreślił Tomas Tomilinas, wiceprzewodniczący rządzącej partii Litewski Związek Rolników i Zielonych.

Rząd pomoże ocieplić nasze domy

MODERNIZACJA \ Projekt ustawy o jakości paliw stałych jest gotowy i trafi do dalszych prac – poinformowała Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii. Rząd przygotowuje też duży program termomodernizacji domów, głównie jednorodzinnych.

Ustawa o jakości paliw stałych jest niezwykle ważna. Prace trwały rok, ale w projekcie nie ma już kontrowersji. Po akceptacji przez Stały Komitet Rady Ministrów projekt trafi do dalszych prac – zapewniła minister Jadwiga Emilewicz. Jak wyjaśniła, po wprowadzeniu przepisów o jakości paliw stałych nie będzie można już palić w kotłach czy paleniskach domowych mułami, flotokoncentratami – które traktowane są jako odpady węglowe – ale także śmieciami. Wszystkie te „paliwa” są jedną z przyczyn fatalnej jakości powietrza w wielu polskich miastach.

Ponadto rząd przedstawi wkrótce założenia programu termomodernizacji domów. Jest on tworzony we współpracy z Bankiem Światowym. – Środki, które pre-

mier Mateusz Morawiecki przekazał do funduszu termomodernizacji, będą dystrybuowane inaczej niż dotychczas – zaznaczyła Emilewicz. – Dotychczas środki służyły głównie ociepleniu domów wielorodzinnych. Dzięki temu tak wiele osiedli zostało ocieplonych, wymieniono okna i drzwi. Jednak prawdziwe wyzwanie to dla nas domy jednorodzinne, budowane 70–100 lat wcześniej lub w latach 70. z pustaków. One są jak szwajcarski ser. Zanim wymienimy źródło ciepła, trzeba poprawić jakość energetyczną domów – podkreśliła.

Bank Światowy przygotowuje rekomendacje dla Komisji Europejskiej. – Chodzi o to, aby program pozwolił nam trafić do osób dotkniętych ubóstwem energetycz-

nym, czyli tych, których nie stać na ocieplanie, wymianę kotła, nawet na te 20 proc. wkładu własnego – wyjaśniła minister Emilewicz.

Jednym z pilotażowych miast dla tego programu będzie podkrakowska Skawina. – Władze tego miasta już dziś wskazały, ile mają domów i w jakim standardzie emisyjnym. My to nanieśliśmy na mapę i możemy oszacować koszty. Na tej podstawie proponujemy fundusze na termomodernizację – dodała minister.

Już zapewnione są środki na ten cel w 2018 r.

Przypomnijmy, że gdy Jadwiga Emilewicz była jeszcze wiceministrem w resorcie rozwoju, udało się stworzyć regulacje prawne dotyczące jakości kotłów. Obowiązują one od 1 października ub.r. Zgodnie z nimi od lipca br. w Polsce nie będzie można produkować ani instalować pieców o niższej klasie emisyjności niż piąta.

.....
Mariusz Andrzej Urbanke

Nowe koncesje dla Lotosu i PGNiG-u

SUROWCE \ Spółki zależne Grupy Lotos i PGNiG-u uzyskały po dwie nowe koncesje poszukiwawcze na norweskim szelfie kontynentalnym.

Norweski resort ropy naftowej i energetyki w ramach rundy licencyjnej APA 2017 przydzielił koncesje 34 firmom. Jak podkreślił minister ds. ropy naftowej i energii Terje Søviknes, była to najwyższa w historii liczba koncesji na norweskim szelfie. Wprowadzone przez norweski rząd w 2003 r. rundy licencyjne APA (Awards in Predefined Areas) dotyczą dobrze rozpoznanych obszarów występowania węglowodorów na Morzu Północnym, Morzu Norweskim oraz Morzu Barentsa.

Koncesje dla PGNiG-u znajdują się na Morzu Norweskim, koncesje Lotosu – na Morzu Północnym.

Lotos poprzez swoją spółkę Lotos Norge ma już 21 koncesji na norweskim szelfie kontynentalnym, w tym jedną, której jest operatorem. W koncesji z firmami Repsol i Okea Lotos Norge ma nieco

ponad 22 proc., w wypadku drugiej koncesji, dzielonej ze Statoilem – 25 proc. Z kolei PGNiG poprzez swoją spółkę zależną PGNiG Upstream Norway dzieli jedną z nowych koncesji ze Statoilem (70 proc.), w drugiej zaś ma 20 proc. udziałów.

PGNiG Upstream Norway ma już udziały w 19 koncesjach na norweskim szelfie kontynentalnym. Od rozpoczęcia produkcji w 2012 r. PGNiG wydobycie tam 2,3 mld m sześć. gazu ziemnego i 2,3 mln ton ropy naftowej. PGNiG wydobywa gaz i ropę naftową ze złóż Skarv, Vilje, Morvin, Vale, Gina Krog. Wydobycie ze złóż Gina Krog rozpoczęło się na przełomie czerwca i lipca 2017 r. Trwają również prace nad zagospodarowaniem złóż Storklakken i Snadd, z których wydobycie rozpocznie się w roku 2020.

.....
(pch, PAP)



POLSKA SZYKUJE WŁASNĄ KRYPTOWALUTĘ

PIENIĄDZE \ Digital PLN, narodowa kryptowaluta stworzona pod egidą rządu, może zrewolucjonizować płatności i całą bankowość – informuje „Puls Biznesu”. – Stworzyliśmy niepodrabialny pieniądz, który nie wymaga drogiej infrastruktury, a jego transfer jest ultraszybki – mówi prof. Krzysztof Piech, prezes Polskiego Akceleratora Technologii Blockchain, działającego pod patronatem Ministerstwa Cyfryzacji.

INNOWACYJNOŚĆ \ O szansach dla Polski w Pałacu Prezydenckim

Wsparcie dla elektromobilności

Prezydent Andrzej Duda włączył się w promocję idei elektromobilności w Polsce. Wczoraj w Pałacu Prezydenckim spotkali się przedstawiciele branży motoryzacyjnej, nauki oraz administracji, by dyskutować o rozwoju tego sektora w Polsce.

Andrzej Ratajczyk

Popularyzacji bezemisyjnego transportu służyła zorganizowana w Pałacu Prezydenckim konferencja „Technologie przyszłości. Elektromobilność” i towarzysząca jej prezentacja polskich pojazdów elektrycznych. – Jestem przekonany, że jesteśmy w stanie konkurować z Zachodem w innowacyjnych dziedzinach, takich jak elektromobilność. Mamy bowiem bardzo zdolnych i inteligentnych inżynierów, którzy już dziś z powodzeniem pracują w różnych światowych firmach nad nowatorskimi rozwiązaniami – powiedział prezydent Andrzej Duda. – Ogromne znaczenie ma też to, że dzięki wprowadzeniu do miast pojazdów elektrycznych polepszy się stan powietrza, którym oddychamy – dodał prezydent.



Prezydent Andrzej Duda: Elektromobilność to dziedzina, w której jesteśmy w stanie konkurować z Zachodem
| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

Według wiceministra energii Michała Kurtyki rozwój elektromobilności to szansa dla polskich firm na uczestniczenie w globalnej rewolucji technologicznej. – W tym nowym rozdaniu będą uczestniczyli tradycyjni producenci, którzy będą musieli przestawić się na nowe tech-

nologie, ale pojawi się też miejsce dla nowych graczy. Mogą to być polskie firmy – powiedział Kurtyka.

Maciej Chorowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, zwrócił uwagę na to, że Polska ma ogromny potencjał intelektualny, jeśli chodzi o rozwój elektro-

mobility, który może stać się motorem rozwoju całej polskiej gospodarki. NCBR podpisało niedawno z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej umowę, dzięki której ponad 2 mld zł z NFOŚiGW oraz Funduszu Niskoemisyjnego Transportu trafią na

zakup ok. tysiąca bezemisyjnych autobusów dla polskich miast.

Jednym z beneficjentów popularyzacji elektrycznych autobusów stanie się najprawdopodobniej firma Solaris Bus & Coach, której pojazdy jeżdżą już w kilku polskich miastach. – Nasze autobusy elektryczne znane są też w wielu innych krajach, do których je importujemy. To jednak efekt 20 lat ciężkiej pracy – powiedział Dariusz Michałak, wiceprezes zarządu Solaris Bus & Coach.

Przy promowaniu ekologicznego transportu bardzo istotna jest współpraca samorządów z producentami pojazdów niskoemisyjnych. – Stawiamy na rozwój ekologicznego transportu publicznego w naszym mieście, gdyż to wpływa na jakość życia mieszkańców – zadeklarował Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli.

ARP dotrzymuje słowa w sprawie Stoczni Gdańsk

GOSPODARKA MORSKA \ Agencja Rozwoju Przemysłu chce zapewnić Stoczni Gdańsk i GSG Towers rozwój, dlatego zaproponowała ukraińskiemu właścicielowi obu spółek ich przejęcie. ARP ma w tej sprawie poparcie stoczniowej Solidarności.

15 stycznia ARP złożyła stronie ukraińskiej ofertę wykupu ponad 80 proc. akcji Stoczni Gdańsk i 50 proc. udziałów w spółce GSG Towers, budującej wieże wiatrowe. Agencja chce w ten sposób przejąć kontrolę nad obiema spółkami i odbudować ich potencjał. W tej chwili obie firmy nie mają pieniędzy na spłaty zaciągniętych pożyczek, nie ma też zapowiadanych wielkich kontraktów.

Kiedy ukraiński inwestor Serhij Taruta przejmował Stocznice Gdańsk, zatrudniała ona ok. 4 tys. pracowników. Nowy właściciel zapowiadał świetlaną przyszłość, ale w latach 2007–2016 stocznia tylko cztery razy wypracowała zysk netto, głównie korzystając ze wsparcia udzielanego przez polski rząd albo wyprzedając majątek. Obec-

nie w Stoczni Gdańsk pracuje niewiele ponad 100 osób, a w GSG Towers – 400.

Przedstawiciele ARP-u od wielu miesięcy zwracają uwagę ukraińskiego właściciela na trudną sytuację Stoczni Gdańsk. Mówią o braku zamówień, problemach z finansową płynnością stoczni, o braku pieniędzy na materiały spawalnicze i poważnym ryzyku braku środków na wynagrodzenia. Zarzucili też ukraińskiej stronie niedotrzymanie składanych wielokrotnie obietnic dotyczących rozwoju spółek.

GSG Towers wprawdzie podpisała niedawno kontrakt z duńską firmą Vestas na budowę 15 wież wiatrowych, ale to nie zmienia trudnej sytuacji spółki. Przy dobrej organizacji pracy wieże te można wyproduk-

ować w ciągu kilku tygodni, a roczne moce produkcyjne GSG Towers sięgają 300 wież. Problem w tym, że moce te przez obecny zarząd nie są wykorzystywane.

W 2015 r. ukraiński inwestor dostał zastrzyk gotówki od Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która za prawie 100 mln zł kupiła postoczniowe grunty. Dzięki temu Stocznia Gdańsk i GSG Towers mogły spłacić długi, w tym wobec ZUS-u. – Uratowaliśmy stocznice – stwierdził wtedy ówczesny minister skarbu Włodzimierz Karpiński z PO. Niestety szybko się okazało, że Ukraińcy znowu nie dotrzymali obietnic.

Obecne kierownictwo ARP-u chce jak najszybciej przejąć kontrolę nad Stocznice Gdańsk i GSG Towers, pozyskać dla obu spółek nowe kontrakty i zapewnić im w ten sposób dalszy rozwój. Taki scenariusz popierają przedstawiciele stoczniowej Solidarności.

.....
(jak)

Miliardy e-składek w ZUS-ie

UBEZPIECZENIA \ Prezes ZUS-u powiedziała w środę, że w ramach e-składki w tym miesiącu trafiło do ZUS-u 17 mld zł. – Wpływy są większe o 10 proc. od wpływów ze stycznia ubiegłego roku – dodała.

Z tytułu składki przekazywanych przez przedsiębiorców na indywidualny rachunek do ZUS-u trafiło 17 mld zł, czyli więcej o 10 proc. niż w tym samym czasie 2017 r. – poinformowała w środę prof. Gertruda Uścińska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

1 stycznia 2018 r. zniknęła konieczność opłacania składek na trzy lub cztery różne rachunki. Każdy przedsiębiorca ma do dyspozycji swój indywidualny numer rachunku składkowego, na który wpłaca składki bez podziału na poszczególne fundusze. Po otrzymaniu składek ZUS rozdysponowuje środki pomiędzy fundusze oraz ich dysponentów. Następnie zakład księguje wyliczone wartości na koncie płatnika składek.

– Z satysfakcją odnotowujemy, że realizuje się nasz wielki projekt porządkowa-

nia tej strony filaru ubezpieczeń społecznych, jeżeli chodzi o wpływy – powiedziała prezes ZUS-u.

Z kolei minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska zaznaczyła, że wzrost wpłaconych składek wróży bardzo dobry rok finansowy dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. – To znaczy, że zarówno wpływy do NFZ-et, FUS-u, Funduszu Pracy i Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych będą rosły. Jeżeli mowa o ZUS-ie, to ten wzrost będzie mierzony w miliardach. To pokazuje, że liczba zatrudnionych Polaków jest wysoka, że odczuwamy wzrost wynagrodzeń – podkreśliła. Nie wykluczyła, że w 2018 r. pokrycie wydatków emerytur ze składek będzie jeszcze większe niż w 2017 r.

.....
(lus, PAP)

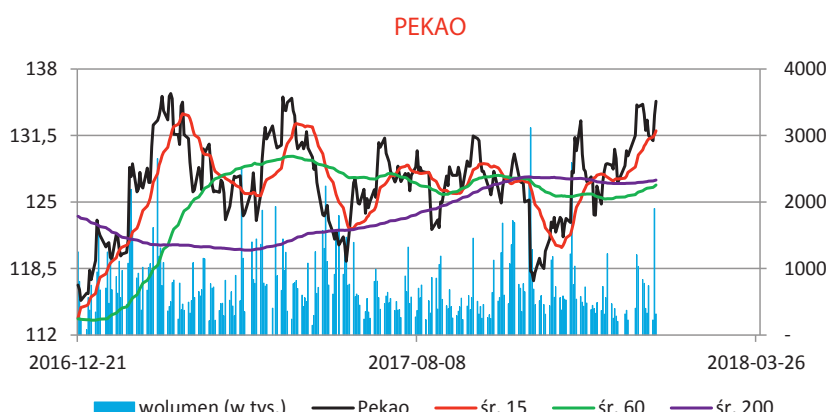


foto: MAXIM ZMEYEV/Reuters

ROZMAITOŚCI \ Według agencji Antal relokację zawodową rozważa prawie 75 proc. specjalistów i menedżerów. • Ministerstwo Finansów podało, że po 11 miesiącach 2017 r. budżety JST zamknęły się nadwyżką w kwocie 13,6 mld zł. • Według ACEA w grudniu w Polsce zarejestrowano ponad 48 tys. nowych samochodów osobowych, co oznacza prawie 10-proc. wzrost w ujęciu rocznym.

2,6 tys. pkt pokonane!

GIEŁDA \ Wtorek z rekordem. Wczoraj już słabiej, ale WIG20 po południu utrzymywał dodatni odczyt. Coraz droższe banki. Europa bez wyrazu. Na GPW mocne Alior Bank i CD Projekt.



Wtorek na GPW był wyjątkowy. Początek notowań nie znamionował tak optymistycznego scenariusza. Od godz. 11 WIG20 zaczął rosnąć, by zamknąć dzień wzrostem o 1,9 proc. W trakcie notowań indeks przełamał 2,6 tys. pkt, a wyjątkowo mocne były banki, co poparte było sporymi obrotami dla tego segmentu.

Europa i USA miały znacznie słabsze odczyty, co pokazał indeks DAX30, który już od południa tracił. Wczorajsza sesja na azjatyckich parkietach to brak jednolitego trendu, a rynek w Tokio, który we wtorek odnotował rekord, tym razem znalazł się na minusie. Japońskiemu parkietowi nie pomogły niezłe odczyty zamówień na urządzenia przemysłowe, wyraźnie lepsze niż prognozy analityków. Zdecydowanie lepiej za-

prezentował się parkiet w Szanghaju. Indeks SHC odnotował roczne maksimum podobnie jak wskaźnik Chiny A50 obejmujący 50 największych chińskich firm. Sporą weryfikacją dla szanghajskiego parkietu będą opublikowane dziś dane na temat PKB w IV kwartale oraz wskaźniki grudniowej produkcji przemysłowej.

Europa po 30 minutach gry praktycznie w całości pozostawała na minusie. Wyjątkiem był nasz parkiet, gdzie indeks WIG20 zyskiwał 0,4 proc., poruszając się cały czas do góry. Niezły początek dnia miały walory LPP oraz CCC. Ta druga firma osiągnęła nawet kurs 310 zł, co było historycznym wynikiem.

Gwałtowny wzrost czołowej dwudziestki po godz. 9.30 został szybko skorelowany i w godzinę indeks

stracił 17 pkt, co wpisało Warszawę w europejski trend. Na plusie pozostały średnie firmy, gdzie triumfy święcił CD Projekt zyskujący ponad 3,5 proc. przy wysokich obrotach. W styczniu spółka odrabia zaległości po fatalnym listopadzie i grudniu – w tym roku jej akcje zyskały już ponad 17 proc.

W południe europejskie parkiety nie poprawiły swoich notowań. Nawet mocny ostatnio Mediolan był na minusie, a kilka banków notowało prawie dwuprocentowe spadki. We Frankfurcie, gdzie DAX30 tracił 0,3 proc., najlepiej prezentowały się walory BMW zyskujące tylko 0,9 proc. Słabo prezentował się medialny koncern Prosiebensat tracący prawie 2 proc.

WIG20 po chwilowym tąpnięciu poprawił swoje notowania i po 3,5 godz. gry zyskiwał 0,3 proc. Mocny i aktywny był sektor bankowy, któremu tylko 0,6 proc. brakowało do wartości 9 tys. pkt. Jeszcze lepiej prezentowały się energetyka z wyraźnie droższym PGE. W drugim segmencie w dalszym ciągu najmocniejsze były walory CD zyskujące blisko 4 proc.

W drugą połowę dnia WIG20 wszedł ze wzrostem o 0,4 proc. przy ponad 400-milionowych obrotach. Sektor bankowy zyskiwał coraz mocniej, a w roli głównej wystąpił Alior drożący o ponad 3,4 proc. Rozczarowaniem były Lotos i JSW będące na minusie. Także drugi segment był coraz mocniejszy, a rekordy bił CD Projekt zyskujący ponad 6 proc. przy bardzo wysokich obrotach.

Rafał Grodowski

Dolar rządzi złotem

SUROWCE \ Ropa na minusie. Miedź bez przełamania, metale szlachetne rano bardzo mocne, potem już słabsze.



W poniedziałek gatunek brent przełamał poziom 70 dol. Chwilowo, bo wtorek był wyraźnym osłabieniem i ropa straciła ponad 1,5 proc. W tle nie było szczególnie istotnych danych, a zdaniem analityków przecena to efekt realizacji zysków po bardzo mocnym początku roku.

Bardzo ciekawy początek tygodnia ma za sobą miedź. Wtorek to spore wahania metalu, którego kurs wahał się w ponad 10-centowym przedziale i w pewnym momencie spadł poniżej wartości 3,20 dol. Końcówka dnia poprawiła notowania, jednak kurs miedzi w dalszym ciągu

jest wyraźnie niższy niż pod koniec 2017 r. Zdaniem analityków kluczowe (przynajmniej na jakiś czas) będą dane o chińskiej gospodarce. Wczorajsze wczesne przedpołudnie to lekka przewaga czerwieni i tuż po rozpoczęciu giełdowych sesji w Europie metal tracił 0,6 proc., poruszając się niestety w zniżkowym trendzie.

Dla metali szlachetnych śródkowe przedpołudnie to brak jednolitego kierunku. Złoto znajdowało się na minusie, co oczywiście było rezultatem dolarowego umocnienia (choć przed świtem EUR/USD przekroczyło poziom 1,23 dolara). Kurs złota

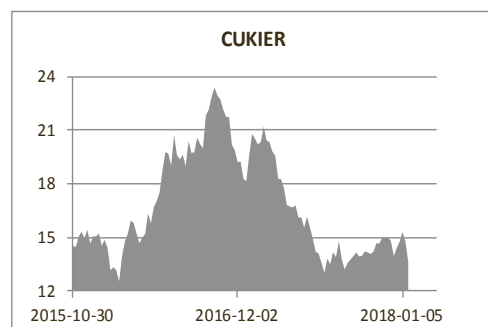
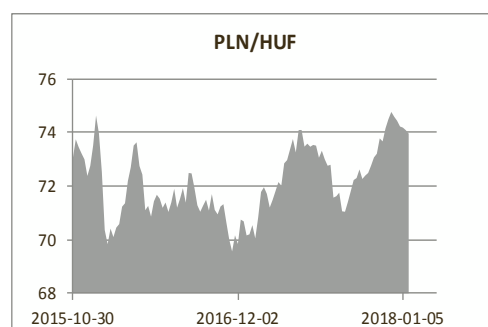
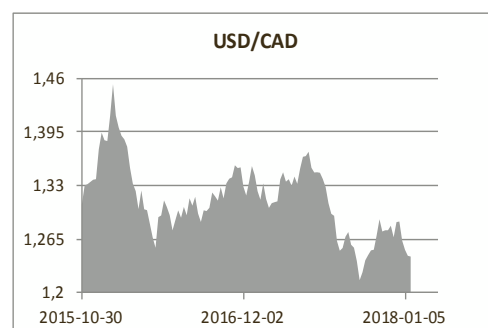
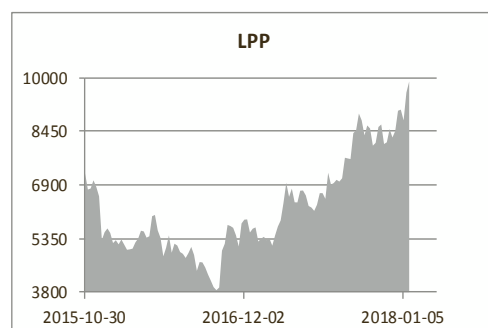
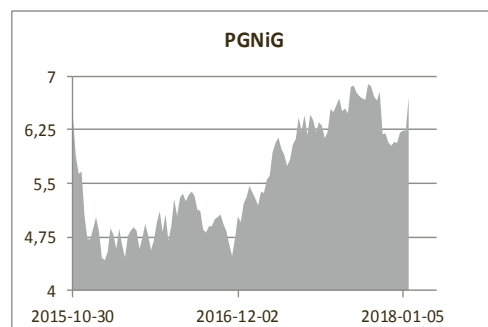
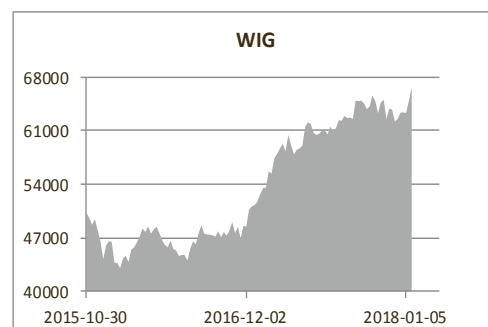
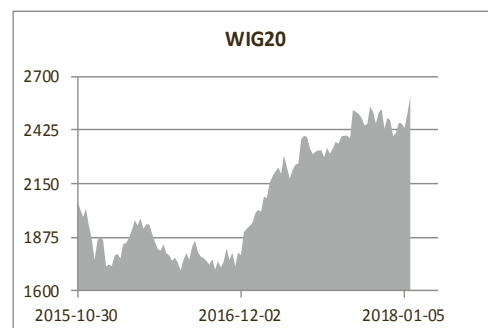
przed godz. 4 wynosił 1344 dol. za uncję, co było najlepszym wynikiem od ponad czterech miesięcy. Szybki spadek o 8 dol. oddalił perspektywę walki o roczne maksimum. Po raz kolejny żółty metal zareagował w rytm dziennych wahań dolara i euro. Srebro prezentowało się nieznacznie lepiej, pozostając na symbolicznym plusie. Z metali szlachetnych najmocniejszy był pallad zyskujący ponad 1,2 proc. i utrzymujący kurs powyżej 1100 dol. za uncję.

Po południu ropa w dalszym ciągu traciła na wartości. Kurs gatunku brent znalazł się poniżej 69 dol. Oczywiście po ostatnich wzrostach obecny spadek trudno uważać za zmianę trendu. Wieczorne odczyty z USA w zakresie zapasów wraz z danymi z beżowej księgi wpłyną mocno na kolejne dni. Analitycy nie spodziewają się jednak osłabienia paliwa i coraz bardziej realny jest scenariusz, w którym ropa na długo, a może na stałe, zagości powyżej 70 dol. za baryłkę. Taki obraz sytuacji wspierają także notowania na Wall Street czy na Dalekim Wschodzie.

Miedź, która przed godz. 8 spadła poniżej 320 centów, potem poprawiła swoje notowania, jednak w dalszym ciągu pozostawała na minusie.

(rg)

Materiały przygotowane przez PMC Markets



Zmieniamy się dla Państwa



INSTRUKCJA
OBSŁUGI
KOBIECY
I MĘŻCZYZNY

sobota 18:20



MAŁGORZATA TERLIKOWSKA

TOMASZ TERLIKOWSKI

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl



MUZYKA \ 16 lutego ukaże się nowa studyjna płyta formacji Lao Che zatytułowana „Wiedza o społeczeństwie”. W sieci pojawił się właśnie pierwszy singiel „Nie raj”, który zapowiada nadchodzące wydawnictwo. Jak zdradzają muzycy, na krążku możemy się spodziewać śladów inspiracji brzmieniem muzyki rozrywkowej z lat 80. Pierwszy koncert na trasie promującej album 2 marca we Wrocławku.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 18 STYCZNIA 2018

13

Jutro na ekrany kin wchodzi film Roberta Wichrowskiego „Syn królowej śniegu”. To połączenie tragicznej historii inspirowanej wydarzeniami z 2001 r., kiedy to matka zleciła kochankowi zabójstwo swojego syna, oraz świata poetycko-baśniowego. W tym baśniowym świecie główną rolę gra Franciszek Pieczka. Aktor dziś kończy 90 lat.

Anna Krajkowska

Oficjalny plakat filmu, na którym widać trzy postaci – kobietę, starca i dziecko – jest niezwykle tajemniczy i sugeruje, że wkraczamy do świata marzeń i fantazji. Lecz ten baśniowy, niezwykle liryczny wymiar zderzony jest z brutalną historią o dzieciobójstwie. Inspiracją dla scenarzysty (Paweł Sala) były prawdziwe wydarzenia – zbrodnia, która w 2001 r. wstrząsnęła całą Polską.

Anna (Michalina Olszańska) samotnie wychowuje 6-letniego chłopca. Dziewczyna nie radzi sobie z rolą matki. Marzy o wyrwaniu się z szarej codzienności. Chce korzystać z życia, tak jak znajomi w jej wieku. Nie chce się też wiązać z zakochanym w niej do szaleństwa Kamilu (Rafał Fudalej). Syna Marcina zostawia pod opieką gospodyni domu (Anna Seniuk), w którym wynajmuje pokój. Spragniony matczynej miłości chłopiec (Maciej Bożek), poczucie bezpieczeństwa i ukojenie odnajduje w fikcyjnej krainie bohaterów Hansa Christiana Andersena. Prze-

KINO \ Franciszek Pieczka podczas premiery filmu świętował swoje 90. urodziny

Wstrząsające kino i wspaniały jubileusz



Podczas premiery filmu Franciszek Pieczka żartował, że przed nim jeszcze „całe dziesięciolecie”

| fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

chodząc przez furtkę do sąsiada, emerytowanego nauczyciela Kazimierza (Franciszek Pieczka), trafia do świata baśni.

Robert Wichrowski serwuje widzom mocne kino. Świetnie gra obrazem. Tajemniczy ogród pana Kazimierza aż pachnie kwiatami. Z drugiej strony miejska dżungla – market, modna kawiarnia i klub nocny. Sceny w klubie krzyczą, choć aktorzy nie wypowiadają ani słowa. Michalina Olszańska



Marcinek (Maciej Bożek) to wrażliwy, dzielny chłopiec, ale Anna (Michalina Olszańska) nie radzi sobie w roli matki | fot. mat. pras./d

(„Córki dancingu”, „Ja, Olga Hepnarová”) udowodniła, że miano „aktorskie odkrycie 2017” nie jest na wyrost. Kiedy trzeba, pokazuje sympatyczną twarz, innym razem zabija wzrokiem. Świetnie spisała się też w odważnych rozbieranych scenach.

Obok pokolenia młodych zdolnych aktorów w filmie występują ikony polskiej kinematografii, czyli Anna Seniuk, Ewa Szykulska i świętujący dziś swoje 90. urodziny Franciszek Pieczka. Kiedy podczas premiery filmu widownia zaśpiewała mu (nieopatrznie) „Sto lat”, aktor zażartował: „Dziękuję za tę brawa. Uświadomiły mi, że skończyłem 90 lat. To jest przykre, a jednocześnie radosne, że całe dziesięciolecie jeszcze przede mną”. Wielki aktor filmowy, telewizyjny i teatralny jest ciągle otwarty na propozycje nowych ról. Zagrał ich ponad 120. Wystarczy wspomnieć jego kreacje z „Żywota Mateusza”, „Jańcia Wodnika”, „Requiem”, ale też popularnych seriali „Ranczo” czy „Cztery pancerni i pies”. I kiedy w filmie „Syn królowej śniegu” jako Kazimierz czyta baśnię małemu Marcinkowi, aż by się go chciało słuchać i słuchać.

Ludowa podróż przez Mazowsze

MUZYKA \ Cztery Fryderyki, nominacja do Grammy oraz niezliczona wprost kolekcja laurów i wyróżnień przywiezionych z międzynarodowych festiwali. Z takim bilansem Kapela ze Wsi Warszawa świętuje dwie dekady działalności, a najnowsza płyta pt. „Re:akcja mazowiecka” to prawdziwa wisienka na urodzinowym torcie.

Kapela ze Wsi Warszawa dokonała dla polskiego folklu mniej więcej tyle, ile Leszek Możdżer i Wojtek Mazolewski zrobili w dziedzinie jazzu, udowadniając, że nie jest to muzyka zarezerwowana jedynie dla wąskiej, ściśle określonej grupy melomanów. Zanim lider grupy Maciej Szajkowski i jego ekipa wzięli na warsztat rodzimą tradycję, folk kojarzył się w Polsce z jarmarczными strojami i PRL-owską propagandą. Dziś możemy pochwalić się licznym gronem zespołów i projektów, które

reinterpretują rodzimą ludowiznę na światowym nowatorskim poziomie. Warsaw Village Band, jak nazywają naszych muzykantów za granicą, przez 20 lat działalności nie tylko zapisał się w dziejach jako polski prekursor tego gatunku, ale zdaje się wciąż wytyczać trendy – świadczy o tym nowa, ósma w karierze formacji płyta, która na początku tego roku (5 stycznia) trafiła do sprzedaży.

Już sama nazwa krążka – „Re:akcja mazowiecka” – wskazuje na ponowny

zwrot kapeli ku brzmieniom, na których zbudowała swoją markę. Muzycy nie tylko postavili na repertuar z regionu mazowieckiego, ale zaprosili również do współpracy tutejszych artystów – rdzennych mieszkańców Mazowsza i popularyzatorów mazowieckiej tradycji. Dzięki temu na płycie usłyszymy m.in. wspaniały głos 75-letniej Marii Bienias z Woli Koryckiej (powiat garwoliński), która wykonuje dwa utwory – „Plunsy” i „Usypiankę”. W utworze „Do Ameryki”, niejako w opozycji do na-

turalnej, tradycyjnej barwy głosu pani Marii, brzmiały wyuczone, choć równie znakomite głosy stałych członków zespołu (Magdalena Sobczak, Sylwia Świątkowska i Ewa Walecka). Twórczość kapeli, oprócz świetnego wokalu, od zawsze cechuje wyjątkowa dbałość o instrumentarium. Oprócz tradycyjnych skrzypiec i bębnow muzyki sięgają po tak egzotycznie dziś brzmiące (a przecież związane ze słowiańskimi korzeniami) instrumenty, jak fidel plocka, suka biłgorajska czy ligawa mazowiecka.



„Re:akcja mazowiecka” nie jest albumem przełomowym – to miano niech nadal dzierży „Wiosna Ludu” (2002), „Wykorzenienie” (2004) czy „Święto Słońca” (2015) – ale za to bardzo potrzebnym, niczym wielka muzyczna klamra spinającym dwudziestoletnią brzmieniową tułaczkę kapeli w urzekającą całość.

Magdalena Fijołek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16

NAUKA

17

PROGRAM TV/MOTORYZACJA

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Paweł Rakowski

Tak to górski półpu-
stynny krajobraz łą-
czył oba Testamen-
ty. Niemniej dzisiaj
w Ziemi Świętej nic nie jest
takie bezproblemowe. Nie
można już pojechać prosto
z Jerozolimy do Betlejem.
A przynajmniej nie można
odbyć tej podróży biblijnym
szlakiem.

Turysta czy pielgrzym
ma do wyboru dwa światy,
a więc dwa odrębne dworce
autobusowe, z których może
udać się do oddalonego o za-
ledwie 10 km miasteczka.
Kiedyś tych kilometrów było
więcej, ale Jerozolima posze-
rza swoje granice na wschód,
północ i południe, a więc na
obszary zajęte przez Izrael
w 1967 r., manewrując przy
tym niemilosierdzie, aby omi-
jać jak najwięcej arabskich
wiosek i miasteczek. Z dwor-
ca w centrum nowego mia-
sta, z ulicy Jafy, można po-
jechać autobusem, który co
prawda nie wjedzie do Be-
tlejem, ale zawiezie do gro-
bu Racheli (dawniej znajdu-
jącego się na rogatkach mia-
sta, dzisiaj leżącego po izra-
elskiej stronie tzw. muru Sza-
rona) oraz objedzie wszystkie
okoliczne żydowskie osiedla,
które pobudowane są wokół
tego starożytnego miasta.
W centrum Jerozolimy, przy
Bramie Damasceńskiej, też
czekają autobusy. Może mniej
komfortowe i niekoniecznie
opancerzone, ale tańsze i to
one zawiozą podróżnych do
celu. Do Betlejem, miasta na-
rodzenia Jezusa.

Nikt już nie będzie strzelał bezkarnie

Przed drugą intifadą, a więc
przed powstaniem palestyń-
skim w 2000 r., szlak z Je-
rozolimy do Betlejem wiódł
przez ulicę Hebronu, która
w pewnym momencie koń-
czyła się posterunkiem woj-
skowym, dalej był grób Ra-
cheli (a więc kolejny poste-
runek armii izraelskiej) i po
niecałym kwadransie można
było parkować przed Bazy-
liką Narodzenia Pańskiego.
„Not any more”, jak to ma-
wiają Anglosasi. Dzisiaj tra-
sa fragmentarycznie rów-
nież wiedzie ulicą Hebronu,
ale w pewnym momencie
zakręca i wije się w górskich
serpentynach rozmaitych no-
woczesnych osiedli mieszka-
niowych, aż w pewnym mo-
mencie pojawia się tunel. Ja-
dąc nim, kierowca autobusu
musi sporo się nakręcić kie-
rownicą, aby wjechać w jed-
nopasmową alejkę.

Jakiś skromny posterunek,
dyżurująca w nim żołnier-
ka rodem z Etiopii siedzą-
ca za pancerną szybą nawet
nie zerknęła na samochody.

REPORTAŻ \ W mieście narodzenia Jezusa

Nie były to wesołe święta w Betlejem

Droga z Jerozolimy do Betlejem niegdyś była prosta. Jedna górską ścieżką na szlaku do Hebronu, którą przez tysiące lat maszerowały karawany, wojska i pielgrzymi. Nawet Święta Rodzina idąca do Betlejem musiała tę drogę przemierzyć, mijając zapewne przy tym grób biblijnej Racheli, żony patriarchy Jakuba.



Plac przed Bazyliką Narodzenia Pańskiego udekorowany smutną choinką i szopką bez wyrazu był pełen miejscowych spacerowiczów, a więc muzułmanów, albowiem Betlejem przestało być miastem chrześcijańskim | fot. Berthold Werner/d

Autobus wjeżdża do „mia-
steczka” Beit Jala. To niegdyś
chrześcijańska osada, w któ-
rej było nawet katolickie se-
minarium duchowne. Świat
dowiedział się o nim w trak-
cie drugiej intifady. Położone
jest bowiem w sąsiedztwie
żydowskiego osiedla włączo-
nego do Jerozolimy i Hamas
wykorzystywał tę dogodną
lokalizację do ostrzeliwania
Żydów. A Żydzi, którzy two-
rząc Izrael, przysięgli sobie,
że już nikt do nich nie będzie
bezkarnie strzelał, odpowia-
dali ogniem znacznie prze-
wyższającym moc ostrzału
palestyńskich bojowników.
Stratni pozostawali chře-
ścijanie, okolicę zamieniono
w poligon, a ich domy w ru-
iny.

Przez Beit Jala do Betlejem
wiedzie jedna droga. Autobus
mija dwa, trzy kościoły. Cho-
ciaż jest okres świąteczny,
nie widać dekoracji. To dziw-
ne. Czas Bożego Narodzenia
dla łacinników już minął, ale
większość chrześcijan w Zie-
mi Świętej jest obrządku
wschodniego, a więc święta
mają później. Betlejem i oko-
lice zazwyczaj żyją więc Bo-
żym Narodzeniem dłużej.
W tym roku świąt nie by-
ło. Władze Autonomii wraz
z władzami kościelnymi

uznały, że w związku z decy-
zją Donalda Trumpa o prze-
niesieniu ambasady do Je-
rozolimy obowiązuje żałoba.
A jak jest żałoba, to coroczne
huczne obchody przed bazy-
liką się nie odbędą. Tylko ob-
rzędy religijne. Szkoda. By-
łem kilka lat temu na takich
uroczystościach i widać było
wówczas radość młodzieży
chrześcijańskiej, która wi-
działa swoich rówieśników
z całego świata i mogła ich
tradycyjnie ugościć – „Ah-
lan va Sahlan”, jak mawiają
w tych stronach.

Autobus wjechał w korek.
Ruch uliczny regulują poli-
cjanci palestyńscy, o których
miejscowi mawiają, że są tyl-
ko od brania łapówek i niwe-
lowania bezrobocia wśród
młodych. Albowiem co mogą
robić władze Autonomii Pale-
styńskiej? Opcjonalnie gnębić
swoich obywateli i koordy-
nować wywóz śmieci – o ile
Izrael im pozwoli.

Pelzający islam

Plac przed Bazyliką Na-
rodzenia Pańskiego udeko-
rowany smutną choinką
i szopką bez wyrazu był
pełen miejscowych space-
rowiczów, a więc muzuł-
manów, albowiem Betle-
jem przestało być miastem

chrześcijańskim. Po pierw-
sze – demografia. Muzułma-
nie mają więcej dzieci i są
w stanie żyć o chlebie, hu-
musie i wodzie, a chrześcija-
nie chcą żyć jak w Europie,
mieć dobre samochody, po-
dróżować i mają co najwy-
żej dwoje dzieci – objaśniał
mi przed sklepem z pamiąt-
kami miejscowe zawłóści
pewien betlejemski pracow-
nik patriarchatu łacińskiego.
Mój rozmówca, którego
córka wyszła za mąż za ka-
tolika z Jerozolimy i ma już
izraelskie dokumenty, mówił
też, że chrześcijanie z Betle-
jem zmęczeni są sytuacją,
w której żyją między młotem
a kowadłem. Z jednej strony
jako Palestyńczycy podlegają
wszelkim narzuconym przez
Izrael rygorom bezpieczeń-
stwa, i tylko garstka z nich
dzięki pomocy Kościoła mo-
że pojechać do Jerozolimy
czy Nazaretu na uroczystości
religijne. Chociaż izraelska
blokada Autonomii Palestyń-
skiej zelżała w ostatnich la-
tach, to nadal Palestyńczycy
nie bez racji uważają, że ży-
ją pod okupacją. A Izrael nie
odróżnia, kto jest chrześcija-
ninem, a kto muzułmaninem.
Dodatkowo chrześcijanie pa-
lestyńscy muszą się mierzyć
z radykalnym, chociaż w tym

wypadku raczej bardziej roz-
pełzającym się islamem, któ-
ry z determinacją przejmując
przestrzeń miejską i ekono-
miczną w aglomeracji kiedyś
chrześcijańskiej.

Nie ma pracy i nie ma płacy
dla w większości lepiej
wykształconych chrześci-
jan, a wszelkie inwestycje
płynące z Kataru i znanego
Zatok Perskiej są przeznaczo-
ne wyłącznie dla muzułma-
nów. Oczywiście nie jest to
wyłączność oficjalna, lecz
realna, a bezrobocie w mie-
ście wynosi 23 proc. i ustę-
puje w rankingach tylko za-
pomnianej przez Boga Strefie
Gazy. Tak więc w Betlejem
oprócz straganiarzy, których
i tak już wypierają muzułma-
nie, największym pracodaw-
cą pozostają Kościół, urzę-
dy (po protekcji) oraz fabry-
ka dewocjonaliów. W 2016 r.
władze miejskie oznajmiły, że
ludność chrześcijańska w Be-
tlejem to zaledwie 12 proc.
całej populacji miasta. Cztery,
pięć dekad temu było to
60 proc. Zresztą o tym, że
w Betlejem jest bardzo duży
problem, powiedzieli mi póź-
niej chrześcijanie w Ramal-
lah, Taybeh i Nazarecie.

Oczekując Twojego przyjścia

Budynki na placu przed Ba-
zyliką oklejone były plakata-
mi z treściami dotyczącymi
aktualnej polityki, np. „Je-
rozolima jest wieczną stolicą
Palestyny”. Pytam miejsco-
wego straganiarza Yousefa,
co myśli o decyzji Donalda
Trumpa. Macha ręką od nie-
chcenia. – To tylko potwier-
dzenie faktów. Chcemy żyć
– dodaje zniechęcony. Po
czym oznajmia, że był w Pol-
sce na Światowych Dniach
Młodzieży, bardzo mu się
podało i że chętnie by za-
mieszkał w Polsce, ale mu-
si pilnować tutaj rodzinnego
sklepiku. Nie czas na po-
litykę. A raczej miejscowym
brak chęci. Takie zniechęce-
nie, marazm i świadomość,
że sytuacja już się nie zmie-
ni, a może jedynie się pogor-
szyć. Na razie i tak się popra-
wiło. Izrael nie najeżdża już
Betlejem, większość poste-
runków została zawieszona.
Jest tyle problemów w Au-
tonomii Palestyńskiej, że na
zapowiadaną trzecią intifadę
broniącą palestyńskich praw
do Świętego Miasta brakuje
sił, chęci i woli. To niczego
nie rozwiąże.

Umiarkowanym optymistą
pozostał proboszcz grekoka-
tolicki, miejscowy chrześcija-
nin o imieniu... Jezus. Książ-
dz przypominał o tym, że 2 tys.
lat temu ta kraina żyła pod
okupacją i dzisiaj ten stan
trwa. Nic nowego – aż do
JEGO ponownego przyjścia
– zaznaczył optymistycznie.



fot. Wikipedia/d

Franz Kafka

(1883–1924) pisarz austriacki pochodzenia żydowskiego

\ Istnieją dwa grzechy główne, z których wywodzą się wszystkie inne: niecierpliwość i opieszałość. Przez niecierpliwość ludzie zostali wypędzeni z raju, przez opieszałość nie powracają tam. \

POLSKA \ Wypadki z udziałem VIP-ów

Państwo z tektury (wciąż) ma się dobrze

Rządy PO-PSL przyzwyczyły nas, że wszelkie wątpliwości były rozmywane, odpowiedzialności nie ponosił niemal nikt, nawet gdy w grę wchodziła śmierć 96 najważniejszych osób w państwie. Niestety PiS w kwestii bezpieczeństwa rządzących idzie ścieżką wytyczoną przez poprzednią władzę.



Grzegorz Wszolek

Do tego obrazka z lat 2007–2015 zdążyliśmy się przyzwyczać. Pijackie rajdy BOR-owców, stłuczka przed Pałacem Prezydenckim, atak jajkiem wymierzony w prezydenta Bronisława Komorowskiego na Ukrainie, wreszcie – już w 2010 r. – katastrofa rządowego tupolewa wyjaśniana do dziś. Nikt nie poniósł w związku z tymi – delikatni mówiąc – blamażami żadnych konsekwencji, a wręcz przeciwnie – Marian Janicki, niedługo po katastrofie smoleńskiej, został uhonorowany stopniem generalskim. Błyszczął w mediach dokładnie tak jak dzisiaj, przedstawiając się jako wybitny ekspert od przestrzegania procedur i wyciągania koniecznych wniosków, nie wspominając o konsekwencjach wobec podwładnych. Znamy te historie na wylot.

Bez zmiany (dobrej)

PiS w kampanii wyborczej zapowiadało odejście od patologii narosłych w czasach rządów PO. Wielu dziennikarzy, również tych, którzy okładali obie strony politycznego sporu po równo, nazywało tamten model sprawowania władzy „państwem z tektury”. Ale można je w skrócie opisać jeszcze tak: nie ma politycznej kontroli nad poszczególnymi instytucjami, cywilna kontrola jest iluzoryczna. Gdy coś się wydarzyło, nie było ani środków, ani chęci poprawy. Był za to tani PR, wmawianie wszystkim wokół, a przede wszystkim swojemu elektoratowi, że wszystko sprawnie funkcjonuje, „przecież pogrzeby odbyły się w ekspresowym tempie”, „przecież procedury łamią inni” – ci, którzy akurat zginęli – a my dołożyliśmy wszelkich starań, dlatego przyznamy sobie odznaczenia.

Państwo gniło od środka i był to jeden z powodów wyborczego sukcesu PiS-u. Partia Jarosława Kaczyńskiego miała z „państwem z tektury” zwyczajnie skończyć. I choć na wielu polach gospodarczych czy społecznych osiąga sukcesy, to kwestia odpowiedzialności za najważniejszych urzędników państwa nadal kuleje.

Bez winnych

Jak to możliwe, że prokuratura, która tak sprawnie zamyka skorumpowanych urzędników od reprywatyzacji, rozbija mafie VAT-owskie, w skrócie: osiąga sukcesy w walce z drążącymi Polskę patologiami, nie jest w stanie od roku wyjaśnić wypadku premier Beaty Szydło? Przypomnijmy: na skrzyżowaniu w Oświęcimiu 21-latek w seicento wykonywał manewr skrętu w lewo. Wówczas na drugim pasie jechała kolumna rządowa, więc funkcjonariusz BOR-u, by uniknąć zderzenia z pojazdem chłopaka, trafił w drzewo.

Śledztwo od miesięcy jest wydłużane. Kwestia moralnej odpowiedzialności za wypadek jest prosta: to kierowca fiata nie popatrzył w lusterko w momencie wykonywania manewru. Gdyby zauważył w nim samochody oświetlone sygnalizacją świetlną, zapewne poczekałby, aż przejadą. Tyle że zgodnie z procedurami pojazd uprzywilejowany musi posługiwać się również sygnałami dźwiękowymi. Przesłuchani świadkowie wypadku z lutego 2017 r. nie są w tej kwestii zgodni, a prokuratura zaprasza ich na doprecyzowanie wersji zdarzenia. Jeśli okazałoby się, że BOR nie użyło dźwięku podczas przejazdu, to nawet prędkość ok. 50–60 km/h, z jaką poruszała się kolumna kilkaset metrów od stłuczki, nie będzie okolicznością łagodzącą i funkcjonariusz może ponieść konsekwencje prawne. Jeszcze raz: wypadek miała premier, kilka dni przebywała w szpitalu, ranny został BOR-owiec, a pol-

skie państwo przez rok wyjaśnia „tajemniczą” stłuczkę!

Bez ubezpieczenia

Na domiar złego szef BOR-u Tomasz Miłkowski potwierdził w korespondencji z posłem Krzysztofem Breją z PO, że „przedmiotowe auto w chwili zdarzenia nie posiadało ubezpieczenia AC”. Dlaczego limuzyny rządowe nie mają wykupionych pakietów autocasco? Powód jest prozaiczny – cięcie kosztów. Państwo najwyraźniej wychodzi z założenia, że dysponuje najlepiej wyszkolonymi kierowcami w kraju, a samochody poruszają się w kolumnie. Dlatego rządzący przez lata nie mieli zamiaru wydawać kilkuset tysięcy złotych na ubezpieczenie AC choćby jednej limuzyny. Wiceminister spraw wewnętrznych Jarosław Zieliński zapewniał w marcu 2017 r., że sprawa zostanie uregulowana. Trudno sobie wyobrazić poważną reformę BOR-u, które zastąpi Państwowa Służba Ochrony, bez ubezpieczenia floty.

Zdarzenie losowe

Jeszcze gorzej wygląda sprawa słynnej opony w samochodzie prezydenta Andrzeja Dudy. W marcu 2016 r. zwyczajnie pękła na autostradzie A4, auto zabukowało szczęśliwie na pobocze. Szczęśliwie? Przy prędkości ok. 140–160 km/h był to cud, a głowę państwa uratowały tak naprawdę niesamowite umiejętności funkcjonariusza BOR-u. Śledztwo trwało ponad 21 miesięcy. Winnych prokuratura nie ustaliła, zatem – dokładnie tak, jak w czasach rządów koalicji PO-PSL – umorzyła śledztwo. Nikt nie poniósł konsekwencji, nie ma zatem pewności, że zrobiono wszystko, aby podobny wypadek się nie powtórzył. I co? I nic. Czy komuś to przeszkadza? Oprócz żalonych „heheszków” przeciwników PiS-u, którzy kpili po wypadkach, nikt na prawicy nie bije na alarm.

Słynne „Polacy, nic się nie stało” zaczyna ponownie

obowiązywać, bo rządzą „nasi”. Tym bardziej bulwersuje uzasadnienie umorzenia: „zdarzenie losowe”. Zdarzenie losowe z udziałem prezydenta RP?! „Wykluczono, aby stan techniczny samochodu, a w szczególności stwierdzony stan zużycia opony prawego tylnego koła, był przyczyną zaistniałego zdarzenia” – czytamy w komunikacie opolskiej prokuratury. „Na podstawie zeznań uznano, że nie doszło do popełnienia przestępstwa nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, [...] a kierujący pojazdem nie dopuścił się naruszenia zasad w ruchu lądowym” – napisano. I nie ustalono winnych, choć gołym okiem widać, że ktoś do-

puścił się założenia wadliwej opony w samochodzie prezydenta. Czy widzieli Państwo kiedykolwiek na drodze nowy samochód, w którym na prostej drodze, ot tak, pęka nowa opona? Prokuratura uznała, że jest to jak najbardziej normalna sytuacja.

A jednak można

Zupełnie inaczej śledczy poszli do karambolu z ubiegłego roku pod Toruniem. Wtedy limuzyna z Antonim Macierewiczem w środku doprowadziła do groźnego wypadku na światłach, w którym ucierpiało kilka osób. Prokuratura w Poznaniu długo badała przyczyny wypadku, ale w końcu postawiła zarzuty kierowcy Żandarmerii Wojskowej Grzegorzowi G. Teraz grozi mu kara do trzech lat więzienia. Różnica jest taka, że w tym wypadku mieliśmy do czynienia z inną formacją.

I to właśnie musi zatrwać. Owszem, państwo musi dbać o polskie rodziny, wyniki gospodarcze czy chwytac przestępców. Ale bez zmiany podejścia, bez jednoznacznego odrzucenia w każdym calu założeń państwa teoretycznego (jak określał je Bartłomiej Sienkiewicz) niedługo nie będzie komu decydować o naszej przyszłości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Ogłoszenie
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
 ogłasza konkurs na stanowisko
dyrektora Studia Miniatur Filmowych
 z siedzibą w Warszawie, ul. Królewicza Jakuba 12a.

Warunkiem przystąpienia do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Studia Miniatur Filmowych jest spełnienie następujących kryteriów:

I. Wymagane kwalifikacje:
 1) wykształcenie wyższe;
 2) doświadczenie i dorobek w zakresie produkcji filmów animowanych;
 3) co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym w kinematografii;
 4) znajomość przepisów prawnych z zakresu funkcjonowania instytucji kultury;
 5) dobry stan zdrowia;
 6) niekaralność w zakresie określonym w punkcie II.

II. Złożenie wniosku zawierającego:
 1) pisemne zgłoszenie o przystąpieniu do konkursu z motywacją kandydata na stanowisko dyrektora;
 2) c.v. z fotografią i adresem do korespondencji elektronicznej;
 3) pisemne opracowanie koncepcji kierowania Studium Miniatur Filmowych na następne 5 lat (do 10 stron A4);
 4) udokumentowany i potwierdzony co najmniej 3-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w sferze kinematografii (zaświadczenia lub świadectwa pracy);
 5) dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje;
 6) aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalającym na pracę na stanowisku kierowniczym;
 7) oświadczenie, że kandydat nie był skazany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2017r. poz. 1311.) oraz, że aktualnie nie toczy się przeciwko niemu postępowanie w sprawie naruszenia dyscypliny finansów publicznych;
 9) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2016r. poz. 922 j.t.) na potrzeby postępowania konkursowego.

Do wniosku mogą być dołączone opinie lub rekomendacje.

III. Zgłoszenie wraz z załącznikami należy składać lub przysyłać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „KONKURS – Studio Miniatur Filmowych w Warszawie. NIE OTWIERAĆ” na adres: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ul. Krakowskie Przedmieście 15/17, 00-071 Warszawa, Biuro Kadr i Szkolenia w dni robocze w godz. 8.15 - 16.15, w terminie trzydziestu dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Datą złożenia zgłoszenia jest data doręczenia do Ministerstwa. Wnioski przesłane albo złożone po terminie nie zostaną poddane procedurze konkursowej.

IV. Informacji o konkursie oraz warunkach organizacyjno-finansowych Studia Miniatur Filmowych udziela Departament Własności Intelktualnej i Mediów, tel. (22) 42-10-327 lub drogą elektroniczną: dwim@mkidn.gov.pl

V. Rozpatrzenie wniosków przez komisję nastąpi w ciągu 30 dni po upływie terminu ich złożenia.

VI. Korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną.



ZESTRESOWANE WŁOSY

ŁYSIENIE NEUROTYCZNE \ Za przyczynę łysienia neurotycznego uważa się silne, stresujące wydarzenia, których chory doświadcza przez kilka tygodni lub nawet miesięcy. Stan chorobowy może być również powiązany ze zjawiskiem długotrwałych zaburzeń depresyjnych.

CHOROBY KARDIOLOGICZNE \ Nowe teorie

Łysienie a kłopoty sercowe

Przedwczesne łysienie typu męskiego oraz siwienie mogą być oznakami chorób kardiologicznych. Zdaniem badaczy u osób poniżej 40. roku życia to właśnie one, a nie otyłość, mogą zapowiadać kłopoty z sercem.

Jacek Szpakowski

Badanie nad tą kwestią przeprowadzono na ponad 2 tys. mieszkańców Indii. Okazało się, że młodzi mężczyźni, którzy skarżyli się na kłopoty z sercem, przedwcześnie łysieli albo siwieli. Prawidłowość ta została potwierdzona w stosunku do grupy osób, które w tym samym wieku miały bujną ciemną czuprynę. Wyniki prac kardiologów mają być omówione na specjalnej międzynarodowej konferencji naukowej w Kalkucie – poinformowała BBC.

Zdaniem przedstawicieli British Heart Foundation



fot. Pixabay/d

należy podejść do tych wyników spokojnie i z dystansem, gdyż mogą tu wchodzić w grę inne czynniki ryzyka zachorowania. Zwracają oni uwagę, że jakkolwiek nasz wpływ na łysienie i siwienie jest niewielki, to jednak w dużym stopniu od nas zależy ograniczenie takich czynników ry-

zyka, jak wysoki cholesterol czy ciśnienie. Biorący udział w badaniach bronią się jednak, że przeprowadzone porównania wyraźnie wskazują na korelację przedwczesnego łysienia i siwienia z chorobami kardiologicznymi.

Naukowcy twierdzą, że ta korelacja jest wyraźniej-

sza niż w wypadku otyłości i chorób serca. Zastrzegają jednak, że przyczyną tego zjawiska może być proces biologicznego starzenia, który w wypadku niektórych pacjentów może być szybszy i przejawiać się stanem owłosienia głowy. Niektórzy naukowcy zwracają tak-

że uwagę, że przyczyną tego zjawiska mogą być zmiany DNA wywołane niezdrowym odżywianiem i trybem życia. Jak wiadomo, łysienie u mężczyzn może być wynikiem wysokiego poziomu testosteronu, który z kolei może negatywnie wpływać na serce.

Już badania sprzed czterech lat w Japonii sugerowały związek łysienia i chorób kardiologicznych. Przeprowadzono je na prawie 37 tys. mężczyzn. Wyniki wskazywały, że ci łysiejący i łysi są o 32 proc. bardziej narażeni na choroby serca. Podobną korelację widać w wynikach badań przeprowadzonych w 2014 r. w Danii na osobach siwiejących. Zdaniem lekarzy istnieją jednak czynniki, które mogą wyraźnie obniżyć ryzyko zachorowania na choroby serca. Są to np. bogata w owoce i warzywa dieta, rzucenie palenia, aktywny tryb życia, dbanie o prawidłową wagę, unikanie spożywania tłuszczów nasyconych, spożywanie mniej soli oraz więcej ryb, ograniczenie spożycia alkoholu, zaleca się czytanie składu danego produktu na opakowaniu.

(BBC)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Zapraszamy do zamawiania
ogłoszeń drobnych z ofertami pracy
w „DODATKU MAZOWIECKIM”

Cena: **1 zł** netto za słowo

nr tel. 22 659 01 74

e-mail: reklama@gazetapolska.pl

od poniedziałku do piątku

w godz. 9–17

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić

ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie”
w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne **4 zł** netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się
z terminem przyjmowania ogłoszeń
pod nr. tel. 22 659 01 74

od poniedziałku do piątku w godz. 9–17.

Zapraszamy do współpracy.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

OGŁOSZENIE PŁATNE



INFORMACJA O OGŁOSZENIU CZWARTEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO Z OBNIŻONĄ CENĄ WYWOŁAWCZĄ NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ DZIAŁKI GRUNTU POŁOŻONEJ W SIEMIANICACH PRZY UL. GRANICZNEJ STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ

GMINY OBORNIKI ŚLĄSKIE

sporządzona stosownie do przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2014 r., poz. 1490).

Adres i oznaczenie geodezyjne nieruchomości numer księgi wieczystej	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza	Data i godz. przetargu	Wysokość wadium i termin wpłaty wadium
1	2	3	4	5
Siemianice ul. Graniczna działka nr 182/11 o pow. 0,9791 ha, AM-1 WR1W/00016252/6	AG/1 z przeznaczeniem podstawowym: magazyny, składy, bazy, przemysł, biura, usługi handlu.	380.000,00 zł + 23% VAT	22.03.2018 godz. 10:00	38.000,00 zł 16.03.2018

Działka zbywana jest na własność.

Przetarg odbędzie się w budynku „A” Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich ul. Trzebnicka 1, sala 4. Datę i godzinę przetargu podano w kolumnie nr 4 powyższej tabeli.

Zarządzenie Burmistrza Obornik Śląskich nr 12/2018 z dnia 16.01.2018 r. w sprawie ogłoszenia czwartego przetargu ustnego nieograniczonego z obniżoną ceną wywoławczą na sprzedaż niezabudowanej działki gruntu opisanej w powyższej tabeli zamieszczone zostało na stronie internetowej Gminy Oborniki Śląskie w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.oborniki-slaskie.pl w zakładce **Nieruchomości – Oferowane nieruchomości** oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich przy ul. Trzebnickiej 1.

Szczegółowych informacji o warunkach przetargów oraz działkach gruntu będących przedmiotem sprzedaży można uzyskać w Wydziale Urbanistyki i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich ul. Trzebnicka 1, pok. nr 3 oraz telefonicznie pod nr 71 310-35-19, strona internetowa: bip.oborniki-slaskie.pl.



Urugwajczyk Pablo Dorado (na zdjęciu po prawej) strzela pierwszego gola w meczu przeciwko Argentynie, pokonując bramkarza Juana Botasso (na zdjęciu po lewej). W środku sędzia Jean Langenus.

CZ. 1 URUGWAJ 1930

Pierwsze w historii mistrzostwa świata odbyły się w Urugwaju w 1930 roku. Wygrał je gospodarz, a same mistrzostwa obfitowały w liczne skandale i dziwne zwroty akcji.

Artur Nawrocki

Historia piłki nożnej jest niemal tak stara jak ludzkość. Choć początkowo gra ta różniła się zdecydowanie od tego, co znamy dziś z piłkarskich boisk. Współczesna wersja tej gry rozwinęła się na Wyspach Brytyjskich, choć jej korzenie do dziś nie są znane. Przypuszcza się, że na Wyspy zwyczaj gry w piłkę przywędrował albo wraz z Rzymianami, albo Celtami lub Normanami. Najstarsza notatka na ten temat pochodzi z 1174 roku.

W drodze do rozgrywek międzypaństwowych

Pierwsze reguły gry w piłkę nożną spisano jednak dopiero w XIX wieku, w czasie gdy w Zjednoczonym Królestwie kwitła rewolucja przemysłowa. Rozwojowi tej dyscypliny sprzyjał rozwój szkół publicznych. To właśnie ich rywalizacja na tym polu dała początek pierwszym rozgrywkom, które zapoczątkowały przekształcanie gry ludowej w regularny sport. W tym czasie reguły gry, dość nieliczne zresztą, ustalano każdorazowo tuż przed meczem, a sama gra nie zawsze prowadzona była wyłącznie nogami, jak ma to miejsce obecnie.

Kluczowe dla rozwoju piłki nożnej okazały się reguły spisane w Cambridge w 1848 roku i w Sheffield w 1857 roku. Od tego momentu można mówić o stopniowym oddzielaniu się piłki nożnej od rugby. Tym, co charakteryzowało nowe reguły, było to, że ograniczały możliwość trzymania piłki w ręku i faworyzowały jej kopanie.

Powszechnie za początek piłki nożnej uznaje się datę 24 października 1857 roku, kiedy powstał Sheffield Football Club, uznawany za najstarszy klub piłkarski na świecie. Ogłosił on zasady gry

w futbol, z których najważniejsza dotyczyła zakazu łapania piłki rękami. Sześć lat później w Londynie utworzono The Football Association (FA) – Angielski Związek Piłkarski. To najstarsza krajowa piłkarska federacja świata. W 1871 roku sekretarz generalny związku zaproponował rozgrywki dla wszystkich zrzeszonych w nim klubów. W ten sposób zainaugurowano najstarsze narodowe rozgrywki piłkarskie na świecie – The FA Cup.

W 1872 roku powstała druga futbolo-wa federacja świata – federacja szkocka. Tego samego roku, 30 listopada w Glasgow, rozegrano pierwszy mecz międzypaństwowy Szkocja – Anglia. W 1879 roku do potyczek tych przyłączyła się Walia, a w 1882 roku Irlandia Północna. W 1884 roku cztery kraje brytyjskiej Korony postanowiły rozegrać między sobą Mistrzostwa Wielkiej Brytanii (British Championship). Były to pierwsze takie rozgrywki na świecie i początek turniejowej piłki nożnej. Chwilę później piłka nożna stała się dyscypliną olimpijską. Zadebiutowała w 1900 r. Wystartowały wówczas tylko trzy reprezentacje. Cztery lata później do turnieju piłkarskiego przystąpiły niezależne drużyny, które reprezentowały równocześnie swoje państwa. Mało kto wie, że każdy kraj mógł wystawić więcej niż jedną drużynę. Pozwoliło to USA zdobyć aż dwa medale. Srebrny i brązowy. Dopiero na olimpiadzie w 1908 roku zorganizowano prawdziwy turniej z reprezentacjami narodowymi. Początkowo prestiż rozgrywek olimpijskich był duży, jednak drastycznie zmniejszył się od czasu zainaugurowania mistrzostw świata w piłce nożnej (1930 r.).

Europa nie była pierwsza

Mimo że zarówno pierwsze uregulowania dotyczące zasad gry oraz pierwsze

mecze międzypaństwowe odbywały się w Europie, to nie ona stała się kolebką turniejowej piłki nożnej. Pierwszym turniejem z prawdziwego zdarzenia była Copa America. To najstarsze mistrzostwa piłkarskie świata. Pierwszy turniej odbył się już w 1910 roku. Nie jest on jednak oficjalnie uznawany przez organizujące te mistrzostwa CONMEBOL (Confederación Sudamericana de Fútbol), czyli Południowoamerykańską Konfederację Piłki Nożnej. Nic w tym zresztą dziwnego, bowiem sama organizacja powstała 9 lipca 1916 roku. Pierwszy uznawany przez tę organizację turniej został rozegrany w 1916 roku, a zatem w czasie, w którym Europa od dwóch lat pogrążona była w chaosie pierwszej wojny światowej. Turniej odbył się w Argentynie, a jego triumfátorem był Urugwaj, który zresztą jest najczęstszym triumfátorem tych mistrzostw (15 zwycięstw). Co zaskakujące, dotychczas w historii Copa America nigdy nie zdarzyło się, by zwycięzcą turnieju został kraj gospodarz mistrzostw.

Początkowo turniej był rozgrywany dość nieregularnie. Czasem odbywał się co roku, czasem co dwa, trzy lata. Zdarzyła się jednak także i sześćioletnia przerwa. Dopiero w 2011 roku ustalono stały harmonogram przewidujący rozgrywanie turnieju co cztery lata, tak by nie kolidował on z innymi rozgrywkami piłkarskimi, w tym z mistrzostwami świata.

Co ciekawe, jest to jedyny turniej, do którego nie są i nigdy nie były rozgrywane eliminacje. Bierze w nim udział stale 10 drużyn z kontynentu (członkowie CONMEBOL) oraz dodatkowo dwie drużyny zaproszone w charakterze gości. Od pewnego czasu stałym gościem turnieju jest Meksyk. Inny niż w pozostałych turniejach jest też sposób

nagradzania. To jedyne mistrzostwa, w których poza nagrodami dla trzech pierwszych drużyn nagrodę otrzymuje także czwarta (miedziany dyplom), zaś wszyscy uczestnicy otrzymują certyfikaty uczestnictwa w mistrzostwach.

FIFA wkracza do gry

Skupiona na rozgrywkach, które mimo wszystko są regionalne, mistrzostwa Copa America na długo nie mogły wystarczyć. Szybko narodził się zatem pomysł zorganizowania mistrzostw świata w piłce nożnej. Zaczniemy od tego, że w XIX wieku narodził się trend do zrzeszania się ludzi sportu w różnych organizacjach. W przypadku piłki nożnej problem polegał na tym, że pierwsze organizacje powstawały w Anglii. To w tym kraju powołano w 1882 roku Międzynarodową Radę Piłkarską (IFAB – International Football Association Board), organizację, która skupiała jednak tylko kraje Imperium Brytyjskiego. Anglicy nie chcieli przyjmować do niej krajów spoza Wspólnoty Brytyjskiej, mimo że wiele państw zgłaszało chęć przystąpienia do tej organizacji.

Na efekty takiej polityki Anglików nie trzeba było długo czekać. W 1904 roku (23–24 maja) w siedzibie Francuskiego Związku Piłki Nożnej, celem powołania niezależnego od Anglii międzynarodowego zrzeszenia piłkarskiego, zebrali się delegaci z Francji, Belgii, Danii, Holandii, Hiszpanii, ze Szwecji i Szwajcarii. Powstała FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej, czyli Fédération Internationale de Football Association). Pierwszym prezydentem FIFA został Francuz Robert Guérin. Drugi Kongres FIFA odbył się już rok później. W 1905 roku do organizacji dołączyła też Anglia.

Do 1909 roku w skład federacji wchodziły tylko kraje europejskie, jednak już na przełomie lat 1909–1910 do grona





HISTORIA MISTRZOSTW ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ



Hector Castro z Urugwaju (na zdjęciu po lewej) świętuje zwycięstwo w turnieju z kolegami z drużyny – Enrique Ballestero (na zdjęciu w środku) i Hectorem Scarone (na zdjęciu po prawej)

czym, a podróż do Urugwaju była długa i kosztowna. Musimy bowiem pamiętać, że w tym czasie nie było tak jak dziś regularnych lotniczych połączeń transatlantycznych. Pozostawała podróż statkiem. A ta, jak mogły się przekonać niektóre drużyny, które wzięły ostatecznie udział w mistrzostwach, potrafiła trwać nawet trzy miesiące.

Nic zatem dziwnego, że po ogłoszeniu nad mistrzostwami zawisły czarne chmury. A cała energia działaczy FIFA skierowana została na to, by przekonać poszczególne państwa do udziału w mistrzostwach. A nie było to łatwe. Szczególnie w przypadku państw europejskich, które stanowiły główną grupę członków tej organizacji.

Mistrzostwa niecałego świata

Negocjacje związane z udziałem w mistrzostwach były trudne i zakończyły się tylko częściowym powodzeniem. Do turnieju przystąpiło jedynie 13 drużyn. Wszystkie, które udało się przedstawić FIFA namówić do tego. Nie odbyły się żadne eliminacje. I były to jedyne takie mistrzostwa w historii. Od kolejnych eliminacje już się odbywały. Były też jednym z dwóch mistrzostw (drugie odbyły się w 1950 roku), na których zabrakło meczu o trzecie miejsce. Były to też mistrzostwa, na których wyjątkowo skromnie reprezentowana była Europa. Jej honoru broniły tylko Belgia, Francja, Jugosławia i Rumunia.

Mistrzostwa nie miały swojego meczu otwarcia, chociaż często wskazuje się, że był to mecz Francja – Meksyk. Faktycznie jednak w tym samym czasie były rozgrywane dwa mecze. Drugim był mecz Belgia – USA. Obydwa mecze odbywały się w odległości zaledwie dwóch kilometrów od siebie. Przy czym dużo ciekawszy okazał się ten pierwszy. Francuzom udało się pokonać Meksyk aż 4:1, mimo że od 66. minuty grali w 10, i to bez bramkarza (był nim Alex Thepot, który doznał kontuzji i musiał zejść z boiska). W tym czasie nie można było jeszcze dokonywać zmian. Stąd bramkarza musiał zastąpić obrońca (Centrel). Pierwszą bramkę mistrzostw zdobył Francuz Lucien Lauren w 19. minucie spotkania z Meksykiem. Warto wiedzieć, że Lauren był jedynym członkiem swojej drużyny, który dożył mistrzostw świata dla Francji w 1998 roku.

Turniej pełen zwrotów akcji

Całe mistrzostwa w Urugwaju obfitowały w wiele niespodzianek i dziwnych sytuacji. W większości ich niechlubnymi bohaterami byli sędziowie. Największy skandal dotyczył meczu Argentyna – Francja. W chwili gdy Argentyna prowadziła 1:0, a do końca meczu pozostało kilka minut, francuski gracz znalazł się sam w drodze do bramki Argentyny. I dokładnie w tym momencie sędziujący w meczu Brazylijczyk Almeida Rego odgwizdał koniec meczu. Na sześć minut przed końcem i w trakcie trwającej akcji. Dopiero po protestach publiczności sędzia mecz wznowił. Ale Francuzi nie zdołali już stworzyć drugiej tak idealnej sytuacji i w konsekwencji mecz przegrał jedną bramką.

Popisał się także inny sędzia, Ullises Saucedo, który był w tym czasie nie tyl-

ko sędzią, ale równocześnie selekcjonerem reprezentacji Boliwii. W spotkaniu Argentyna – Meksyk podyktował on aż cztery rzuty karne. Ten sam duet sędziowski popisał się też w meczu półfinałowym Urugwaj – Jugosławia. Rego jako sędzia główny i Saucedo jako sędzia liniowy nie zauważyli, że przy gołu na 3:1 dla Urugwaju piłkę do strzelca podał policjant stojący za linią końcową boiska.

Same mistrzostwa rozegrano w czterech grupach. Drużyny z Europy nie popisały się w rozgrywkach. Francji udało się wygrać tylko jeden mecz. Z kolei zawodnikom Belgii nie udało się strzelić nawet jednej bramki. Jedynie Jugosławia doszła do półfinału. Bardzo szybko z turniejem pożegnała się Brazylia. Już po drugim meczu wiadomo było, że odpada. Paradoksalnie przesądził o tym przegrany przez Boliwię 4:0 mecz z Jugosławią. Co prawda Brazylia srodze się za to zemściła, gromiąc ich następnie w podobny sposób, ale samym Brazylijczykom niewiele to już pomogło.

Pierwszą megagwiazdą światowej piłki nożnej był czarnoskóry Jose Leadro Andrade.

Finał na dwie piłki

Ciekawie wyglądał mecz finałowy. Zaczął się od awantury o to, czyją piłką ma być rozegrany. W tym czasie nie było tak jak obecnie, że były przygotowywane specjalne piłki na mistrzostwa. Mecze rozgrywano piłkami przywiezionymi przez drużyny. Przed starciem Argentyny z Urugwajem wybuchł spór o to, piłką której drużyny ma być rozegrany mecz. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe i pierwsza połowa meczu rozegrana została piłką argentyńską, a druga urugwajską. Wnosząc z przebiegu meczu, można by przyjąć, że piłki te sprzyjały swoim właścicielom. Pierwsza połowa, w której grano piłką argentyńską, przyniosła jej właścicielom prowadzenie 2:1. W 43. minucie mogło być nawet 3:1, ale strzał Francisco Antonio „Pancho” Varallo trafił w poprzeczkę. Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie, gdy grano piłką urugwajską. Najwyraźniej Argentyńczykom źle się nią grało, bo już do końca meczu nie udało im się trafić w bramkę przeciwnika. Urugwajczykom udało się ułożyć piłkę w bramce Argentyny aż trzykrotnie. Stało się to jednak dopiero w ostatnich 30 minutach meczu. Piłkę w siatce w krótkim czasie ułożyli kolejno Cea, Iriarte i Castro. W ten sposób ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem Urugwaju 4:2.

Nie zapominajmy jednak, że Urugwaj był już wówczas dwukrotnym triumfator olimpijskim. Zwycięstwo tej drużyny nie było zatem zaskoczeniem.

Nie tylko puchar świata

Głównym trofeum, które trafiło w ręce pierwszych mistrzów świata w piłce nożnej, była Złota Nike. Pierwszy raz ta wykonana przez Francuza Abdela Lafleura, a ufundowana przez Rimeta statuetka, została wręczona 30 lipca 1930 roku. Zawierała niemal cztery kilogramy złota. Sama nagroda zyskała zresztą w 1946 roku nazwę swojego fundatora (Jules Rimet Trophy). Rimeta okrzyknięto też ojcem piłkarskich mistrzostw świata. Złota Nike była wręczana jako nagroda aż do 1970 roku. Zastąpił ją Puchar Świata FIFA.



Zespół Urugwaju i piłkarscy działacze świętują pierwszy tytuł mistrzów świata. Na zdjęciu moment podniesienia flagi narodowej.

GRUPA A

FRANCJA - MEKSYK	4:1
ARGENTYNA - FRANCJA	1:0
CHILE - MEKSYK	3:0
CHILE - FRANCJA	1:0
ARGENTYNA - MEKSYK	6:3
ARGENTYNA - CHILE	3:1

TABELA:

1. ARGENTYNA	6 10-4
2. CHILE	4 5-3
3. FRANCJA	2 4-3
4. MEKSYK	0 4-13

GRUPA B

JUGOSŁAWIA - BRAZYLIA	2:1
JUGOSŁAWIA - BOLIWIA	4:0
BRAZYLIA - BOLIWIA	4:0

TABELA:

1. JUGOSŁAWIA	4 6-1
2. BRAZYLIA	2 5-2
3. BOLIWIA	2 0-8

GRUPA C

RUMUNIA - PERU	3:1
URUGWAJ - PERU	1:0
URUGWAJ - RUMUNIA	4:0

TABELA:

1. URUGWAJ	4 5-0
2. RUMUNIA	2 3-5
3. PERU	2 1-4

GRUPA D

USA - BELGIA	3:0
USA - PARAGWAJ	3:0
PARAGWAJ - BELGIA	1:0

TABELA:

1. USA	4 6-0
2. PARAGWAJ	2 1-3
3. BELGIA	0 0-4

PÓŁFINAŁY

ARGENTYNA - USA	6:1
URUGWAJ - JUGOSŁAWIA	6:1

FINAŁ

URUGWAJ - ARGENTYNA	4:2
1:0 DORADO	12'
1:1 PEUCELLE	20'
1:2 STABILE	38'
2:2 CEA	58'
3:2 IRIARTE	68'
4:2 CASTRO	89'

NAJLEPSI STRZELCY:

8 - STABILE (ARGENTYNA),
5 - CEA (URUGWAJ),
3 - ANSELMO (URUGWAJ),
BECK (JUGOSŁAWIA),
PATENAUDE (USA),
PEUCEA (ARGENTYNA),
REGUINHO (BRAZYLIA)



LICZBA DNIA

2

Co najmniej tyle tygodni pauzować będzie Eduardo da Silva. 34-letni napastnik Legii już w pierwszym meczu sparingowym z ekwadorską Barceloną SC doznał groźnie wyglądającej kontuzji kręgosłupa. Jest mało prawdopodobne, aby Brazylijczyk z chorwackim paszportem był gotowy na rozgrywki Lotto Ekstraklasy.

TENIS \ Pomimo kontuzji stopy Linette pokonała wyżej notowaną Rosjanę

Wielki sukces Polki!

Świetny mecz Magdy Linette! Poznanianka po raz pierwszy w karierze awansowała do trzeciej rundy wielkoszlemowego Australian Open. Tym razem pokonała dużo wyżej notowaną Rosjanę Darię Kasatkinę 7:6 (7-4) 6:2. Kolejną przeciwniczką Polki będzie Czeszka Denisa Allertová.

Krzysztof Oliwa

Kasatkina była zdecydowaną faworytką meczu z Polką. W rankingu WTA jest sklasyfikowana o blisko 50 miejsc wyżej niż Linette. Wygrana przysłałaby naszej zawodniczce pewnie łatwiej, gdyby nie kontuzja w pierwszym secie. 25-letnia tenisistka z Poznania prowadziła już 5:2, jednak przy jednej z wymian nadwerżyła sobie stopę. Ból na tyle przeszkadzał jej w grze, że zamiast szybko skończyć seta, gładko przegrała dwa gemy. Później musiała skorzystać z pomocy medycznej, ale i to nie pomagało.

W tie-breaku Rosjanka prowadziła już 4-2. Wtedy Linette wzięła sprawy w swoje ręce i rozstrzygnęła pięć kolejnych piłek na swoją korzyść, wygrywając tym samym seta. Wyszarpiana wygrana dodała jej animuszu, kompletnie podcinając skrzydła Kasatkinie. Drugi set to już pełna dominacja Linette i pewne zwycięstwo.



Niezależnie od wyniku meczu III rundy Magda Linette awansuje o kilkanaście miejsc w rankingu WTA
| fot. USA Today Sports/Reuters

Poznanianka po raz pierwszy w karierze awansowała do trzeciej rundy Australian Open. Wyrównała tym samym swój najlepszy wynik z Wielkiego Szlema. Dwa mecze udało się jej wygrać także na ubiegłorocznym French Open. Teraz

stanie przed szansą ustanawiania kolejnych rekordów. O pierwszy w karierze awans do 1/8 finału zagra z Denisą Allertową. Czeszka w rankingu WTA zajmuje miejsce w drugiej setce. Na korcie spotkały się do tej pory tylko raz. Dwa lata temu

w kwalifikacjach turnieju w Eastbourne Linette skrezcowała w pierwszym secie.

Awans Allertovej do trzeciej rundy to także spora niespodzianka. 24-latkę z Praги wyeliminowała sklasyfikowaną o 96 pozycji wyżej Chinę Shuai Zhang 6:4, 7:6

(7-5). Allertová powtórzyła tym samym swój najlepszy wynik w Wielkim Szlemie – ostatni raz dotarła do tej fazy zmagania dwa lata temu właśnie w Australii.

Na awans do trzeciej rundy w turnieju singlistek szansę ma także Agnieszka Radwańska. Nasza najlepsza tenisistka w historii w nocy ze środy na czwartek grała z Łesią Curenko. W razie awansu Isia prawdopodobnie zmierzy się z rozstawioną z trójką Garbiñe Muguruzą. Hiszpanka w drugiej rundzie miała grać minionej nocy z niżej notowaną Su-wei Hsieh.

Na swój pierwszy mecz w turnieju czeka także Łukasz Kubot. Pojedynek z udziałem Polaka występującego w parze z Marcelem Melo zaplanowany był na środę, ale organizatorzy nie wyznaczyli obiektu, na którym miałyby do niego dojść. Ze względu na przedłużającą się rywalizację w innych spotkaniach został on przełożony na kolejny dzień. W programie na czwartek widnieje jako drugi mecz na korcie nr 5.

KRZYŻÓWKA

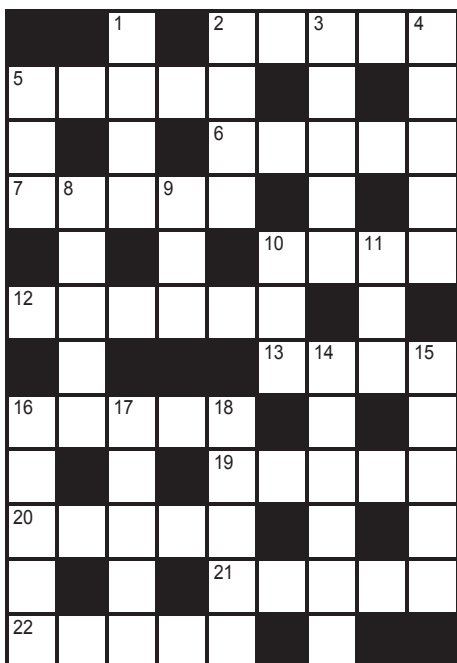
POZIOMO

- 2) tropikalna jaszczurka
- 5) na końcu lassa
- 6) nocny lub wyborczy
- 7) japoński port na Honsiu
- 10) lotniczy lub morski
- 12) trucizna na grocie
- 13) siatkarze z Belchatowa
- 16) na szyi księdza
- 19) porcja jedzenia
- 20) ścięgienny lub Skarga
- 21) dodatek do umowy
- 22) zamęt, nieład

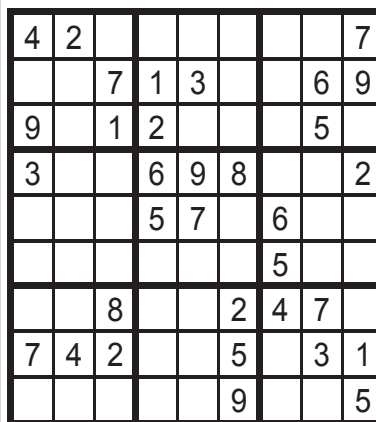
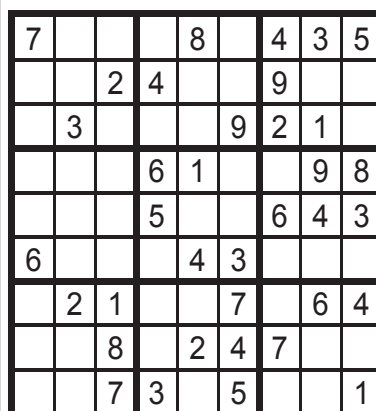
PIONOWO

- 1) willa Szymanowskiego
- 2) uroczysty strój
- 3) mleczny napój
- 4) atak z chmur
- 5) święty z Apulii
- 8) cyngiel broni palnej
- 9) lodowa tratwa
- 10) talia, stan
- 11) rachunek w banku

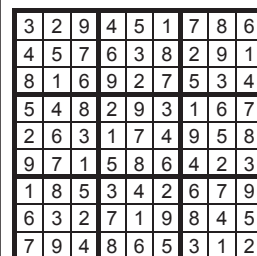
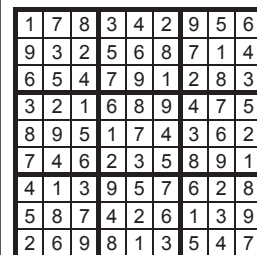
- 14) jeden z Trzech Króli
- 15) szczebel w karierze
- 16) ostry czubek
- 17) powab, czar
- 18) niejeden na Wawelu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Igor Szczęsnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca), Robert Swaczyski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarczyk (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodyscja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
18/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Echa naszego śledztwa
ws. przetargów w urzędzie
marszałkowskim

s.2

INTERWENCJA RADNY PIS-U DRAŻY TEMAT GIGANTYCZNYCH KOSZTÓW UTRZYMANIA OBIEKTU

Narodowe forum niejasności finansowych

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Radny Marcin Krzyżanowski z PiS-u dotarł do kolejnych zaskakujących informacji dotyczących Narodowego Forum Muzyki. W 2018 r. na naprawę usterek i obsługę bieżącą obiektu 350 tys. zł miesięcznie ma dostawać firma Inter-System.

Magda Groń

Przypomnijmy, pod koniec listopada ub.r. wrocławski radny Marcin Krzyżanowski zwrócił się do miasta z pytaniami o obecne wydatki na Narodowe Forum Muzyki. Miejska spółka Wrocławskie Inwestycje odpowiedziała mu, że ta kwota to prawie 4,5 mln zł w 2018 r.

Kto i za co dokładnie ma dostać te pieniądze? – dopytywał radny. Z udzielonej mu przez magistrat odpowiedzi wynika, że NFM nie jest w najlepszym stanie. Ma nieszczelny system wentylacji, przesiakają ściany i fundamenty, uszkodzone są kanalizacje. Urzędnicy tłumaczą, że prace zlecieli firmie PB Inter-System SA, która kończyła budowę obiektu. Tyle że odpowiedzialność za usterki zrzuca na pierwszego wykonawcę, Mostostal, z którym miasto ma spór sądowy. Inter-Systemowi zlecono również

bieżący hydrologiczny i geodezyjny monitoring obiektu, m.in.: badanie pompowanej wody, składu powietrza w przestrzeniach fundamentów, monitoring geodezyjny parkingu, badanie zbiorników retencyjnych.

Radny podkreśla, że sprawę będzie drażył nadal, bo kwoty, o których mowa, nie są według niego przeznaczone na standardowe utrzymanie obiektu. – Może jest tak, że budynek ma bardzo poważne wady konstrukcyjne, nieszczelność płyt fundamentowych to poważna usterka – mówi Marcin Krzyżanowski. – Jestem również ciekaw, czy planując inwestycję, prezydent Wrocławia brał pod uwagę koszty eksploatacji, bo wybudować to jedno, a utrzymać obiekt to zupełnie inna sprawa. Przy obecnych potrzebach wrocławian nie możemy pozwolić na marnowanie pieniędzy.

Narodowe Forum Muzyki to obiekt, który kosztował po-

nad 350 mln zł. Dodatkowe 100 mln zł pochłonęła budowa parkingu podziemnego i placu przed budynkiem. Unia Europejska dołożyła do inwestycji ok. 143 mln zł.

Spore koszty wiążą się również ze sporem z firmą Mostostal Warszawa. Sprawą możliwych nieprawidłowości przy budowie obiektu interesowała się ABW, która zawiadomiła nawet wrocławską prokuraturę. Jak informowały w 2015 r. media, ABW zwróciła uwagę m.in. na to, że firma Inter-System miała dostać obietnicę dorobienia na robotach dodatkowych. Agencja informowała śledczych, że już po zakończeniu postępowania przetargowego zmieniono zasady wynagradzania wykonawcy. I choć przykładów nieprawidłowości przy przetargu było zdecydowanie więcej, to jednak wrocławscy prokuratorzy uznali, że sprawa jest czysta.



fot. policja.gov.pl

BEZPIECZEŃSTWO NARCIARZY

Patrole na stokach Karkonoszy

W Kotlinie Jeleniogórskiej policyjne patrole narciarskie będą czuwały nad bezpieczeństwem narciarzy podczas całych ferii zimowych. Jak informuje jeleniogórska policja, w tym sezonie w patrolach uczestniczy 16 funkcjonariuszy, których będzie można zobaczyć na stokach w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i na Łysej Górze w Dziwiszowie. Wspólnie z policjantami turystów na szlakach pilnują również strażnicy Karkonoskiego Parku Naro-

dowego. Niektórzy z funkcjonariuszy mają uprawnienia instruktora i bezpłatnie udzielają najmłodszym lekcji jazdy na nartach. Zdaniem policji brawura i lekceważenie zasad poruszania się po stokach są główną przyczyną wypadków narciarskich. Narciarze nietrzymający się wyznaczonych tras i nartostrad karani są mandatami. Policja przypomina też, że dzieci i młodzież poniżej 16. roku życia mają obowiązek jazdy na nartach i deskach snowboardowych w kaskach ochronnych, a odpowiedzialność za nich na stoku ponoszą ich rodzice lub opiekunowie.

(ag)



STARA ALEJA DO ŚCIECIA

JELEŃ GÓRA \ Nie uda się uratować większości drzew z gatunku robinia akacja rosnących przy ul. Drzymały – poinformował magistrat. Analiza dendrologiczna wykazała zły stan drzew, zagrażający pojazdom przemieszczającym się ulicą i mieszkańcom okolicznych posesji. Jest już zgoda na wycinkę, pozostawione zostaną tylko cztery drzewa – po wykonaniu odpowiedniej pielęgnacji.

fol. mat. pras.

NASZE ŚLEDZTWO MARSZAŁEK ZWALNIA DYREKTORA IT

Każdy przetarg da się ustawić, ale „trzeba umieć to robić”

W związku z publikacją materiałów, do których dotarła nasza redakcja, marszałek województwa Cezary Przybylski nakazał natychmiast wszcząć kontrolę w wydziale informatyki urzędu. W rezultacie stanowisko traci dyrektor IT, o którym m.in. rozmawiali nagrani urzędnicy. Po naszej publikacji sprawą zainteresowały się także Radio Wrocław i TVP Wrocław.

Magda Groń

Przypomnijmy, szescioro urzędników, którzy zostali nagrani, to m.in. pracownicy działu projektów i rozliczeń wydziału informatyki w urzędzie marszałkowskim. Na nagraniach, do których dotarliśmy, mówią wprost, że przetarg na prawie półtora miliona złotych był ustawiony. Gdy jednak wokół sprawy zrobiło się głośno, bo jeden z wykonawców zgłosił zastrzeżenia do specyfikacji istotnych warunków zamówienia, postępo-

wanie udało się unieważnić – formalnie z zupełnie innych powodów. Dzięki temu „w razie czego” w Krajowej Izbie Odwoławczej urzędnicy, jak stwierdzili na nagraniu, znów będą mogli „zrobić z siebie idiotów”. Na niewygodne pytania mieli także odpowiadać, że specyfikacja była po prostu źle napisana.

Po zapoznaniu się ze zgromadzonym przez naszą redakcję materiałem i przeprowadzeniu przez urząd wewnętrznej kontroli w wydziale zapadła decyzja o usunięciu ze stanowiska dyrektora IT. Wobec

W nagranych rozmowach pojawia się wątek dotyczący naszej redakcji. Pada stwierdzenie, że „Gazeta Polska” jest prawicowa i „może sporo namieszać”. „Ogólnie zrobił się dym polityczny” – mówi jeden z urzędników

pozostałych pracowników urzędu prowadzone jest postępowanie dyscyplinujące. Urząd po przeprowadzonej kontroli uznał także, że powinien powiadomić prokuraturę i CBA.

Piotr Kaczorek z CBA powiedział wczoraj TVP Wrocław, że zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Rejonowej Wrocław-Śródmieście, a wrocławska delegatura CBA, która została poinformowana o sprawie, podejmie odpowiednie czynności, jeżeli zostaną jej zlecone. Dodajmy, że do naszej redakcji informacje

o tym, że przetarg może być ustawiony, wpływały jeszcze przed terminem składania ofert. Jedna z nagranych urzędniczek stwierdziła: „Cały rynek wiedział, że przetarg jest ustawiony”. Dziwi tym bardziej to, że wrocławska delegatura CBA ma zamiar podjąć odpowiednie czynności dopiero teraz, gdy otrzyma takie polecenie od prokuratury.

Przetarg, o którym mowa, rozpisano w urzędzie marszałkowskim w sierpniu ub.r. Zamówienie dotyczyło zakupu systemu wykonywania kopii zapasowych

WROCŁAW TŁUMACZY SIĘ Z NIELEGALNYCH REKLAM

Tu prawo obowiązuje, ale tylko trochę

Urząd Miejski we Wrocławiu odniósł się do raportu NIK-u dotyczącego kształtowania krajobrazu i przestrzeni publicznej w miastach, w tym funkcjonowania parków kulturowych. Wrocław, choć to jedno z miast, które osiągnęły najlepsze efekty w poprawianiu estetyki przestrzeni publicznej, jest jednocześnie samorządem nieradzącym sobie z chaosem reklamowym na zarządzanych przez siebie drogach.

Najwyższa Izba Kontroli w latach 2015–2016 skontrolowała, czy i w jakim stopniu samorządy podejmują działania, które mają na celu poprawę wizerunku i jakości przestrzeni publicznej, szczególnie pilnie przyglądając się funkcjonowaniu parków kulturowych. We Wrocławiu od kwietnia 2015 r. Stare Miasto jest objęte uchwałą o parku kulturowym. Reguluje ona m.in. zasady umieszczania szyldów i reklam na remontowanych budynkach. NIK uznała Wrocław za jedno z miast lepiej radzących sobie z chaosem reklamowym w obrębie parku kulturowego.

Jednocześnie NIK wykryła miastu nieprawidłowości w gospodarowaniu przestrzenią publiczną. Zarzuty dotyczą przede wszystkim nielegalnego (bez zezwolenia)

umieszczania reklam w pasie drogowym.

Z opinią NIK-u nie zgadza się wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl. – Uważam, że stwierdzenie, iż w parku kulturowym są nielegalne reklamy, nie jest precyzyjne, ponieważ dotyczy jedynie nadwieszonych szyldów nad pasem drogowym – tłumaczy wiceprezydent. – Szyldy te bardzo często zawieszono po uzgodnieniach konserwatorskich i z plastikiem miejskim, na których najbardziej nam zależy. Nie mają natomiast uregulowanego statusu prawnego, tj. nie mają umowy na zajęcie pasa drogowego.

NIK zauważyła również, że we wszystkich kontrolowanych miastach nieskuteczny był nadzór konserwatorski w zakresie umieszczania reklam na zabytkach wpisanych do rejestru. Do tego zarzu-



Wrocław usunął reklamy z budynków w centrum, ale nie z pasów drogowych | fot. I. Głowacki/Gazeta Polska

tu odniosła się dyrektor biura miejskiego konserwatora zabytków Agata Chmielowska. – NIK stwierdza, że przy każdym jednostkowo wpisanym do rejestru zabytku to konserwator powinien przeprowadzić swoją kontrolę – wyjaśnia konserwator. – Ale tak naprawdę robi to właśnie zespół ds. parku kulturowego. Gdyby to konserwator uruchomił swoją procedurę, a ta jest naprawdę długa i żmudna, to byśmy mieli jedną trzecią tych efektów, które mamy. Jedno postępowanie w sprawie jednego budynku trwa blisko trzy miesiące. Grupa robocza dokonuje natomiast oględzin w terenie, pisze pismo, że ktoś narusza ustalenia uchwały, a w braku reakcji przychodzi straż miejska i nakłada mandat. To jest dużo prostsze.

Dobromiła Wrońska



KOŚCIÓŁ POKOJU DO RENOWACJI
ŚWIDNICA \ Są pieniądze na renowację jednej ze starszych barokowych świątyń na świecie. Odnowienie wnętrza wpisanego na listę UNESCO ewangelickiego Kościoła Pokoju będzie kosztowało 20 mln zł. 17 mln zł pokryją środki unijne, resztę da miasto.

fot. mat. pras.



KANALIZACJA ZASTĘPUJE SZAMBA
STRZEGOM \ W gminie trwają nowe inwestycje kanalizacyjne. Mieszkańcy Godziszówki zyskają 4 km kanalizacji, prace są na półmetku. W Bartoszówku wybudowano 1 km sieci, kanalizując całą wieś. Wartość inwestycji przekracza kwotę 3 mln zł.

fot. mat. pras.



Według nagranych urzędników „cały rynek wiedział, że przetarg jest ustawiony”
| fot. I. Głowacki/Gazeta Polska

i archiwizacji. Zastrzeżenia do specyfikacji jako pierwsza zgłosiła kancelaria prawna z Poznania, reprezentująca spółkę z Wrocławia. Według niej opis zamówienia naruszał zasady uczciwej konkurencji. Potwierdzają to także urzędnicy, którzy zostali nagrani. Twierdzą, że jeden z nich dążył do tego, aby przetarg wygrała firma z Warszawy. Urzędnicy rozmawiali także o innym przetargu, wokół którego według nich też miał być „syf”. W tym wypadku chodziło o zamówienie na drukarki, którego jednak pracownikowi urzędu nie udało się „ustawić”.
W nagranych rozmowach pojawia się wątek dotyczący naszej redakcji. Jeden z nagranych urzędników zwrócił uwagę, że „Gazeta Polska” jest prawicowa i „może sporo namieszać”. Jak podkreślili urzędnicy, „ogólnie zrobił się dym polityczny, dym stołkowy i dym, że coś wyszło”. Pracownicy wydziału informatyki w nagraniu zwracają też uwagę, że każdy przetarg da się ustawić pod konkretnego wykonawcę, ale „trzeba umieć to robić”.

STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Wrocław pamięta o Orłętach Lwowskich

W tym tygodniu na budynku Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego umieszczono wielkoformatowe plakaty patriotyczne zwiastujące nadchodzące obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Będziemy je oglądać przez cały rok.

Wojewoda Paweł Hreniak od dłuższego czasu planował powieszenie tego typu banerów na fasadzie budynku urzędu. – Cieszę się, że to się udało – mówi Dominika Arendt-Wittchen, pełnomocnik wojewody ds. obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Dwa plakaty, każdy o rozmiarach 5 na 7 m, umieszczono na prawo od głównego wejścia. Górny przedstawia Orłęta Lwowskie. – Przypomnienie Orłąt Lwowskich będzie jednym z naszych sztandarowych projektów podczas obchodów. Wrocław musi o nich pamiętać. To my, wrocławianie, jesteśmy spadkobiercami ich historii – tłumaczy Arendt-Wittchen. Na plakacie oprócz młodych ochotników lwowskich umieszczono także fragment wiersza Edwarda Słoińskiego: „Przyśniła się dzieciom Polska/czekana przez tyle lat,/do której



fot. Maciej Rajfur/Gazeta Polska

modlił się ojciec,/za którą umierał dziad”. Na dolnym banerze znajdują się ojcowie polskiej niepodległości: Paderewski, Piłsudski, Dmowski, Daszyński, Witos, Korfanty. Mieszkańcy już sygnalizują potencjalny opór ze strony ukraińskiej społeczności mieszkającej we Wrocławiu. Może im się nie spodobać wizerunek Orłąt Lwows-

kich. „Tylko proszę nie pękać przy prawie pewnym ataku środowisk ukraińskich” – pisze do urzędu Julian Pyrzanowski. – To absurd, ja tu nie widzę żadnej kontrowersji. To nasi młodzi bohaterowie. Historia jest jasna i musimy być z niej dumni – przekonuje Dominika Arendt-Wittchen.

Maciej Rajfur

KULTURALNY FLESZ

TEATR DLA DZIECI



fot. mat. pras.

Miraze. Baśnie ludów Wschodu

Na fabułę spektaklu skierowanego do widzów od 6. roku życia składają się baśnie pochodzące z Iramu, tajemniczego Miasta Kolumn. Centralną opowieścią jest historia niemożliwej miłości królowny Budur i królewicza Kamara, których los stał się przedmiotem zakładu pomiędzy Dżinem a Dżiniją.
Czwartek, godz. 10, Wrocławski Teatr Lalek, pl. Teatralny 4, Wrocław

LITERATURA



fot. mat. pras.

Taniec z psychopata

Spotkanie autorskie z Elżbietą Śnieżkowską-Bielak, która opowie o swojej najnowszej powieści obyczajowo-psychologicznej „Taniec z psychopata”, której akcja dzieje się współcześnie na Dolnym Śląsku. Książka jest opowieścią o destrukcyjnej miłości, zemście i przebaczeniu, a także o wielkich pasjach, sztuce i rodzinie.
Czwartek, godz. 18, Galeria BWA, ul. Długa 1, Jelenia Góra

KINO



fot. mat. pras.

Cudowny chłopak

W ramach cyklu „Wózkownia” pokaz filmu z Julią Roberts w roli mamy Auggiego, 10-lątka, który od urodzenia ma zdeformowaną twarz. Kiedy chłopiec idzie do nowej szkoły, ma nadzieję, że jego wygląd nie będzie miał znaczenia dla rówieśników. Po seansie Agnieszka Kubera poprowadzi warsztat szydełkowania.
Czwartek, godz. 11, kino Nowe Horyzonty, ul. Kazimierza Wielkiego 19a-21, Wrocław

MUZYKA FILMOWA



fot. mat. pras.

The Lord of the Rings in concert

Wyjątkowy koncert muzyki filmowej, podczas którego zostanie zaprezentowana na ogromnym ekranie pierwsza część trylogii „Władca pierścieni. Drużyna pierścienia”. Filmowi będzie towarzyszyła muzyka na żywo Howarda Shore’a, zdobywcy trzech Oscarów, wykonywana przez orkiestrę symfoniczną, chór i solistów.
Czwartek, godz. 19, Hala Stulecia, ul. Wystawowa 1, Wrocław

HISTORIA MUZYKI



fot. mat. pras.

Chopin na Majorce

Podczas wykładu Michał Pieczka opowie o podróży Fryderyka Chopina z George Sand na Majorce. Słuchacze będą mieli okazję poznać wiele interesujących i mało znanych faktów związanych ze słynną parą kochanków. Prelegent podzieli się także własnymi wrażeniami z wyprawy na tę hiszpańską wyspę.
Czwartek, godz. 17.30, Panorama Racławicka, ul. Purkyniego 11, Wrocław

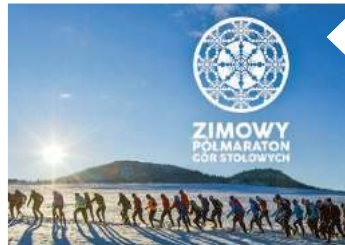
TEATR DLA DZIECI



fot. mat. pras.

Zielony Kopciuszek

Bezpłatny spektakl muzyczno-ekologiczny „Zielony Kopciuszek” w wykonaniu teatru Kultureska, który przeniesie dzieci w świat baśni o Kopciuszku, jakiego dotąd nie znali. Do udziału w przedstawieniu zostaną zaproszeni mali widzowie, którzy za pomocą piosenek i animacji dowiedzą się, jak dbać o przyrodę.
Czwartek, godz. 11, Wołowski Ośrodek Kultury, ul. W. Sikorskiego 6, Wołów



PRZEZ GÓRY STOŁOWE BIEGIEM

IMPREZA \ W sobotę 20 stycznia odbędzie się 4. Zimowy Półmaraton Gór Stołowych. Biegacze wyruszą na trasę spod Centrum Szkoleniowo-Edukacyjnego Parku Narodowego Gór Stołowych w Karłowicach. W ramach tego biegu zostaną rozegrane Mistrzostwa Polski Alpinistów w Biegu Górskim. Liczba uczestników jest ograniczona.

fol. mat. pras.

PIŁKA RĘCZNA



Druuga połowa okazała się trochę słabsza w wykonaniu szczypiornistów z Głogowa, jednak zwycięstwo nie było zagrożone ani przez chwilę

Chrobry od samego początku zdominował rywala, szybko wychodząc na prowadzenie | fot. Grzegorz Jędrzejewski/400mm

Dobre wejście w nowy rok

W miniony wtorek szczypiorniści Chrobrego Głogów powrócili do ligowej rywalizacji po przerwie świąteczno-noworocznej. Podopieczni Jarosława Cieślakowskiego pokonali na wyjeździe Wybrzeże Gdańsk 30:24, odnotowując czwarte zwycięstwo w ostatnich pięciu meczach.

Krzysztof Pieszek

Swoje ostatnie spotkanie przed rundą rewanżową szczypiorniści z Głogowa rozegrali 13 grudnia, pokonując na wyjeździe Meble Wójcik Elbląg 29:28. Mimo przerwy związanej ze świętami piłkarze Chrobrego nie mieli dużo czasu na odpoczynek od treningu.

– Oprócz tego, że była przerwa świąteczna, była też ciężka praca, szczególnie nad sferą fizyczną. Pracowaliśmy też nad tym, co nas bolało w pierwszej rundzie, a więc nad skutecznością i wysoką obroną – mówił przed spotkaniem trener Cieślakowski. Praca w okresie świątecznym zaowocowała już w meczu z Gdańskiem. Chrobry od samego początku zdominował rywala, szybko wychodząc na prowadzenie 7:2.

Mimo wygrania pierwszej połowy różnicą aż 8 bramek szkoleniowiec głogowian nie był do końca zadowolony. – Cieszy nas to zwycięstwo. Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była prawie dobra. Dobrze funkcjonowały gra w obronie, szybki atak i atak pozycyjny. Mieliśmy trochę problemów z Wróblem, wiedzieliśmy, że to ich najgroźniejszy zawodnik, ale udało nam się to opanować – komentował po meczu.

Ostatecznie po 30 minutach na tablicy wyników widniał rezultat 16:8 dla gości. Druga połowa okazała się trochę słabsza w wykonaniu szczypiornistów z Głogowa, jednak zwycięstwo nie było zagrożone ani przez chwilę.

– W drugiej połowie spadła nam koncentracja, mieliśmy przynajmniej trzy, cztery szybkie kontry, które powinniśmy skończyć. Myślę jednak, że trzeba być zadowolonym z dzisiejszego zwycięstwa na wyjeździe i z optymizmem patrzeć do przodu – dodał trener Cieślakowski.

Mimo wygranej na gorszą dyspozycję w drugiej połowie uwagę zwrócił też bramkarz Chrobrego Rafał Stachera. – Na pewno nie możemy być zadowoleni z drugiej połowy, straciliśmy za dużo bramek. W pierwszej części 8, a w drugiej 16. Gdybyśmy grali z pełną koncentracją, tobyśmy nie oddali przeciwnikowi więcej niż 20 bramek, i tak powinno się to skończyć – skomentował po meczu Stachera.

Po tym zwycięstwie piłkarze z Głogowa tracą już tylko 4 pkt do wyprzedzającej ich ekipy z Kwidzyna, która plasuje się na czwartej pozycji. Kolejne spotkanie 20 stycznia na wyjeździe. Rywalem Chrobrego będzie Wisła Płock.

SIATKÓWKA

„Miedziowi” faworytem

Po pokonaniu Espadonu Szczecin siatkarzy Cuprum Lubin czeka wyjazd do Kielc. Ich przeciwnikiem będzie tamtejszy Dafi Spółem. Dzisiejszy rywal drużyny z Lubina w tym sezonie jest „czerwoną latarnią” rozgrywek. Po 17 kolejkach z trzema zwycięstwami na koncie i z 14 porażkami zajmuje ostatnią pozycję w tabeli. „Miedziowi” natomiast prezentują wyższą formę. W ostatnich pięciu spotkaniach przegrali tylko raz. Mając 28 pkt na koncie, zajmują 8. pozycję, ale do 5. drużyny tracą tylko dwa oczka. Początek tego spotkania dziś o godz. 18.

PIŁKA NOŻNA

Młody zdolny

Zawodnik Zagłębia Lubin Kacper Bieszczad przebywa obecnie na testach w Birmingham City. 15-letni podopieczny akademii Zagłębia trenuje z angielskim klubem od poniedziałku. Warto wspomnieć, że bramkarzem Birmingham jest Tomasz Kuszczak, co powinno pomóc młodemu Polakowi nabrać pewności siebie i dobrze się pokazać włodarzom klubu. Jeżeli Bieszczad przekona do siebie trenerów, będzie miał możliwość dołączyć do juniorskich drużyn zespołu, który na co dzień występuje w Championship.

PIŁKA NOŻNA

Todorowski zostaje na kolejną rundę

Doświadczonemu piłkarzowi Zagłębia Lubin kontrakt wygasł z końcem minionego roku. Dzięki nowej umowie macedoński obrońca pozostanie w Lubinie co najmniej do czerwca 2018 r.

Aleksandar Todorowski trafił do Zagłębia w 2015 r. Miał pomóc klubowi wrócić do ekstraklasy. „Miedziowi” rywalizowali wtedy w I lidze. Jego obecność w składzie pozwoliła trenerowi Mariuszowi Lewandowskiemu na dokonywanie większych rotacji w składzie. – Zdecydowaliśmy się na przedłużenie kontraktu z Aleksandarem, bo liczymy na jego doświadczenie w rundzie wiosennej. „Aleks” już nieraz pokazał, że w trudnych momentach można na nim polegać. Jesteśmy pewni, że swoimi umiejętnościami wzmocni rywalizację na prawej stronie obrony – mówi Robert Sadowski, prezes zarządu Zagłębia Lubin. Sam zawodnik nie kryje zadowolenia z przedłużenia umowy. – Bardzo się cieszę, że mogę dalej reprezentować barwy Zagłębia. Dobrze czuję się w Lubinie, moja rodzina również. Teraz mogę się skupić na ciężkiej pracy i przygotowaniu do rundy wiosennej. Tak, żeby jak najmocniej pomóc Zagłębiu w walce o najwyższe cele w tym sezonie – powiedział doświadczony zawodnik. Po rundzie jesiennej Zagłębie zajmuje 5. pozycję w tabeli, ze stratą 6 pkt do liderującej Legii.

fol. Adam Cieszański/400mm

(kp)

Czwartek
18/01/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

DROGI JAK PRACUJĄ ŁÓDZCY DROGOWCY

Niedziałająca sygnalizacja i niepotrzebne pinezki

Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Janosika i Telefonicznej wciąż nie działa | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Dziury w drogach, nie działająca sygnalizacja świetlna oraz nierówno położony asfalt – to efekty inwestycji, jaką przeprowadzają drogowcy na ul. Janosika oraz Telefonicznej w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Przestawiciele inicjatywy społecznej EL. 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi mają wątpliwości co do jakości tej inwestycji. – Pod koniec 2017 r. na ul. Janosika przy kościele drogowcy założyli tzw. pinezki spowalniające jazdę autem. W styczniu pinezki jednak zdjęto i zostały po nich tylko dziury. Nie rozumiemy, dlaczego nie można podejść do inwestycji rozsądnie i nie wyrzucać publicznych pieniędzy w błoto. Najpierw powinno się rozmawiać z mieszkańcami. Koszt założenia jednej pinezki to ok. 10 tys. zł, a ul. Janosika jest tak dziurawa, że nie potrzeba tam żadnych spowalniczy – uważają społecznicy z EL. 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Według nich podobnie bezsensowną inwestycją jest tworzenie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Janosika i Telefonicznej, któ-

ra została zamontowana, ale wciąż nie działa. – Ten pomysł powstał w ramach budżetu obywatelskiego, a zgłosił go chyba ktoś, kto nie umie jeździć autem. Każdy rozsądny człowiek ma świadomość, że podczas gołolej samochód jadący z dużej górki nie wyhamuje przed skrzyżowaniem. Może urzędnicy ZDiT-u wiedzieli, że tam światła nie są potrzebne i dlatego sygnalizacja nadal nie została uruchomiona? – dopytują społecznicy. – Drogowcy tak szybko nocami lali asfalt, by zakończyć inwestycję, że skrzyżowanie za chwilę będzie wyglądać tak jak przed remontem – dodają działacze EL. 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Wątpliwości co do potrzeby zainstalowania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Janosika z Telefoniczną nie ma jednak rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi Piotr Wasiak. – To pomysł z budżetu obywa-

telskiego. Sygnalizacja świetlna zostanie uruchomiona, jak tylko zakończą się jej odbiory techniczne. Nastąpi to najpóźniej za kilka tygodni. Koszt inwestycji wynosi 420 tys. zł – twierdzi urzędnik. Rzecznik ZIM-u przyznaje natomiast, że pinezki zamontowane na ul. Janosika zostały zdjęte specjalnie. – Nie ma w tym naszej winy. Takie były propozycje rady osiedla. Najpierw osiedlowi radni w listopadzie 2017 r. chcieli zainstalowania pinezek, a potem doszli do wniosku, że trzeba je zdjąć. Tak też zrobiliśmy – przekonuje Wasiak.

Bardzo krytycznie o inwestycjach prowadzonych przez miejskich drogowców wypowiada się radny Prawa i Sprawiedliwości Rafał Markwant. – Nie wiem, w jaki sposób władze miasta chcą szybko wyremontować drogi na Stokach, jeśli uruchomienie zwykłej sygnalizacji świetlnej trwa kilka tygodni – twierdzi samorządowiec PiS-u.

INWESTYCJE

8 mln zł na drogi
gruntowe

Tylko kilkanaście dróg gruntowych w Łodzi chcą wyremontować w tym roku drogowcy. Przeznaczają na ten cel 8 mln zł. – W planach mamy modernizację ul. Stokowskiej od ul. Kerna do ul. Tatarniej, ul. Giewont od ul. Brzezińskiej do ul. Chałubińskiego, ul. Glebowej, ul. Przedwiośnie od ul. Świetlanej do ul. Konarowej, ul. Liniowej, ul. Porazińskiej oraz ul. Kownackiej – wylicza Katarzyna Mikołajec, zastępca dyrektora Zarządu Inwestycji

Miejskich w Łodzi. Remontu drogi nie doczekają się np. mieszkańcy domów położonych przy ul. Podchorążych. – Mamy już projekt i dokumentację, ale nie planujemy tam inwestycji – przyznaje Mikołajec. Zbulwersowany tak niewielkimi planami jest zasiadający w doraźnej komisji ds. transportu drogowego Sebastian Bulak, przewodniczący klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi. – To kpina, że urzędnicy proponują remonty tylko kilkunastu niedużych ulic w roku. W ten sposób władze Łodzi ośmieszają same siebie – twierdzi Bulak.

(bk)

WYMIAR
SPRAWIEDLIWOŚCIOdwołano prezesów
łódzkich sądów

Ministerstwo Sprawiedliwości odwołało prezesów Sądu Okręgowego w Łodzi i podlegającego mu Sądu Rejonowego Łódź-Śródmieście. To rezultat przeprowadzonej przez resort oceny jakości pracy tych sądów. „Z oceny tej wynika, że w łódzkim SO postępowania w sprawach karnych trwają średnio najdłużej w kraju w porównaniu z pozostałymi sądami okręgowymi. Sąd ten zajmuje też 42. miejsce na 45 w rankingu średniego czasu trwania postępo-

wań w sprawach niezłażwionych. Z kolei SR Łódź-Śródmieście zajmuje dalekie miejsca w rankingach czasu trwania spraw niezłażwionych cywilnych oraz cywilnych gospodarczych. W sądzie tym rosną także zaległości – sąd ma niezadowalający wskaźnik opanowania wpływu. W ogólnym rankingu wszystkich 318 sądów rejonowych w kraju zajmuje 300. pozycję” – napisano w komunikacie. Z funkcji prezesa SO odwołano sędziego Krzysztofa Kacprzaka. Funkcję prezesa SR przestała pełnić sędzia Joanna Anna Szczygalska. Na jej miejsce został powołany sędzia Krzysztof Kurosz.

(eb)



ATAK NA OBYWATELA ARABII SAUDYJSKIEJ

ARESZT \ Łódzki sąd aresztował 33-latkę podejrzanego o przemoc wobec obywatela Arabii Saudyjskiej, studenta Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, z powodu jego przynależności narodowej i wyznaniowej. Do ataku doszło w galerii handlowej w centrum Łodzi. Pokrzywdzony został uderzony w twarz, doznał lekich obrażeń ciała. Podejrzanej grozi kara do 5 lat więzienia.

fot. Pixabay

POMOC SPOŁECZNA

Czy dyrektor ma uprawnienia do kierowania MOPS-em?

Spór o dyrektora MOPS-u w Łodzi Piotra Rydzewskiego trwa. Radni z komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi uznali, że skarga złożona przez pracowników domów dziecka na działania szefa MOPS-u jest częściowo zasadna. A wojewoda łódzki stwierdził, że Piotr Rydzewski nie ma odpowiednich uprawnień do kierowania ośrodkiem.

Bartłomiej Krasnodębski

Od jesieni 2017 r. dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wprowadza popieraną przez organizację pozarządową reformę polegającą na kierowaniu do rodzin zastępczych większej liczby dzieci z domów dziecka. – Ustawa zobowiązuje nas, żeby do 2021 r. w dużych domach dziecka było maksymalnie 14 dzieci. Dlatego musimy stworzyć jak najwięcej rodzin zastępczych. Obecnie szkolimy kilka grup osób, które prawdopodobnie zostaną takimi rodzinami. Dzięki temu już w tym roku ok. 100 dzieci znajdzie rodzinę. Rocznie chcemy tworzyć 80 rodzin zastępczych – wylicza Piotr Rydzewski, dyrektor MOPS-u.

Jednak na działania szefa MOPS-u skargę złożyli pracownicy domów dziecka. Wczoraj uchwałę w tej sprawie zaopiniowali radni z komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi. – Pracownicy domów dziecka zarzucali dyr. Rydzewskiemu m.in., że nie ma planu działań, co powoduje niestabilność w funkcjonowaniu domów dziecka. Zatrudnieni w domach dziecka kwestionują także metody pozyskiwania kandydatów do rodzin zastępczych. W tych częściach skarga pracowników domów dziecka jest zasadna – twierdzi radny niezależny Marcin Zalewski, wiceprzewodniczący komisji.

Zdaniem Zalewskiego skarga jest niezasadna w punktach dotyczących m.in.

\\ Na działania szefa MOPS-u skargę złożyli pracownicy domów dziecka. Wczoraj uchwałę w tej sprawie zaopiniowali radni z komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej \\

nadzorowania przez dyrektora MOPS-u domów dziecka i sposobu prowadzenia szkoleń dla rodzin zastępczych. – W przepisach prawa nie ma określenia, kiedy dyrektor może odwiedzać domy dziecka, a kiedy nie. Rodziny kandydujące do bycia rodzinami zastępczymi przechodzą szkolenia i uzyskują odpowiednie certyfikaty, dlatego tę część skargi komisja uznała za niezasadną – dodaje Zalewski.

Według radnych PiS-u reforma domów dziecka jest potrzebna. Jednak mają wątpliwości co do kwalifikacji zawodowych dyr. Rydzewskiego. – W listopadzie 2017 r. wpłynęły do nas informacje, że Piotr Rydzewski nie ma uprawnień do zarządzania MOPS-em, bo jego doświadczenie zawodowe nie spełnia warunków ustawowych. Według usta-

Wojewoda zobowiązuje władze miasta do podjęcia działań mających na celu zwolnienie Piotra Rydzewskiego z zajmowanego stanowiska

wy dyrektor MOPS-u powinien mieć co najmniej 3-letni staż pracy w instytucjach opieki społecznej. Miejscy urzędnicy stwierdzili, że dyr. Rydzewski ma taki staż. Jednak otrzymaliśmy od wojewody łódzkiego pismo, z którego wynika, że nie ma on uprawnień do kierowania ośrodkiem, ponieważ doświadczenie, które przed-

NAPISZ DO NAS:

dodatek.lodzki@pcc
@swsmedia.pl

OBCHODY



Dzień Judaizmu

Pod hasłem „Pokój! Pokój dalekim i bliskim” obchodzono wczoraj w Łodzi Dzień Judaizmu. Głównym punktem uroczystości była modlitwa w miejscu zburzonej synagogi na placu przy skrzyżowaniu al. Kościuszki z ul. Zieloną. Tu abp Grzegorz Ryś i rabin Dawid Szychowski komentowali fragmenty Tory o wieży Babel.

Obchody Dnia Judaizmu rozpoczęły się konferencją naukową w łódzkim Wyższym Seminarium Duchownym. Abp Grzegorz Ryś przypomniał za papieżem Franciszkiem, że dary łaski i wezwania Boga są nieodwołalne. Podkreślił, że twierdzenie o niezerwanym przymierzu z Bogiem są kopernikańskim przewrotem w stosunku do tego, co jeszcze do XIX w.

było głoszone. Panowała tzw. teologia zastępstwa, która udawała, że przymierze Boga z Żydami zostało zastąpione przez przymierze Chrystusa z chrześcijanami. I pytał: – Na ile dziś powszechna jest recepcja takiego myślenia? Na ile udało się wypełnić teologię zastępstwa?

(as)

UROCZYSTOŚĆ

Odznaczenia dla ludzi kultury i ogrodników

Wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk wręczył ważne odznaczenia państwowe. – Wielkim zaszczytem jest dla mnie wręczenie w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy tak istotnych odznaczeń. Otrzymały je osoby związane głównie z kulturą i ogrodnictwem. Dzięki takim ludziom patriotyzm, wiara i tradycja przetrwają wiele pokoleń. Wszystkim życzę pogody ducha oraz dużo szczęścia – powiedział podczas uroczystości Karol Młynarczyk.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Tadeusz Kaczor, honorowy konsul Węgier, oraz Marek Waszkiel za zasługi w rozwijaniu polsko-węgierskiej współpracy kulturalnej i regionalnej. Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polski dostała Ilona Gluszcak-Szucs. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Zbigniew Ciemny. Srebrnymi Krzyżami Zasługi zostali uhonorowani Danuta Łaska i Jerzy Wizner. Brązowe Krzyże Zasługi dostali: Ireneusz Foks, Piotr Gradowski, Robert Machaj, Magdalena Nowak, Czesław Pokora, Ewa Skierska, Marianna Przybylak, Violetta Turska oraz Ryszard Turski. Medalami Komisji Edukacji Narodowej zostali uhonorowani Arkadiusz Słupiński i Zbigniew Wzgarda.

Po części oficjalnej uroczystości melodie ludowe zaprezentowała Krystyna Kacprzak, kierownik zespołu Siemienice działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Krzyżanowie.

(bk)



Marek Waszkiel odebrał prezydenckie odznaczenie | fot. Jan Środa/Gazeta Polska



PO ŚLADACH NAMIERZYŁ ZŁODZIEJA

KRADZIEŻ \ W ręce policjantów trafił złodziej rowerów, którego zatrzymał pokrzywdzony. Mężczyzna pozostawił na klatce schodowej przy ul. Hetmańskiej w Łodzi dwa rowery, które po chwili zniknęły. Ruszył za złodziejem po śladach na świeżym śniegu.

fot. Policja.gov.pl



PALIŁA SIĘ NACZEPA TIRA

POŻAR \ Na drodze K-1 niedaleko Kamieńska doszło do awarii ciężarówki przez niesprawny układ hamulcowy. Błyskawicznie pomiędzy kołami pojawił się ogień. 38-letni kierowca, obywatel Ukrainy, był trzeźwy i nie odniósł obrażeń ciała.

fot. Policja.gov.pl



Piotr Rydzewski od kilku miesięcy jest p.o. dyrektorem MOPS-u w Łodzi | fot. Jan Środa / Gazeta Polska

stawia, podlega ustawie o wychowaniu w trzeźwości, a nie o pomocy społecznej – twierdzi radna PiS-u Marta Grzeszczyk. – Wojewoda zobowiązuje także władze miasta do podjęcia działań mających na celu zwolnienie

Rydzewskiego z zajmowanego stanowiska – dodaje.

Z opinią wojewody nie zgadza się dyr. Rydzewski. – Ponad 20 lat pracowałem z osobami uzależnionymi. Mam także opinie prawne, które potwierdzają moje kompetencje i uprawnienia do sprawowania funkcji dyrektora – uważa Rydzewski. Zdaniem

radnego Marcina Zalewskiego ws. dotyczącej doświadczenia pozwalającego na sprawowanie funkcji dyrektora MOPS-u są różne orzeczenia sądów i nie można jednoznacznie ocenić tej sytuacji.

Skarga pracowników domów dziecka na dyrektora zostanie ostatecznie rozpatrzona na sesji rady 24 stycznia.



Hubert Kowalski

Polityka wyprzedaży

że zrobiono to, by pozbyć się problemu, czyli starych budynków, które wymagały remontów, a więc stanowiły balast dla magistratu nastawionego na tzw. rozwój. Miasto pozbyło się kamienic, które przejęli prywatni właściciele. Władze Łodzi umyły ręce i już nie muszą martwić się

czuć, że zapewne nie doszłoby do zmiany decyzji, gdyby nie zdecydowany opór społeczny. W walce o Brus wiele środowisk podkreślało, że obecność lasu ma ogromne znaczenie dla jakości powietrza w mieście. Nie bez powodu te tereny określa się jako zielone płuca Łodzi.

**\\ Polityka wyprzedaży to kierunek niebezpieczny, ale również niemoralny. Należy pamiętać, że władze miasta były gotowe pozbyć się terenu, na którym znajdują się szczątki wielu ofiar pomordowanych przez okupantów **

wiedliwości. Łódź nie zostanie pozbawiona swoich zielonych płuc, a szczątki ofiar mają zostać godnie upamiętnione poprzez wytyczenie szlaku historycznego. Konsultacje społeczne w tej sprawie potrwać do 31 stycznia. Z jednej strony można odechnąć z ulgą, jednak obecne władze miasta przyzwyczały łodzian do polityki wyprzedaży. Administracja prezydent Zdanowskiej słynie bowiem z pozbywania się nieruchomości miejskich. Koronnym przykładem jest reprivatyzacja, w wyniku której wiele łódzkich kamienic sprzedano wraz z lokatorami. Nie jest tajemnicą,

o los najemców mieszkań, którzy skarżą się na wysokie czynsze i fatalny stan budynków. Niedaleko lasu na Brusie, w parku na Zdrowiu, od lat działały liczne bary, z których korzystało wielu mieszkańców regionu przyjeżdżających w te okolice, aby odwiedzić łódzkie zoo czy lunapark. Niestety, najemcy lokali muszą walczyć z władzami, które zamierzają sprzedać tamte tereny pod zabudowę hotelową. Kolejnym przykładem był właśnie Brus. Mimo że wiceprezydent Rosicki wycofał się z pomysłu zabudowy rezydencjonalnej, to należy przypusz-

Do władz dotarło to dopiero po kilkumiesięcznej batalii. Polityka wyprzedaży to kierunek niebezpieczny, ale również niemoralny. Należy pamiętać, że władze miasta były gotowe pozbyć się terenu, na którym znajdują się szczątki wielu ofiar pomordowanych przez okupantów, a wśród nich prawdopodobnie ciało legendarnego kpt. Stanisława Sojczyńskiego ps. Warszyc. Fakt, że taki pomysł pojawił się w magistracie, świadczy o tym, że ekipa rządząca Łodzią wciąż chce realizować politykę wyprzedaży. W pogoni za tzw. rozwojem zapomniano, że nie wszystko można spieniężyć.

KULTURALNY FLESZ

KALENDARZE DLA CZYTELNIKÓW

Pastelowe wnętrza pałacu Poznańskiego

W foyer sali koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Żubardzkiej do 17 marca 2018 r. można oglądać niedawno otwartą wystawę pastelowych obrazów Andrzeja Wiśniewskiego. Ekspozycja „Inny zapis muzyki. Pałac Karola Poznańskiego w pastelach” prezentuje zabytkowy pałac fabrykanta. Do wystawy jako katalog został wydany kalendarz na 2018 r. z reprodukcjami dzieł artysty. Z tej okazji mamy dla Czytelników dwa egzemplarze tego oryginalnego kalendarza. Aby stać się jego posiadaczem, wystarczy wysłać mejl na adres: bartłomiej.krasnodebski@swsmedia.pl najpóźniej do poniedziałku 22 stycznia do godz. 15. Zwycięzcę powiadomimy mejlowo o sposobie odbioru nagrody. Andrzej Wiśniewski urodził się w 1963 r. w Łodzi. W latach 1985–1991 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi (obecnie ASP). Otrzymał dyplom



fot. mat pras.

w Pracowni Projektowania Graficznego prof. S. Łabęckiego i Pracowni Malarstwa prof. R. Hungera w 1991 r. Od wiosny do jesieni rysuje w plenerze. Brał udział w ponad 70 plenerach w Polsce, Czechach, na Litwie i w Bułgarii. Jest również autorem 40 indywidualnych wystaw w Łodzi, Warszawie, Bydgoszczy, Jeleniej Górze, Sieradzu, Wieluniu, Zgierzu i Sofii.

(kb)

SPEKTAKLE



fot. Jan Środa / Gazeta Polska

Komedie w Powszechnym

Dzisiaj i jutro Teatr Powszechny w Łodzi proponuje publiczności dwie znakomite komedie. Na małej scenie o godz. 11 artyści zaprezentują „Szkołę żon” Moliere’a w reżyserii Janusza Wiśniewskiego, z muzyką znanego kompozytora Jerzego Satanowskiego. Bohaterem opowieści jest Arnolf. To stateczny i zamożny mężczyzna, który chciałby się ożenić, jednak za grosz nie wierzy w kobietę uczciwą. W związku z tym postanawia wychować sobie bezwzględnie oddaną i wierną małżonkę. Arnolf nie wie jednak, czy sobie poradzi z namiętnością. Przedstawienie odśladania tragizm ludzkiej egzystencji. Wszystko rozgrywa się w komediowej, mistrzowsko rozpisanej na role konwencji.

Wieczorem o godz. 19 na dużej scenie Powszechnego widzowie zobaczą „Szalone nożyczki” Paula Pörtnera w reżyserii Marcina Stawińskiego. Akcja przedstawienia rozgrywa się w salonie fryzjerskim o nienagannej reputacji. Jednak dochodzi tam do morderstwa i to teatralna publiczność musi znaleźć winnego. Czy jej się to uda i policjanci dobrze poprowadzą śledztwo? Podejrzani są zarówno pracownicy salonu, jak i jego klienci. To widzowie zdecydują o czasie zakończenia sztuki oraz pomogą w znalezieniu zabójcy. Pierwsza amerykańska wersja spektaklu Pörtnera nosiła tytuł „Kto to zrobił” i grana była w Geva Theatre w Rochester z Bruce'em Jordaniem w roli fryzjera.

(kb)



CHCĄ ZARABIAĆ NA ŁOŻACH VIP

ŁKS ŁÓDŹ Na stadionie miejskim przy al. Unii można wynająć łóżko biznesowe. To ekskluzywna strefa, która powstała z myślą o najbardziej wymagających klientach. Łóżko można wykorzystać na dowolne biznesowe spotkania. Wszystkie pomieszczenia są klimatyzowane, w każdej znajdują się duże telewizory, wygodne fotele, aneks kuchenny i łazienka. Roczny wynajem kosztuje 6 tys. zł.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

ŻUŻEL

Kadra Orła Łódź na sezon 2018: Rohan Tungate, Hans Andersen, Maksims Bogdanovs, Aleksandr Łoktajew, Robert Miśkowiak, Norbert Kościuch, Josh Grajczonek, Piotr Świdorski (seniorzy), Jakub Miśkowiak, Mateusz Błażykowski (juniorzy)



Orzeł Łódź ma wielu doświadczonych zawodników | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Orzeł pewniakiem do awansu

Do Łodzi ma szansę zawitać PGE Ekstraliga. Miejscowy Orzeł zbudował silny i doświadczony zespół, który jest w stanie wywalczyć bezpośredni awans. Jeśli nikt nie da płamy, to w najbliższym sezonie Nice 1 Ligi Żużlowej łodzianie będą jeździć na nowym stadionie.

Daniel Mroczek

Maksims Bogdanovs, Norbert Kościuch, Josh Grajczonek i Karol Baran wzmocnią szeregi Orła Łódź w nowym sezonie. Łódzki klub chce w tym roku walczyć o awans do PGE Ekstraligi. Kadra będzie liczyła 11 zawodników. Jest w niej sporo doświadczonych zawodników, dlatego niespodzianką będzie, jeśli Orzeł nie awansuje.

Największym wzmocnieniem Orła powinien być duet Maksims Bogdanovs, Norbert Kościuch. Trzeba pamiętać, że w szeregach łódzkiej drużyny jest również Rohan Tungate. Co prawda Australijczyk mógł trafić do Falubazu Zielona Góra, ale ostatecznie nie doszło do transferu. Ostatnio żużlowiec został nowym mistrzem Australii. Cała trójka to doświadczeni zawodnicy, którzy mają za sobą świetny sezon. Każdy z nich w 2017 r. wykręcił średnią biegową w przedziale 2,203–2,296.

Chętnych na awans do PGE Ekstraligi jest jednak wielu. O szybki powrót do najwyższej klasy rozgrywkowej będzie się starał spadkowiec RKM Rybnik, a silne kadry będą miały również drużyny z Gniezna, Lublina i Gdańska. – Mamy jasno spre-

11
tytu zawodników
będzie liczyła
kadra Orła

cyzowany cel i zrobimy wszystko, by go zrealizować – zapowiada trener Janusz Ślaczka, cytowany przez oficjalną stronę klubu. – Większość naszych założeń na okres transferowy została zrealizowana. Myślę, że teraz drużyna jest kompletna i nie powinno być w niej słabych punktów. Konkurencja jest wprawdzie silna, ale uważam, że z każdym jesteśmy w stanie walczyć jak równy z równym – dodaje szkoleniowiec.

Orzeł Łódź pierwszą rundę Nice 1 Ligi Żużlowej spędzi na wyjazdach. Pierwszym rywalem zespołu na nowym stadionie żużlowym w Łodzi będzie Lokomotiv Daugavpils. Spotkanie zaplanowano na 9 lub 10 czerwca.

Budowa stadionu żużlowego przy ul. 6 Sierpnia zakończy się najwcześniej w kwietniu. Cztery miesiące później ma zostać ukończona budowa parkingów i dróg dojazdowych. Miasto tłumaczy opóźnienie warunkami atmosferycznymi, a także przedłużającymi się pracami związanymi z decyzją środowiskową. Na szczęście wszystkie kluby wyraziły zgodę na zmianę terminów i gospodarzy w meczach z udziałem Orła Łódź.

PIŁKA RĘCZNA

Szczypiorniści wracają do Łodzi

Politechnika Anilana zagra w sobotę o godz. 18 na własnym boisku z ASPR-em. Po 13 kolejkach I ligi szczypiornistów łodzianie zajmują 11. miejsce (mają na koncie sześć zwycięstw i siedem porażek). W ostatniej kolejce zawodnicy Politechniki pokonali Vret CMC w Zawierciu 27:25.

RUGBY

Selekcjoner spotkał się z mistrzami

Gracze Master Pharmu Budowlanych spotkali się z nowym trenerem reprezentacji Polski w rugby Duaine'em Lindsayem. Irlandczyk liczy na dobrą współpracę z łódzkim klubem. Na co dzień 46-latek prowadzi niemiecką drużynę SC Germania List. Jest jednym z ojców sukcesu niemieckiego rugby w ostatnich latach.

ŁYŻWIARSTWO

Złote łyżwiarki synchroniczne

Zawodniczki MUKS-u Walley Synchron Dance Łódź wywalczyły brązowe medale mistrzostw Polski, które odbyły się w sobotę w Toruniu. Łyżwiarki synchroniczne drużyny Ice Dancing Flames stanęły na najniższym stopniu podium w dwóch kategoriach: juvenile oraz mixed-age. W zawodach rywalizowało 212 zawodniczek i zawodników z 14 zespołów. 10 i 11 lutego łodzianki wezmą udział w międzynarodowych zawodach Hevelius Cup w Gdańsku.

PIŁKA NOŻNA

Nowi widzewiacy wybrali numery

Róbert Demjan i Marcin Pieńkowski wybrali numery, z którymi będą występowali w zespole Widzewa w rundzie wiosennej w pierwszej grupie III ligi. Słowak będzie miał na plecach nr 23, a Polak 17.

Słowacki snajper z dwudziestkątrójką występował również w Podbeskidziu Bielsko-Biala. Wcześniej w Widzewie numer ten należał do Bartłomieja Gromka, który zimą rozwiązał umowę z łódzkim klubem. Marcin Pieńkowski przejął numer, z którym wcześniej grał Patryk Strus, człowiek strzelec Widzewa w sezonie zakończonym wygraną IV ligi i awansem do wyższej klasy rozgrywkowej. Tymczasem Dawid Kamiński, który w poniedziałek rozwiązał umowę z Widzewem, znalazł już nowy klub. 23-latek ni skrzydłowy będzie występował pod okiem Przemysława Cecherza w zespole KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Skład pierwszej drużyny Widzewa Łódź: 21. Patryk Wołański, 69. Konrad Reszka, 85. Maciej Humerski (bramkarze), 2. Radosław Sylwestrak, 16. Bartłomiej Rakowski, 28. Marcin Kozłowski, 35. Marcin Pigiel, 93. Damian Kostkowski, 95. Sebastian Zieleniecki (obrońcy) 4. Maciej Kaimierowicz, 6. Aleksander Kwiek, 7. Mateusz Michalski, 13. Mateusz Ostaszewski, 17. Marcin Pieńkowski, 18. Daniel Mąka, 22. Bartłomiej Niedziela, 77. Kacper Falon (pomocnicy), 10. Daniel Świdorski, 20. Michał Miller i 23. Róbert Demjan.

(dm)

Czwartek
18/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



GDYNIA ŚNIEŻNY PARALIŻ

Nie wystarczy tylko zapłacić

Gdyńscy drogowcy nie poradzi sobie z pierwszymi opadami śniegu w tym roku | fot. Fotomag/Gazeta Polska

W poprzednim roku władze Gdyni zamiast zaoszczędzić na łagodnej zimie, wydały na usuwanie jej skutków ok. 19 mln zł, co było najwyższą kwotą przeznaczoną na ten cel w historii miasta. W tym roku pierwsze większe opady śniegu sparaliżowały miasto, a gdyńianie utknęli w korkach. Z trudem można było doszukać się na ulicach pługów i piaskarek.

Justyna Kwaśniak

Zarząd Dróg i Zieleni w Gdyni w imieniu władz miasta jak co roku wykonuje obowiązki polegające na „utrzymaniu zimowym” dróg publicznych, dróg wewnętrznych gminnych oraz innych ciągów komunikacyjnych. W rzeczywistości te zadania wykonują zewnętrzne firmy, wybrane przez urzędników w przetargach. A tym magistrat nawet za usuwanie niewielkich skutków zimy płaci z kieszeni mieszkańców majątek.

W poprzednim roku władze miasta wydały na ten cel ok. 19 mln zł, za co wynajęto 35 pługoposypywarek, 2 pługi klinowe, 20 ciągników z osprzętem dostosowanym do pracy na wąskich ulicach oraz ładowarkę samojezdną, a także oczywiście obsługę.

Władze Gdyni lekką ręką wydają miliony na akcję „zima”, a gdy tylko spadnie śnieg, miasto jest sparaliżowane. Gdynianie tracą godziny na powrót do domów, a drogiego sprzętu zamówionego przez ZDiZ nie widać – mówi Anna Orłowska

– Wiele wskazuje na to, że w tym roku ZDiZ pobije kolejny rekord wydatków na zimowe utrzymanie dróg i odśnieżanie, bo zarezerwował jeszcze więcej sprzętu niż rok temu – mówi Anna Orłowska z gdyńskiego PiS-u.

– Problem polega na tym, że władze Gdyni lekką ręką wydają miliony na akcję „zima”, a gdy tylko spadnie śnieg, miasto jest sparaliżowane. Gdynianie tracą godziny na powrót do domów, a drogiego sprzętu zamówionego przez ZDiZ nie widać – tłumaczy Anna Orłowska.

Wtorkowe popołudnie pokazało, że Gdynia nie jest przygotowana do zimy. Wynajętych pługów i piaskarek nie było widać, za to przejazd najważniejszymi drogami w mieście był niemożliwy niemal przez cztery godziny.

PRUSZCZ GDAŃSKI

Zatrzymano kierowcę, który przejechał dziewczynkę

Funkcjonariusze z komendy powiatowej w Pruszcze Gdańskim ustalają przyczyny wypadku drogowego, w którym zginęła 8-letnia dziewczynka. Do tragicznego zdarzenia doszło we wtorek w Trąbkach Wielkich. – Kierowca ciężarówki, jadąc drogą wojewódzką nr 222 w kierunku Gdańska, prawdopodobnie nie dostosował prędkości do warunków atmosferycznych i wjechał

na oznakowane przejście dla pieszych na czerwonym świetle. Dziecko przechodziło przez jezdnię razem z matką, 36-latką nie odniosła żadnych obrażeń. Trafiła pod opiekę psychologa – poinformowała komenda. Samochodem ciężarowym marki Volvo kierował 35-latek. Został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Badania wykazały, że w chwili wypadku kierowca był trzeźwy. Wczoraj przesłuchał go prokurator. Policjanci apelują o dostosowanie jazdy do zimowych warunków na drogach.

(adz)

GDAŃSK

Nieprawidłowości w przyszpitalnej szkole

Urząd Miejski w Gdańsku poinformował, że wykryto kolejne nieprawidłowości w przyszpitalnej szkole. Dyscyplinarnie ma zostać zwolniona duża część 21-osobowej kadry nauczycielskiej Szkoły Podstawowej nr 9 w Gdańsku. Urząd podkreśla, że w placówce codziennością było wpisywanie do dokumentacji fikcyjnych nadgodzin lekcyjnych. – Trudno na razie mówić o konkretnych liczbach, te decyzje leżą w gestii dyrektora placówki – mówi Grzegorz Kryger, zastępca dyrekto-

ra Wydziału Rozwoju Społecznego UM w Gdańsku. – Odpowiedzialność poniosą wszystkie osoby, które dopuściły się nieprawidłowości – dodaje. Według wstępnych ustaleń tylko w 2013 r. dyrektor szkoły miała dopisać sobie ponad 500 nadgodzin, co dało jej dodatkowy roczny dochód w wysokości prawie 20 tys. zł brutto. W procedurze miała też uczestniczyć większość członków kadry nauczycielskiej. W 2015 r. po wykryciu innych nieprawidłowości zmieniła się dyrektor placówki. Kontrolerzy prześwietlają działalność SP nr 9 w latach 2010–2012 i 2014–2015.

(adz)



GROZIŁ I PODAWAŁ SIĘ ZA POLICJANTA

GDAŃSK \ Na początku tygodnia doszło do zatrzymania 24-letniego gdańszczanina, który grożąc pistoletem pracownikowi ochrony, żądał, aby przestawił auto, które miało być zaparkowane na jego miejscu parkingowym. Sprawca podawał się również za policjanta. Za popełnione przestępstwa gdańszczanin usłyszał już zarzuty. Jest także wniosek o aresztowanie mężczyzny. Grozi mu do 3 lat więzienia.

fol. Policja.gov.pl

WŁADZA UMYWA RĘCE

Gdyńskie inwestycje w ciągłym zawieszeniu

Na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi władze Gdyni obiecują mieszkańcom wiele inwestycji, na które zarezerwowane zostały środki w budżecie. Z drugiej strony wóldarze nie ukrywają, że planowane inwestycje mogą nie dojść do skutku, czego powodem ma być m.in. niskie bezrobocie.

Justyna Kwaśniak

Część gdyńian od lat zarzuca władzom Gdyni brak inwestycji w niektórych dzielnicach. Magistrat znalazł doskonały sposób, by zrzucić winę za ten stan rzeczy z gdyńskich wóldarzy. Gdyński ratusz wydaje się stosować przez ostatnie lata własny schemat przedłużania inwestycji. Miejskie, ważne i długo oczekiwane inwestycje najpierw są szumnie zapowiadane przez najważniejszych urzędników. Później ratusz wydaje setki tysięcy złotych na projekt. Gdy ten jest gotowy, często trzeba go poprawiać, przez co trafia do lamu-

sa, a sprawa realizacji inwestycji wydłuża się o kolejne miesiące. Gdy o inwestycji przypominają władzom dziennikarze, nagle okazuje się, że trzeba poczekać, bo zmieniły się warunki, a projekt jest modyfikowany. Później nadchodzi czas kampanii wyborczej i wóldarze znów zapowiadają, że obiecaną dawno temu inwestycję w końcu zrealizują. Jeśli oczywiście wygra kolejną kadencję.

W wypadku mniej znaczących inwestycji władze Gdyni wymigują się, unieważniając przetargi lub je powtarzając, co również przeciąga ich realizację czasem w nieskończoność. Wtedy władze Gdyni żalą się, że oferty po-

\\ Władze Gdyni zarezerwowały w tegorocznym budżecie miliony złotych na inwestycje. Jak pokazują działania wóldarzy w ostatnich latach, obiecywane przed kampanią projekty mogą nie doczekać się realizacji \\

tencjalnych wykonawców przekraczają możliwości finansowe samorządu. Nie pomagają też dobra i stale poprawiająca się sytuacja na rynku pracy i niska stopa bezrobocia oraz to, że w budownictwie brakuje rąk do pracy.

– Ze względu na rosnącą dysproporcję popytu i podaży na rynku usług budowlanych inwestycje, które zaplanowaliśmy w harmonogramie dwuletnim, prawdopodobnie trzeba będzie rozbić na trzy lata – tłumaczył niedawno Krzysztof Szałucki, skarbnik Gdyni.

W ubiegłym roku wykonawcy nie złożyli żadnej oferty na budowę ul. Kołodziejkiej, kanalizacji deszczowej pod ul. Sochaczewską

Gdyński ratusz wydaje się stosować przez ostatnie lata własny schemat przedłużania inwestycji.



i Płocką oraz miejsc postojowych przy ul. Lukrecjowej i Wiczlińskiej. Powtarzano i odwoływano przetargi m.in. na budowę zatoki autobusowej przy ul. plk. Dąbka, chodników przy ul. Miętowej, buspasów przy ul. Kwiatkowskiego, remontu chodnika i drogi rowerowej przy al. Piłsudskiego, a nawet przebudowy ul. Białej.

BEZPIECZNE FERIE

Sześć tysięcy latarek LED dla dzieci

Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku zainicjowała wczoraj w Kartuzach akcję „Bezpieczny w czasie ferii”. W zapewnienie bezpiecznej przerwy zimowej włączyła się również Fundacja Energa, która w ramach akcji przekazała środki finansowe, a także 6 tys. laterek LED, które pomogą zachować widoczność na zimowych drogach.

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych KWP w Gdańsku w ramach całorocznego programu „Uczę się bezpieczeństwa” zainicjowała specjalną akcję adresowaną do klas I szkół podstawowych. Przedsięwzięcie „Bezpieczny w czasie ferii” rozpoczęło się spotkaniem z uczniami Szkoły Podstawowej nr 1 w Kartuzach.

„Podczas inauguracji akcji w Kartuzach pracownicy wydziału prewencji przedstawili też prezentację wprowadzającą dzieci pokrótce w tematykę zbliżających się spotkań z policjantami – relacjonuje w materiałach prasowych Fundacja Energa. – Mowa na nich będzie m.in. o zasadach bezpieczeństwa na drodze, o konieczności noszenia odblasków po zmierzchu oraz o niebezpieczeństwach podczas popularnych kulisów samochodowych. W podziękowaniu za odwiedziny pierwszaki wykonały dla funkcjonariuszy i zaproszonych



fol. mat. pras.

gości program artystyczny poświęcony służbom mundurowym”.

– Jesteśmy dumni z tej inicjatywy, ponieważ program „Uczę się bezpieczeństwa”

uświadamia dzieciom o zagrożeniach, jakie mogą spotkać przez cały rok, nie tylko w szkole, w drodze do domu, lecz także w internecie. To wiedza bezcenna i bar-

dzo ważna na tym etapie życia, gdy rozpoczynają naukę – podkreśla podinsp. Iwona Kuczyńska, naczelnik wydziału prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Fundacja Energa została jednym z partnerów akcji. Zapewniła jej współfinansowanie oraz przekazała na rzecz uczniów 6 tys. laterek LED. Przeszło 70 sztuk trafiło już do pierwszoklasistów z kartuskiej podstawówki podczas inauguracji. Pozostałe zostaną rozdane podczas kolejnych spotkań uczniów z całego województwa z funkcjonariuszami.

– Fundacja Energa cieszy się niezmiennie, że może wesprzeć tak szczytną inicjatywę, jak program Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Bezpieczeństwo dzieci jest jedną z najważniejszych wartości, jakimi powinniśmy się kierować w codziennym życiu. Mamy też nadzieję, że przekazane przez nas latarki pozwolą dzieciom zrealizować w praktyce wiedzę z zajęć – mówi Wioletta Kandziak, wiceprezes zarządu Fundacji Energa.

Fundacja Energa działa od 2009 r., w 2011 r. uzyskała status organizacji pożytku publicznego. W ramach realizacji zadań statutowych fundacja wspomaga finansowo pracowników Grupy Energa i ich bliskich, a także domy dziecka, szkoły, placówki szkolno-wychowawcze oraz świetlice socjoterapeutyczne, szczególnie w regionie pomorskim.

Kamil Tucholski, mat. pras.

PIENIĄDZE NA RYBACTWO I MORZE

REGION \ 1,8 mln zł zostanie przekazane województwu pomorskiemu na finansowanie operacji w ramach pomocy technicznej objętej Programem Operacyjnym Rybactwo i Morze 2014–2020. Wojewoda pomorski Dariusz Drelich podpisał stosowną umowę.

fot. mat. pras.



NORWEG WPAŁ DO MOTŁAWY

WYPADEK \ Według ustaleń policji w wyniku nieszczęśliwego wypadku do kanału Motławy wpadł obywatel Norwegii. Mężczyzna wychylał się przez barierkę na wysokości Stągiewnej i Długich Ogrodów. Z objawami wyziębienia trafił do szpitala.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



Inwestycje obiecywane przez władze Gdyni są notorycznie odwlekane | fot. Fotomag/Gazeta Polska

– Jeśli władzom Gdyni rzeczywiście zależałoby na realizowaniu inwestycji potrzebnych i długo oczekiwanych przez mieszkańców, to kwoty w zamówieniach byłyby wyższe,

a wykonawcy chętniej startowałyby w przetargach. Inwestycje byłyby realizowane sprawnie, a potrzeby mieszkańców zaspokajane w pierwszej kolejności. Na to jednak władze Gdyni nie mogą sobie pozwolić, bo musiałyby poszukać dodatkowych pieniędzy na te cele w budżecie. Wtedy bardzo szybko okazałoby

się, że Gdyni nie stać na promocję, festiwal Open'er czy finansowanie działalności wielu instytucji, jak Muzeum Emigracji czy Pomorski Park Naukowo-Technologiczny, będących wielkim obciążeniem dla mieszkańców – tłumaczy Michał Bobrowski, działacz Prawa i Sprawiedliwości w Gdyni.

STAROGARD GDAŃSKI

Umowa z Chińczykami

Młodzi mieszkańcy stolicy Kociewia mają szansę odwiedzić... Chiny. A wszystko to dzięki umowie, którą właśnie zawarł starogardzki ratusz. Prezydent Janusz Stankowiak podpisał z Hu Xinfeng, przewodniczącą Rady Miasta Luohe (prowincja Henan, wschodnie Chiny), wstępne porozumienie w sprawie wymiany polsko-chińskiej młodzieży. Być może jeszcze w tym roku młodzi sportowcy i muzycy ze Starogardu i Chin będą mieli okazję wymienić się swoimi doświadczeniami i talentami, poznając kulturę i tradycję partnerskiego miasta.

Jak poinformowała pani Xinfeng, wymiana polsko-chińska ma polegać na wzajemnym

wysłaniu do każdego partnera umowy grupy uzdolnionej młodzieży z dwoma nauczycielami. Koszt przejazdu takiej grupy pokrywa miasto rodzinne, natomiast koszty pobytu i zapewnienie uczestnikom wymiany atrakcji – partner umowy. Grupa ma się składać z sześciu piłkarzy, sześciu tenisistów stołowych i sześciu muzyków. Ich pobyt w kraju partnera trwałby ok. 10 dni.

W przyszłości możliwe jest rozszerzenie zakresu porozumienia również o inne dziedziny życia, np. o gospodarkę.

(sd)

TCZEW

Świetlica na Górkach

Osiedle Wincentego Witosa zyska świetlicę oraz bibliotekę. Został właśnie ogłoszony przetarg na postawienie budynku przy ul. Głowackiego na popularnych Górkach. Tym samym mieszkańcy będą mieli gdzie się spotykać. Wcześniej integrowali się tylko pod chmurką w czasie różnych festynów lub na plebanii dzięki uprzejmości tamtejszego proboszcza ks. Jana Buka.

– Zadanie obejmuje wybudowanie piętrowego obiektu użyteczności publicznej, w którym zostanie zlokalizowana świetlica oraz filia biblioteki miejskiej wraz z niezbędnym zapleczem

(sd)

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

Wpis ukończony

Obrona pracy dyplomowej jest dla studentów jednym z najważniejszych momentów kilkuletniego procesu kształcenia. To punkt kulminacyjny i chwila, w której przystępujący do obrony mają możliwość przedstawienia się jako artyści, projektanci – po prostu twórcy. Dzisiaj na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, w Zbrojowni Sztuki, o godz. 18 odbędzie się wernisaż wystawy „Wpis ukończony”. Rektor dr hab. Krzysztof Polkowski powrócił do idei wystawy poświęconej prezentacji efektów kształcenia. Wystawy w dawnych latach były prezentowane bezpośrednio w poszczególnych pracowniach wydziałów. Ekspozycji towarzyszą katalogi, które najczęściej są pierwszym albumem w życiu młodego artysty. Dla studentów organizacja wystawy jest również nauką wystawiennictwa. Pierwsza odsłona prezentująca studentkie prace dyplomowe z roku akademickiego 2016/2017 zgromadziła w jednym miejscu, w Zbrojowni Sztuki, dzieła absolwentów wszystkich wydziałów uczelni. – „Wpis ukończony” sięga idei

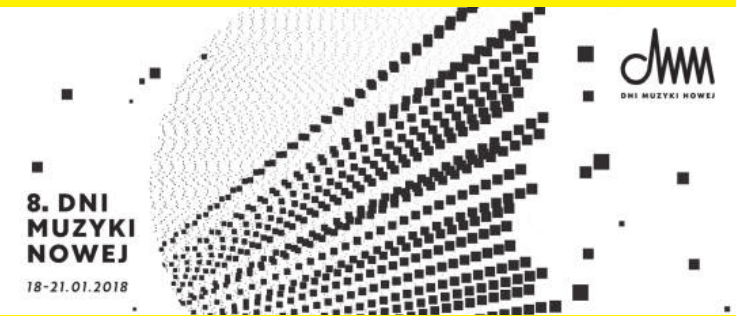
(ag)



fot. mat. pras.

wystawy cyklicznej, której formułę modelować będą kolejni jej bohaterowie, studenci i przyszli absolwenci akademii. Dzień obron jest świętem dyplomantów i uczelni – mówi dr hab. Adam Kamiński, prorektor ds. kształcenia i studenckich. Wystawa będzie czynna do 4 lutego.

FESTIWAL



fot. mat. pras.

Muzyka nowa w Gdańsku

Klub Żak w Gdańsku zaprasza między 18 a 21 stycznia na 8. Dni Muzyki Nowej. Nietypowe wykorzystanie gitary elektrycznej, analogowe samplowanie kaset magnetofonowych, interpretacje muzyki średniowiecznej czy wykonanie utworów grupy Kraftwerk przez zespół specjalizujący się w muzyce współczesnej – organizatorzy festiwalu chcą pokazać inne oblicze znanej dotychczas muzyki lub instrumentów i urządzeń obecnych w popkulturze. – Będziemy pokazywać to, co znane, w nowym kontekście i nowych okolicznościach, odkrywać potencjał drzemący w instrumentach, przywoływać przeszłość w nowej odsłonie.

(ag)

Chcemy zaskakiwać – informują organizatorzy. Jednym z ważnych elementów programu będzie spojrzenie na gitarę elektryczną, osadzoną silnie we współczesnej popkulturze, w etosie muzyki rockowej. Wśród wykonawców będzie można usłyszeć takich artystów, jak: Eric Chenaux i Norberto Lobo, pochodząca z Baltimore Susan Alcorn czy Marcin Dymiter. Ciekawe z pewnością będzie spotkanie z pochodzącym z Hamburga artystą i muzykiem Arndem Kaiem Kłosowskim, który od okresu nastoletniego zajmuje się samplingiem i tworzeniem loopów na kasetteninstrumencie, czyli jednej z pierwszych analogowych maszyn samplujących, złożonych z ośmiu walkmanów Sony.



POGRZEB GRZEGORZA ŁAZARKA

OSTATNIA DROGA Pogrzeb zmarłego w niedzielę w wieku 53 lat Grzegorza Łazarka odbędzie się w czwartek o godz. 13.30 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu w Łodzi. Łazarek był wychowankiem Lechii Gdańsk oraz synem byłego trenera reprezentacji Polski i gdańskiej drużyny Wojciecha Łazarka. W biało-zielonych barwach rozegrał w ekstraklasie 48 meczów, w których zdobył jedną bramkę.

PIŁKA NOŻNA

Gdynianie wygrali w przerwie zimowej drugi mecz kontrolny. Wcześniej żółto-niebiescy zwyciężyli 2:1 Miedź Legnica, a w środę w Stężycy okazali się lepsi 3:2 od „Czarnych Wilków”. W czwartek arkowcy wyjadą na drugie zgrupowanie do Turcji



Napastnik Drutexu-Bytovii Janusz Surdykowski znalazł się w najlepszej jedenastce 2017 r. I ligi, ale w sparingu z Arką gola nie strzelił
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Arka pokonała w Stężycy Drutex-Bytovię

Piłkarze Arki wygrali w przerwie zimowej drugi mecz kontrolny. Gdynianie pokonali w Stężycy 3:2 (3:1) Drutex-Bytovię Bytów, która przegrała z kolei drugi sparing. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Patryk Kun, a jednego gola z rzutu karnego dołożył Marcus da Silva. We wcześniejszych spotkaniach gdynianie pokonali 2:1 Miedź Legnica, natomiast bytowie ulegli 1:3 występującemu w trzeciej lidze GKS-owi Przodkowi.

Grzegorz Zieliński

Drugi sparing rozpoczął się jednak pomyślnie dla „Czarnych Wilków”, które w 10. minucie po główce Orlandego Kpassy objęły prowadzenie. Przy tym trafieniu asystował Ukrainiec Anton Kotlar, który jest testowany przez Drutex-Bytovię. 24-letni boczny pomocnik występował jesienią w Weresie Równe i w ukraińskiej ekstraklasie rozegrał 12 meczów. Żółto-niebiescy doprowadzili do remisu cztery minuty później – po podaniu Damiana Zbozienia w polu karnym sfaulowany został Marcus da Silva, który z 11 metrów pokonał Michała Szromnika.

W pierwszej połowie arkowcy zdobyli jeszcze dwie bramki, a ich autorem był Patryk Kun, który trafił do siatki także w konfrontacji z Miedzią. W 32. minucie niespełna 23-letni boczny pomocnik po kontrze i podaniu Siarheja Krywca przełobował golkipera rywali, a tuż przed przerwą dobił uderzenie lewego obrońcy Marcina Warcholaka. W drugiej połowie podopieczni trenera Adriana Stawskiego zdołali zmniejszyć rozmiary porażki. W 55. minucie po stracie Łuki Zarandii ładnym strzałem z dystansu popisał się Jakub Wilk.

3
tyle bramek
w sparingach
zdołał
Patryk Kun

W sparingu z Drutexem-Bytovią zamiast Pávelsa Šteinborsa i Krzysztofa Pilarza zagraли dwaj młodzi, liczący 18 lat bramkarze – Szymon Więckowicz oraz Kacper Krzepisz. Poza tym trener Leszek Ojrzyński dał szansę dwóm pomocnikom z czwartoligowych rezerw – 20-letniemu Norbertowi Hołtynowi oraz młodszemu o dwa lata Bartoszowi Nowickiemu. Po raz drugi zagrał także pozyskany niedawno 28-letni ukraiński pomocnik Andrij Bohdanow.

Po środkowym meczu gdynianie nie mają zbyt dużo czasu na odpoczynek. W niedzielę żółto-niebiescy wrócili z Jarocina z pierwszego zgrupowania, a już w czwartek wyjadą do Berlina, skąd w piątek wylecą na drugi obóz do Turcji, który potrwa do końca stycznia. W tym czasie arkowcy rozegrają kolejne cztery mecze kontrolne: w poniedziałek zmierzą się z rumuńskim zespołem FC Botoșani, a następnie ich rywalami będą Worskła Połtawa (24 stycznia) oraz Zoria Ługańsk i macedoński Siłeks Kratowo – te dwa ostatnie spotkania zaplanowano 28 stycznia.

PIŁKA NOŻNA

Młody lechista na testach w Birmingham

Bramkarz Akademii Lechii Kuba Michałowski przebywa na testach w klubie angielskiej Championship – Birmingham City. 16-letni golkeeper trenuje na co dzień z zespołem juniorów młodszych gdańskiego klubu pod okiem Mateusza Bąka. Michałowski będzie do niedzieli ćwiczył z drużynami U-18 i U-23, natomiast w sobotę ma wystąpić w meczu sparingowym z Burnley.

Gryf rozpoczyna serię sparingów

Od czwartku piłkarzy Gryfa czeka seria ośmiu sparingów. W pierwszym w przerwie zimowej meczu kontrolnym wejherowianie zmierzą się o godz. 11 we Władysławowie z dziewiątą po rundzie jesiennej w tabeli ekstraklasy Wisłą Płock, która kończy zgrupowanie nad morzem. Z kolei podopieczni trenera Jarosława Kotasa zajmują ostatnie miejsce w II lidze.

Drzazga i Skowron odchodzą z Chojniczanki

22-letni napastnik Krzysztof Drzazga i młodszy o dwa lata obrońca Bartosz Skowron nie zagrają na wiosnę w Chojniczance. Ci piłkarze byli wypożyczeni odpowiednio z Wisły Kraków i Legii Warszawa, które skorzystały z opcji skrócenia tej umowy. Skowron będzie występował w Radomiaku Radom, a Drzazga ma przejść do Puszczy Niepołomice.

PIŁKA RĘCZNA

Powrót Damiana Kostrzewy

W pierwszym meczu po przerwie na reprezentację piłkarze ręczni Wybrzeża Gdańsk ulegli u siebie Chrobremu Głogów 24:30. W ekipie gospodarzy po prawie rocznej pauzie spowodowanej kontuzją na parkiecie pojawił się skrzydłowy Damian Kostrzewa.

Zawodnicy Wybrzeża ponownie przegrali z Chrobrym – na początku września ub.r. ponieśli bowiem w Głogowie porażkę 26:31. W pierwszym spotkaniu osiem bramek dla rywali rzucił Michał Bartczak, natomiast teraz katem gdańskiego zespołu okazał się 35-letni rozgrywający Mariusz Gujski, który 10 razy pokonał golkeeperów gospodarzy, z czego pięć razy z rzutów karnych. Mimo porażki trener Marcin Lijewski może mieć powody do zadowolenia, bo do gry po długiej przerwie spowodowanej kontuzją kolana wrócił Damian Kostrzewa. Po raz ostatni niespełna 30-letni skrzydłowy wystąpił w ligowej konfrontacji w marcu ub.r. W potyczce z Chrobrym trzy ze swoich czterech trafień ten zawodnik uzyskał w pierwszej połowie, ale wtedy spotkanie było już praktycznie rozstrzygnięte – po 30 minutach goście prowadzili aż 16:8. Po przerwie glogowianie nie musieli już forsować tempa i spokojnie kontrowali przebieg boiskowych wydarzeń. W kolejnym ligowym meczu Wybrzeże w sobotę o godz. 17 podejmie Sandrę Spa Pogoń Szczecin, którą pokonali na wyjeździe 24:22.

Czwartek
18/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Policjanci apelują
do rodziców, by
przeprowadzili
z dziećmi rozmowy
na temat zagrożeń
związanych
z dopalaczami**

PRZESTĘPCZOŚĆ NARKOTYKOWA DILERZY ŚMIERCI W ARESZCIE

„Niewinne używki” dla znudzonych feriami

Śląska policja rozbiła kolejną grupę zajmującą się handlem dopalaczami. Przesiępcy oferowali towar w internecie, na czym mieli zarobić nawet 2,5 mln zł. Policja ostrzega potencjalnych kupujących, by nie korzystali z takich „niewinnych używek” – jedna z osób zmarła po zażyciu oferowanego w sieci środka.

Marcin Kubiczek

Śledztwo w tej rozwojowej sprawie nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. To nie pierwsze takie przestępstwo ujawnione przez policję i ścigane przez gliwicką prokuraturę. W listopadzie ub.r. dokonano zatrzymań członków grupy, którym przedstawiono łącznie ponad 70 zarzutów dotyczących udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, obrotu i posiadania znaczonych ilości środków odurzających, substancji psychotropowych oraz przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu.

Udaremniono też działalność grupy przestępczej, która trwała co najmniej od 2015 r., a prowadzona była zarówno na terytorium Polski, Czech i innych państw europejskich, gdzie nabywano środki odurzające. Członkowie grupy zaj-

mowali się również produkcją dopalaczy, używając do tego celu niebezpiecznych substancji nieprzeznaczonych do spożycia, m.in. kleju arabskiego. Głównym kanałem dystrybucji były sklepy internetowe.

Podejrzany w takich sprawach grozi surowa kara – do 15 lat pozbawienia wolności. Jednak proceder kwitnie, bo wielu młodych ludzi daje wiarę informacjom, że „dopalacze to niewinne używki”. Producenci i dystrybutorzy dopalaczy budują w swoich odbiorcach fałszywe przekonanie, że dopalacze to nie narkotyki. Stwarzają niebezpieczną iluzję, że są to bezpieczne i legalne środki „poprawiające nastrój”. Tymczasem dane tylko jednej komendy policji, w Rybniku, wskazują, że w ostatnich trzech latach aż 7 osób zmarło po zażyciu dopalaczy, odnotowano też 54 przypadki hospitalizacji po ich zażyciu. Systematycznie rośnie liczba postępowań zwią-

zanych z osobami pod wpływem narkotyków i dopalaczy.

Śląska policja realizuje specjalny program zwalczania przestępczości narkotykowej oraz profilaktyki i przeciwdziałania narkomanii na lata 2017–2020. – W ramach programu policjanci w woj. śląskim prowadzą skoordynowane akcje wymierzone w handlarzy dopalaczami – informuje podinspektor Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach. Policjantów wspomagają strażacy oraz inspektorzy sanepidu. Systematycznie kontrolują podejrzane sklepy oraz witryny internetowe. Policjanci zapowiadają wnikiwe kontrole w trakcie ferii, bo młodzież w tym okresie czasem z nudów sięga po używki (ocenia się, że nawet połowa młodych ludzi w okresie ferii przebywa głównie w domu). Dlatego, zdaniem policji i ekspertów, najważniejsza jest profilaktyka.

RUCH ŚLĄSK

Górnicy przejdą do innych kopalń

Jak poinformował Tomasz Głogowski, rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej, Ruch Śląsk należący do KWK Wujek zostanie przekazany do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. – Proces alokacji pracowników Ruchu Śląsk KWK Wujek jest na ukończeniu – twierdzi rzecznik PGG. Z 798 pracowników RS-u 517 przejdzie do innych kopalń PGG, 84 osoby – do SRK, a 53 – do Zakładu Górniczych Robót Inwestycyjnych. Pozostali skorzystają z jed-

norazowych odpraw pieniężnych lub urlopów górniczych. Proces alokacji pracowników zakończy się w styczniu. – Określona grupa pracowników przeniesionych do innych kopalń będzie jeszcze pracować w Ruchu Śląsk przy bezpiecznym odzyskiwaniu sprzętu oraz utrzymaniu obiektów – dodaje Tomasz Głogowski. – Proces alokacji odbywa się spokojnie. Podczas przejścia pracowników brane pod uwagę były kwalifikacje górnicze, potrzeby kopalń oraz miejsce zamieszkania pracowników – zaznacza rzecznik PGG.

(M)

POMOC BEZDOMNYM

Uratowali mężczyznę przed wychłodzeniem

Mieszkaniec Sosnowca zgłosił policji, że z terenu ogródków działkowych Cedler w dzielnicy Niwka dobiega wołanie o pomoc. Dyżurny skierował tam dwa patrole. Policjanci mimo trudnych warunków szybko znaleźli leżącego na ziemi 66-letniego mężczyznę. Był ubrany jedynie w lekką odzież, wskutek czego był już w znacznym stopniu wychłodzony – relacjonowała na antenie Polskiego Radia Katowice reporterka Marta Dobrowolska.

Mężczyzna nie był w stanie wstać o własnych siłach. Nie potrafił również powiedzieć, jak znalazł się na terenie ogródków działkowych ani co się stało. Na miejscu wezwano pogotowie i przekazano mężczyznę pod opiekę lekarzy, którzy stwierdzili, że w obecnych warunkach atmosferycznych wystarczyłoby niewiele czasu, by mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Policja prosi, by przekazywać jej informacje o miejscach pobytu osób bezdomnych. Od jesieni działa bezpłatna infolinia 987, można też zadzwonić na numery 997 i 112.

(ak)



KATOWICE \ Międzynarodowe Centrum Kongresowe zaprasza w sobotę i niedzielę całe rodziny na Akademię Duckie Deck. W programie: warsztaty skierowane do dzieci w wieku 4-12 lat, Strefa Otwarta wypełniona interaktywnymi stanowiskami i przestrzenią do twórczej zabawy oraz Strefa Malucha – pełna klocków i kredek. Wszystkie atrakcje dostępne będą od godz. 11 w oba te dni.

fol. mat. pras.

SĄ FUNDUSZE NA ZDROWIE NA ŚLĄSKU

Więcej pieniędzy i lepsza organizacja

Oddział Noworodków Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu wzbogaci się o specjalistyczny sprzęt medyczny. Urządzenia zostały zakupione z dotacji celowej Ministerstwa Zdrowia za łączną kwotę przekraczającą 2 mln zł.

Andrzej Hola

To kolejne pieniądze na zdrowie, które rząd kieruje do naszego regionu. Już w ubiegłym roku do Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia trafiło dodatkowo prawie 93 mln zł z funduszu zapasowego NFZ-et. Jak powiedziała w rozmowie z nami Ewa Kabza, zastępcą dyrektora ds. ekonomiczno-financego Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ-et, środki te zostały przekazane na zwiększenie dostępności najbardziej potrzebnych i oczekiwanych przez pacjentów świadczeń – m.in. leczenia zaćmy i wszczepiania endoprotez.

Rząd zwiększa też nakłady na wyposażenie szpitali. Pieniądze dla Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu pozwoliły m.in. na zakup 11 inkubatorów, 2 respiratorów oraz wideokolonoskopu pedia-

trycznego wraz ze sprzętem peryferyjnym. Przekazania tego sprzętu dokonał wojewoda śląski Jarosław Wiecek. Podkreślił, że bytomski oddział może się poszczycić dużą przeżywalnością dzieci przedwcześnie urodzonych dzięki wieloletniemu doświadczeniu personelu medycznego oraz specjalistycznej aparaturze. Oddział dysponuje salami intensywnej terapii i ścisłego nadzoru, gdzie leczone są noworodki, u których okres adaptacji do życia przebiega nieprawidłowo – chodzi o noworodki urodzone przedwcześnie, z małą masą urodzeniową, wrodzonymi wadami rozwojowymi czy infekcjami.

Jest i kolejna dobra wiadomość dla śląskiej służby zdrowia – poparcie w Sejmie uzyskała poprawka, która przewiduje przeznaczenie 1,2 mln zł na utworzenie Śląskiego Ośrodka Kliniczno-Naukowego Zapobiegania i Lecze-

\\ Bytomski oddział noworodkowy może się poszczycić dużą przeżywalnością dzieci przedwcześnie urodzonych dzięki wieloletniemu doświadczeniu personelu medycznego oraz specjalistycznej aparaturze //

nia Chorób Środowiskowych, Cywilizacyjnych i Wieku Podeszłego im. prof. Zbigniewa Religi. Powstanie ośrodka znalazło się wśród kluczowych przedsięwzięć Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, w zakresie Programu dla Śląska, dzięki czemu nowa placówka może powstać do końca 2021 r. Posłom dziękował po głosowaniu prof. Marian Zembala, który stwierdził, że dzięki temu osoby z chorobami serca i naczyń, hutnicy czy górnicy (nie tylko śląskich kopalń) będą mieli szansę na profesjonalne leczenie, a przede wszystkim na profilaktykę.

Warto podkreślić, że nakłady na służbę zdrowia w regionie stale rosną. Koszty świadczeń zdrowotnych finansowanych przez śląski oddział NFZ-et w 2013 r. wyniosły 7 mld 591 mln zł, w 2014 r. – 7 mld 721 mln zł, w 2015 r. – 8 mld 309 mln, w 2016 r. – 8 mld 674 mln zł, a w 2017 r. – 9 mld 181 mln zł.



– Stale monitorujemy dostęp do świadczeń i staramy się wydatkować fundusze w sposób efektywny i zabezpieczający dostęp do opieki zdrowotnej na jak najwyższym poziomie – powiedziała „Dodatkowi Śląskiemu” dyrektor Ewa Kabza.

GLIWICE



fol. Namu/Gazeta Polska

Starsi czekają na wsparcie

Rusza rekrutacja wolontariuszy, którzy chcieliby się zaangażować w wolontariat na rzecz osób starszych i chorych będących pacjentami gliwickiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego (ul. Kozielska 8).

W placówce przebywa ok. 60 pacjentów. Nie każdy może liczyć na odwiedziny bliskich. Wolontariat w ZOL-u ma charakter niemedyyczny. Do głównych zadań wolontariuszy należy po prostu towarzyszenie pacjentom: rozmowa, wspólne oglądanie telewizji czy czytanie książek. Wolontariusze mogą wykonywać drobne zakupy, pomagać pacjentom przy posiłkach, a szczegółowy zakres wykonywanych obowiązków należy ustalić z personelem oddziału. Do udziału w projekcie zapraszamy osoby pełnoletnie, które

po przejściu szkoleń będą mogły i chciały się regularnie angażować w towarzyszenie podopiecznym ZOL-u. Pierwsze szkolenie dla wolontariuszy rozpocznie się 5 lutego w Centrum Wolontariatu o godz. 16.30, drugie – 12 lutego w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym o godz. 16.30. Osoba do kontaktu: Justyna Koch z Centrum Wolontariatu, tel. 32 775 01 78, mejl.j.koch@gcop.gliwice.pl. Można się zgłaszać do 26 stycznia.

..... (M)

POMNIK KORFANTEGO W WARSZAWIE

Śląsk wierny swemu przywiązaniu do Polski

W końcu w Warszawie ma stanąć pomnik Wojciecha Korfante, któremu Śląsk zawdzięcza powrót do Polski. Inicjatywa powstała w stolicy, ale wspierają ją wszystkie patriotyczne środowiska na Śląsku.

Wojciech Korfanty w Ustawie o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicie Odzyskania Niepodległości RP został wymieniony jako jeden z Ojców Niepodległości, obok Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Wincentego Witosa. Ustawa, której inicjatorem był prezydent Andrzej Duda, została uchwalona w ostatecznym brzmieniu 7 kwietnia 2017 r. i obowiązuje od maja ub.r.

Wojciech Korfanty był dyktatorem III powstania śląskiego i jednym z czołowych polityków II RP, m.in. otrzymał tę funkcję wicepremiera w rządzie Wincentego Witosa. W okresie II Rzeczypospolitej był związany z Chrześcijańską Demokracją, przewodząc jej śląskiemu skrzydłu. Mimo to pomnik

Wojciecha Korfante w Katowicach odsłonięty został dopiero 19 czerwca 1999 r. Jego autorem jest rzeźbiarz Zygmunt Brachmański, a na cokole widnieją jego napisy, słowa śląskiego polityka: „Jedną tylko wypowiedzią prośbę do ludu śląskiego, by pozostał wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski”. Akt erekcyjny pomnika wmurowano 21 czerwca 1997 r. w obecności wnuka Korfante – Feliksa. Przy tej okazji Wojciech Korfanty został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

Teraz ten zasłużony dla Polski i Śląska działacz ma zostać również uhonorowany w stolicy Polski. – Jest szansa na pomnik Wojciecha Korfante w Warszawie. Mogę zdradzić, że w tej sprawie jeszcze

w styczniu dojdzie do spotkania z wojewodą śląskim – powiedział Wojciech Kolarski, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Jak dodał, chciałby, żeby pomnik powstał najpóźniej w 2019 r., w setną rocznicę I powstania śląskiego. Pytany o lokalizację takiego pomnika, Kolarski odpowiedział, że „są już pewne propozycje”. – Na pewno jest ze strony Pałacu Prezydenckiego determinacja, żeby mocno wesprzeć tę inicjatywę – powiedział Wojciech Kolarski.

Inicjatywę tę wspierają środowiska śląskich patriotów, którzy uważają, że nie tylko trzeba przypominać o zasługach śląskich działaczy dla Polski, lecz także krzewić polskość. – Na nas, potomkach powstańców, spoczywa obowiązek pamiętania. Jesteśmy winni powstańcom szacunek i cześć, tak jak i innym bohaterom naszej historii – podkreśla Halina Bieda, dyrektor Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Aktywnie w obchody 100-lecia niepodległości włączył się też oddział IPN-u w Katowicach. – Zapraszamy na nowy cykl historyczny „Przystanek Niepodległość”, w ramach którego wydarzenia będą się odbywały w Centrum Edukacyjnym IPN-u w Katowicach



BASEN FUNDACJI PGE

RYBNIK \ Szkoła Pływania „Antidotum” zaprasza w sobotę o godz. 10 na basen Fundacji PGE. Odbędzie się tu pierwszy Powszechny Test Pływacki dla Dzieci. Warunki udziału: 7–14 lat, umiejętność pływania, niezrzeszenie w PZP, zamieszkiwanie w Rybniku.

fot. mat. pras.



DLA BABCI I DZIADKA

RADZIONKÓW \ Centrum Kultury „Karolinka” zaprasza w sobotę na koncerty z okazji Dnia Babci i Dziadka w wykonaniu grup tańca nowoczesnego. W ramach wydarzenia odbędą się tego samego dnia dwa pokazy, jeden o godz. 16, drugi o godz. 18.

fot. mat. pras.



Nakłady na służbę zdrowia w naszym regionie stale rosną | fot. Katowice.uw.gov.pl

pozytywne zmiany przyniosła też ustawa, która wprowadziła sieć szpitali. – Wskazała ona nowe rozwiązania m.in. usprawniające organizację udzielania świadczeń opieki zdrowotnej

przez szpitale oraz przychodnie przyszpitalne – tłumaczy dyrektor Ewa Kabza. – Dzięki temu pacjenci zyskali choćby lepszy dostęp do leczenia specjalistycznego w szpitalach, a zarządzający

placówkami medycznymi – odpowiedni i stabilny poziom finansowania, umożliwiający optymalne planowanie pracy placówki.

.....
(współpr. AK)



Pomnik Wojciecha Korfańskiego znajduje się na pl. Sejmu Śląskiego w Katowicach, między Śląskim Urzędem Wojewódzkim a Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

im. Henryka Sławika „Przystanek Historia” – zachęca Monika Kobyłańska z katowickiego oddziału IPN-u. – Chcemy popularyzować wiedzę na temat wydarzeń historycznych związanych z odzyskaniem w 1918 r. przez Polskę niepodległości. Cykl stanie się okazją do spotkania z historykami, badaczami przeszłości, specjalistami z różnych dyscyplin naukowych, autorami książek naukowych i popularnonaukowych związanych z wydarzeniami I połowy XX wieku.

Dwa razy w miesiącu będziemy gościli w Przystanku Historia różnych specjalistów z kraju i zagranicy, którzy przedstawią tematykę niepodległości postrzeganą z wielu perspektyw historycznych. Zaprezentujemy też nowe konteksty i interpretacje – dodaje. Pierwsze spotkanie odbędzie się 19 stycznia o godz. 17 w Katowicach przy ul. św. Jana 10 (3. piętro). Prelekcję „Władysław Gizbert-Studnicki. Zapomniany ojciec polskiej niepodległości” wygłosi dr Ga-

weł Strządała. Władysław Gizbert-Studnicki był wybitnym polskim politykiem niepodległościowym, o którym jednak mało się mówi, choć uważany jest za jednego z pomysłodawców Aktu 5 listopada (1916), proklamującego w imieniu monarchów państw centralnych utworzenie państwa polskiego. – Akt 5 listopada rozpoczął licytację walczących stron w czasie I wojny światowej, dotyczącą odbudowy państwa polskiego – przypomina Monika Kobyłańska. – Władysław Gizbert-Studnicki to jeden z najbarwniejszych i najbardziej kontrowersyjnych polityków II RP wspierających politykę Józefa Piłsudskiego – podkreśla.

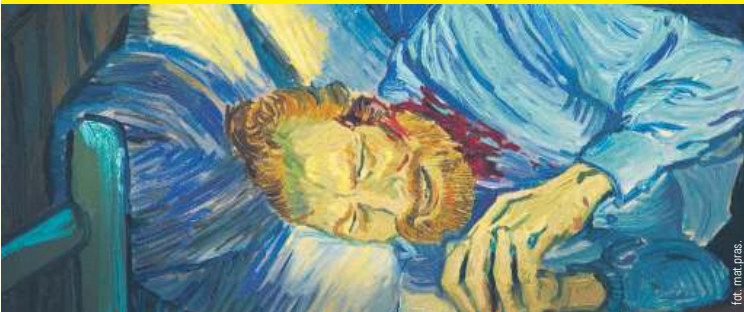
Oddział IPN-u w Katowicach przygotował też wiele innych inicjatyw z okazji 100-lecia niepodległości. Znaczna ich część skierowana jest do młodych ludzi, którzy interesują się historią, ale nie mają dostępu do dobrych opracowań i książek. Zwłaszcza że najnowsze dzieje Polski były w okresie PRL-u zakłamywane – komuniści tworzyli niemalże nową wizję historii gloryfikującą ich dokonania i pomijającą wiele znaczących dla Polski postaci.

.....
Marcin Kubiczek

KULTURALNY FLESZ

FILM

Wieczór z Vincentem



fot. mat. pras.

Regionalny Instytut Kultury w Katowicach i Fabryka Silesia zapraszają w sobotę o godz. 16 na „Wieczór z Vincentem” – spotkanie z realizatorami filmu Dorotą Kobiela i Hugh Welchmanem oraz młodymi malarzami ze Śląska, którzy pracowali przy realizacji filmu „Twój Vincent”. W katowickim RIK-u będzie można obejrzeć ich autorskie prace i porozmawiać o przygodzie, jaką przeżyli podczas pracy nad filmem. Wydarzenie jest współorganizowane z Instytucją Filmową

„Silesia Film”, która zaprasza na drugą część imprezy, czyli uroczysty pokaz filmu „Twój Vincent”, który odbędzie się o godz. 19. Po seansie na scenie Kinoteatru Rialto pojawią się jego twórcy: Dorota Kobiela oraz Hugh Welchman. Publiczność będzie miała możliwość porozmawiania z twórcami, którzy opowiedzą o mozolnej drodze od pomysłu do realizacji oraz zdradzą tajemnice planu filmowego.

.....
(M)

GRAFIKA

Świerkosz i Krasoń w Rynku



fot. mat. pras.

Stacja Artystyczna „Rynek” w Gliwicach zaprasza w sobotę o godz. 18 na wernisaż wystawy grafiki Anny Świerkosz i fotografii Michała Krasonia pt. „Spojrzenia na naturę”. To konfrontacja dwóch podejść do natury. Widzowie będą mogli odczuć, jak poprzez rozmaite narzędzia oraz subiektywne spojrzenia artystów rzeczywistość może być filtrowana i przetwarzana. Wystawa potrwa do 13 lutego. Anna Świerkosz jest absolwentką ASP w Katowicach. Dyplom nagrodzony medalem obroniła w czerwcu 2017 r. w pracowni druku wkłęsłego prof. Jana Szmatlocha. Aneks do dyplomu zrealizowała w pracowni druku wypukłego prof. Mariusza Pałki. Tworzy projekty w przestrzeni naturalnej, w których podejmuje próby zgłębienia relacji istniejącej między człowiekiem a przyrodą. Zajmuje się grafiką, ma-

larstwem, rysunkiem, fotografią, a także działaniami opartymi na idei oraz tekście. Na wystawie będzie można zobaczyć cykl jej ośmiu prac wykonanych w technice wkłęsłodruku. Temat, który porusza, to wpływ, jaki człowiek wywiera na środowisko przyrodnicze, i relacja między nimi. Michał Krasoń urodził się w Gliwicach, jest absolwentem tamtejszego II LO im. Walerego Wróblewskiego. Studiował na różnych kierunkach: psychologię w Krakowie, komunikację wizualną w Kielcach i fotografię w Katowicach. W sztuce poszukuje istoty rzeczy. Wyznaje zasadę, że odmienić można tylko to, co zostało zgłębione poprzez dialog. W jego pracach będzie można zobaczyć boleśnie uczciwe życie natury oraz jej niejednoznaczność.

.....
(M)



PREZES USPOKAJA

NICE 1 LIGA \ Ruch jest na dobrej drodze, by wszystkie zaszłości zamknąć raz na zawsze. To wydarzy się na przełomie lutego i marca. Wejdziemy w zupełnie inną rzeczywistość – prezes Ruchu Chorzów Janusz Paterman jest spokojny, że spółka zdoła uregulować ponaddwumilionowe zobowiązania, co pozwoli jej odzyskać 5 z odjętych już przez komisję licencyjną za długi 11 pkt w tabeli.

PIŁKA NOŻNA

**Działaczom
piłkarskim
marzy się
akademia
futbolu
funkcjonująca
pod szyldem
Górnośląsko-
Zagłębiowskiej
Metropolii**



W debacie poświęconej śląskiemu futbolowi zorganizowanej w siedzibie ŚZPN-u w Katowicach wziął udział m.in. były selekcjoner reprezentacji Polski Antoni Piechniczek | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Prezesowi marzy się metropolitalna akademia

Jaki jest obecny potencjał szkoleniowy Śląska? I jak lepiej go wykorzystać, co zrobić, by na Śląsk wrócił tytuł mistrza Polski? – dopytywał podczas debaty prezes naszego wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej Henryk Kula.

Grzegorz Maciejewski

Marzy mi się akademia piłkarska funkcjonująca pod szyldem Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Rozmowy z jej zarządem już rozpoczęliśmy – oznajmił Henryk Kula, prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej, podczas debaty zorganizowanej w sali konferencyjnej siedziby ŚZPN-u w Katowicach przy ul. Francuskiej. Wzięli w niej udział m.in.: były selekcjoner kadry narodowej Antoni Piechniczek, trenerzy naszych ekstraklasowych rodzynek Marcin Brosz (Górniki Zabrze) i Waldemar Fornalik (Piast Gliwice), trener kadry U-20 Dariusz Gęsior, wiceprezes ŚZPN-u Jarosław Bryś oraz przedstawiciele regionalnych mediów sportowych.

– Nigdy nie będziemy mieli na Śląsku tak wiele pieniędzy, by sprowadzać tu drogich jakościowych zawodników, ale talentów jest tyle, że prosi się o kroczenie tylko jedną drogą. Budujemy wartość klubów umiejętnym szkoleniem młodzieży. Nie będzie to jednak możliwe, jeśli nie będziemy w stanie zatrzymać u nas 13- czy 14-latków, którzy są kuszeni przez kluby z innych części Polski świetnymi warunkami w internecie, świetnymi warunkami do treningu. To,

by nie wyjeżdżali, jest kluczowe – zwracał uwagę Dariusz Gęsior.

Prezes Kula już na początku swojej kadencji, kilkanaście miesięcy temu, zwracał uwagę na ten problem. – Przecież my jako Śląski Związek Piłki Nożnej w dużych turniejach, gdy wystawiamy drużyny U-12 albo U-13, zwykle plasujemy się w czołówce. Zjazd następuje później. Bo rozbiera ją nas, wykupują. Jako cała śląska piłka, w tym politycy i zawodowe kluby, musimy stworzyć i wdrożyć taki model działania, by ci chłopcy u nas zostawali – tłumaczył szef regionalnego związku.

I stąd właśnie pomysł akademii Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Działacze ŚZPN-u są też w kontakcie z przedstawicielami urzędu marszałkowskiego, z którymi negocjują wprowadzenie stypendiów dla najzdolniejszych młodych śląskich piłkarzy. To też docelowo mogłoby służyć za argument, by przy pierwszej nadarzającej się okazji nie uciekali poza granice województwa.

– Klubom w naszym regonie potrzebna jest strategia działania. W innym wypadku, nawet jeśli zdobędziemy mistrzostwo, będzie to tylko dzieło przypadku – podsumował Dariusz Gęsior.

29
od tylu lat na
Śląsku czekamy
na mistrzostwo
Polski (Ruch
w 1989 r.)

PIŁKA NOŻNA

Pod Klimczokiem idą z duchem czasu

Podbeskidzie Bielsko-Biała podpisało umowę z firmą Ludmo zajmującą się dostawą systemów analizy ruchu zawodników. Podstawowym instrumentem analizy będą... telefony komórkowe umieszczane w nakładanych na trykoty treningowe specjalnych kamizelkach. Dzięki temu trenerzy będą mieli dostęp do takich danych, jak prędkość biegu zawodnika czy przebyty przez niego na boisku dystans. – To narzędzie, które pozwoli nam starannie przyjrzeć się pracy wykonywanej przez drużynę. Da trenerom możliwości kontroli aktywności zawodnika i dostosowania treningu do indywidualnych potrzeb – tłumaczy Andrzej Rybarski, dyrektor sportowy pierwszoligowca.

Lider sprawdza Francuza

GKS 1962 Jastrzębie testuje Hugona Chambona. To 21-letni napastnik z Francji, który ostatnio występował w kanadyjskiej lidze uniwersyteckiej. W barwach Université de Montréal w 35 meczach strzelił 29 goli i zanotował 6 asyst. Lider II ligi sprawdzi Francuza w sobotnim sparingu z Rakowem Częstochowa. Jednego obcokrajowca, który przyjechał do Polski na studia, GKS 1962 ma już w swoich szeregach – mowa o Ukraińcu Faridzie Alim.

SIATKÓWKA



Zawiercianie zadziwiają!

Aluron Virtus Warta Zawiercie, absolutny beniaminek PlusLigi, w ostatnich siedmiu kolejkach odniósł aż pięć zwycięstw, a ostatnio zmiotł z parkietu wielką Skrę Bełchatów!

Ten wynik mógł zadziwić środowisko polskiej siatkówki. Ale nic dziwnego, skoro absolutny beniaminek PlusLigi odprawił z kwitkiem jednego z jej potentatów. Trzy sety wygrane, ani jednego straconego – Aluron Virtus Warta Zawiercie w meczu ze Skrą Bełchatów pokazał moc. – Nasza hala ma to coś! Jest trochę zaczarowana. Już chyba każdy przeciwnik wie, że potrafiemy tutaj grać niechybnie, co pokazaliśmy w ostatniej kolejce. Zagraliśmy siatkówkę, co pokazaliśmy w ostatniej kolejce. Już z Zakąśmy wszystkie trzy sety na równym poziomie. Już z Zakąśmy wszystkie trzy sety na równym poziomie, ale brakło nam trochę szczęścia – przypomina Grzegorz Bociek, atakujący Warty.

Zawiercianie przywitanie z PlusLigą mieli bolesne – po 10 kolejkach dwa zwycięstwa – ale potem, w kolejnych siedmiu kolejkach wygrali aż pięciokrotnie! To pozwoliło im miu kolejkach wygrać aż pięciokrotnie! To pozwoliło im uplasować się na bezpiecznym, 10. miejscu w tabeli, ze sporą przewagą nad strefą barażowo-spadkową. – Podkreślaliśmy, że jesteśmy takim zespołem, który ze wszystkimi rywalami może walczyć jak równy z równym – przekonuje Bociek.

Kolejny mecz Warta zagra w poniedziałek, gdy zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

(gma)

Czwartek
18/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



**Jak podkreślają
przedstawiciele
PKP PLK, budowa
ma nastąpić
w latach 2020
-2021, a koszt
jej realizacji
szacowany jest na
ok. 24 mln zł**

KOLEJ DZIAŁANIA NA RZECZ BEZPIECZNIEJSZYCH PRZEJAZDÓW

Niemożliwe staje się możliwe

Przedstawiciele PKP chwalą sobie współpracę z mazowieckimi miastami i gminami w zakresie zwiększenia poziomu bezpieczeństwa na liniach kolejowych | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Wczoraj PKP PLK wraz z powiatem sochaczewskim oraz gminą Teresin podpisały porozumienie w sprawie budowy bezkolizyjnego skrzyżowania w Teresinie na linii Warszawa-Poznań. To kolejne działania na rzecz bezpieczniejszych przejazdów.

Natalia Karcz-Kaczowska

Jak informują PKP PLK, podpisane wczoraj porozumienie dotyczy współfinansowania dokumentacji projektowej tunelu drogowego pod torami w Teresinie. „Wszystko zatem wskazuje na to, że dzięki współpracy to, co dotąd było niemożliwe, wkrótce stanie się faktem” – czytamy na profilu starostwa powiatowego.

Tunel ma zastąpić dotychczasowy przejazd kolejowo-drogowy przy ulicy Szymanowskiej/Swiętego Maksymiliana Kolbego w Teresinie, na linii kolejowej Warszawa-Poznań. Teraz nastąpi etap przygotowania specyfikacji, potem ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie projektu. Kolejnym etapem będzie ogłoszenie przetargu na realizację zadania. Do 2019 r. ma zostać opracowana dokumentacja projektowa, której koszt ma oscylować w granicach 1,2 mln zł. Jednak 50 proc. tej sumy ma zostać sfinansowane w ramach projektu „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami – Etap III”.

„Podpisane wczoraj porozumienie dotyczy współfinansowania dokumentacji projektowej tunelu drogowego pod torami w Teresinie. „Wszystko wskazuje na to, że dzięki współpracy to, co dotąd było niemożliwe, wkrótce stanie się faktem” – czytamy na profilu starostwa powiatowego

Jak podkreślają przedstawiciele PKP PLK, budowa ma nastąpić w latach 2020-2021, a koszt jej realizacji szacowany jest na około 24 mln zł. Jednak udział PKP przy współfinansowaniu inwe-

stycji może wynieść do 50 proc. kosztów w zakresie dokumentacji projektowej i robót budowlanych z zastrzeżeniem, że łączna kwota nie przekroczy 12 mln zł.

Jak podkreślają przedstawiciele PKP PLK, przedsięwzięcie w Teresinie wpisuje się w zwiększanie poziomu bezpieczeństwa na liniach kolejowych, czyli w budowę tuneli i wiaduktów przez tory, a jest to możliwe dzięki współpracy PKP z miastami i gminami. Inwestycja w Teresinie nie jest jedyną realizowaną na terenie Mazowsza dzięki takiej współpracy. Podobne rozwiązania wykorzystywane są m.in. na linii z Warszawy do Siedlec, gdzie PKP Polskie Linie Kolejowe SA wspólnie z miastem wybudują nowe obiekty w Wesołej i Rembertowie. Owocem takiej współpracy jest również budowa nowych tuneli w Sulejówku. Należy przypomnieć, że na początku roku zostały również ogłoszone postępowania na budowę bezkolizyjnych skrzyżowań w Tłuszczu, Zielonce i Mokrej Wsi na linii kolejowej Rail Baltica Warszawa-Białystok.

KOLEJE MAZOWIECKIE

Największe zamówienie w historii polskiej kolei

Koleje Mazowieckie podpisały umowę na zakup 71 elektrycznych zespołów trakcyjnych na łączną kwotę 2,2 mld zł. Realizatorem zamówienia jest firma Stadler Polska. – Dzisiejsza umowa jest swego rodzaju przełomem. Wierzę, że ten zakup przełoży się na jeszcze większą satysfakcję tych, dla których to wszystko robimy, czyli naszych podróżnych – podkreśla prezes Kolei Mazowieckich Robert Stępień. Zamówione pociągi będą jednoprzestrzenne, klimatyzowane, wyposażone w urządzenia informacji wizualno-dźwiękowej oraz bezprzewodowy dostęp do internetu. Pociągi będą osiągały prędkość nie mniejszą niż 160 km/h. Będą również wyposażone w wewnętrzny i zewnętrzny monitoring, platformę dla

osób z niepełnosprawnościami, mocowania wózków inwalidzkich, dziecięcych i rowerów, toalety z obiegiem zamkniętym oraz interkom umożliwiający kontakt pasażera z maszynistą w sytuacji awaryjnej, a także defibrylatory AED. Wszystkie nowe pojazdy mają być wyposażone w urządzenia ETCS (europejski system sterowania). Bardzo ważnym aspektem tego zamówienia jest to, że pojazdy będą produkowane w Siedlcach, dzięki czemu pracę zyska nawet kilkaset osób. – Wszystkie zamówione pociągi zostaną wyprodukowane w województwie mazowieckim, w zakładzie Stadler Polska w Siedlcach, we współpracy z naszymi lokalnymi partnerami i dostawcami. Cieszy nas to również dlatego, że dzięki nowym zamówieniom utworzymy w naszym zakładzie w Siedlcach ponad 200 nowych miejsc pracy – dodaje Christian Spichiger, prezes zarządu Stadler Polska.

(oprac. nkk)





CORAZ BLIŻEJ STRAJKU KIEROWCÓW MZA

KOMUNIKACJA \ Wciąż trwają negocjacje w sprawie podwyżek dla kierowców warszawskich autobusów. Jednak kolejne podejścia do rozmów i przedkładane im propozycje nie przynoszą zadowalających efektów. Dlatego na 23–25 stycznia zaplanowano referendum strajkowe. Kierowcy podkreślają, że są zdeterminowani w walce o wyższe płace i nawet gotowi nie wyjechać na ulice miasta.

fol. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

RADOMSKI PORT LOTNICZY

Szansa na wyjście z marazmu

List intencyjny w sprawie przejęcia udziałów radomskiego lotniska przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” został podpisany. To ważne wydarzenie. Port Lotniczy Radom-Sadków z szansą na duży sukces – tak swoje zadowolenie z wczorajszego wydarzenia wyraził poseł ziemi radomskiej Andrzej Kosztowniak. Pod listem podpisali się prezes PPL-u Mariusz Szpikowski, prezydent Radomia Radosław Witkowski oraz prezes Portu Lotniczego Radom Dorota Rajkowska.

Natalia Karcz-Kaczkowska

O d dłuższego czasu prowadziliśmy merytoryczne rozmowy z prezesem Portów Lotniczych Mariuszem Szpikowskim. Odbływały się one także na poziomie politycznym i tu wielkie podziękowania należą się marszałkowi Adamowi Bielanowi i posłowi Markowi Suskiemu – podkreślał w mediach społecznościowych prezydent Radomia Radosław Witkowski. – Port lotniczy na Sadkowie ma szansę stać się jednym z liczących na mapie krajowych i europejskich lotnisk. To ogromna szansa na rozwój społeczny i gospodarczy miasta i regionu – dodał Witkowski.

Plany przeniesienia ruchu czarterowego na lotnisko w Radomiu wiążą się z powstaniem

w perspektywie 10 lat Centralnego Portu Komunikacyjnego i zamknięciem ruchu pasażerskiego na Lotnisku Chopina. – Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” wpisuje się w program Centralnego Portu Komunikacyjnego. Z jego zapisów wynika jasno, że będzie potrzebne drugie lotnisko, komplementarne dla Mazowsza, które będzie przeznaczone dla ruchu niskokosztowego, czarterowego – wyjaśniał Szpikowski.

Prezes PPL-u podkreślił również, że jako lotnisko obsługujące loty czarterowe był brany pod uwagę również Modlin, z którym były prowadzone rozmowy. – Aby ostatecznie podjąć decyzję, zaangażowaliśmy do tego celu międzynarodowego doradcę – ujawnił Szpikowski. – Pod uwagę

\\ Pod uwagę
wzięliśmy demografię,
infrastrukturę,
potencjał gospodarczy
regionu, siatkę
połączeń i z tych
analiz wyszło
nam, że lotnisko
komplementarne dla
Mazowsza powinno
być na południu
Warszawy, nie
na północy. Dlatego
analizujemy Radom
– powiedział Mariusz
Szpikowski \\

wzięliśmy demografię, infrastrukturę obecną i przyszłą, potencjał gospodarczy regionu, siatkę połączeń i z tych analiz wyszło nam, że to lotnisko powinno być na południu Warszawy, nie na północy. Dlatego analizujemy Radom – dodał.

W analizie założono, że lotnisko dla tanich linii i czarterów powinno mieć przepustowość 10 mln pasażerów rocznie i obsługiwać 60 tys. operacji lotniczych w ciągu roku. Port ma mieć możliwość obsługi w godzinach szczytowych ponad 5 tys. pasażerów – po 2,5 tys. podróżnych przylatujących i odlatujących. W najbardziej gorącym okresie lotnisko ma być w stanie przyjąć maksymalnie po 15 przylatujących i odlatujących samolotów na go-



dzinę. Ostateczną wersję dokumentu powinniśmy poznać w marcu.

Jak podkreślał na wczorajszej konferencji prezes PPL-u, jeżeli plan przejęcia przez PPL radomskiego lotniska doszedłby do skutku, to obiekt zostanie całkowicie zmodernizowa-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



NIEBEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE

RADOM \ Mieszkańcy doczekają się w końcu przebudowy skrzyżowania ulic Wernera, Mireckiego i Szarych Szeregów. To miejsce, w którym dochodziło do wielu tragicznych wypadków. Koniec prac przewidziany jest na 31 maja.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



NA PORODÓWKĘ Z ESKORTĄ

STRAŻ MIEJSKA \ Wczoraj w Warszawie wiozący do szpitala ciężarną żonę mąż utknął w korku na Woli. Zdesperowany o pomoc w szybkim dotarciu na miejsce poprosił straż miejską, która bezpiecznie i szybko pomogła oddać rodzącą pod opiekę lekarzy.

fot. mat. pras.



Według prezesa PPL-u, jeżeli plan przejęcia przez PPL radomskiego lotniska doszedłby do skutku, to obiekt zostanie całkowicie zmodernizowany – fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ny. Zmiany nie dotyczą jedynie samego lotniska, ale całej infrastruktury wokół niego. W planach pojawiają się m.in.

inwestycje w drogi i zaplecze hotelowe.

Przypomnijmy, z końcem października z radomskiego lotniska odeszła ostatnia linia, która realizowała loty z portu. Dlatego spółka pokłada duże nadzieje w propozycji PPL-u. – Spółka ma nadzieję, że ewentual-

ne nowe inwestycje spowodują takie zmiany infrastruktury lotniskowej, które spełnią wymagania i oczekiwania wielu przewoźników zainteresowanych od dawna operowaniem z Radomia – podkreśla Kajetan Orzeł, rzecznik prasowy Portu Lotniczego Radom.

WARSZAWSKA WOLA

Zabytki z biurowcem w tle

Plac u zbiegu ulic Żelaznej i Grzybowskiej od siedmiu lat jest pusty. Odrestaurowano relikty fabryczki Duschik i Szolce, ale żadna budowa nie jest tam prowadzona. Za ogrodzeniem zobaczyć można jedynie zmagazynowane cegły, które posłużą do odbudowy ślepej ściany kamienicy przy ul. Żelaznej 65. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że jest szansa na rychłe rozpoczęcie prac łączących zabytkowe mury z częścią komercyjną planowanej inwestycji.

Zdjęcie zabudowy przy ul. Żelaznej 63 i 65 znane jest na całym świecie jako część ikono-graphii warszawskiego getta. Na fotografii z 1940 r. widać fabryczkę firmy Duschik i Szolce wzniesioną w 1876 r., należą-cą w momencie wybuchu wojny do zakładu T. Godlewski i S-ka, oraz ślepą ścianę kamienicy przy ul. Żelaznej 65, pochodzącej z lat 1873–1877, nadbudowanej dwiema kondygnacjami w 1929 r. W bezpośrednim sąsiedztwie tej zabudowy Niemcy utworzyli jedną z bram getta, zamkniętą szlabanem widocznym na zdjęciu.

Relikty zakładu Duschika wpisano do rejestru zabytków i pozostawiono. Mniej szczęścia miała kamienica przy Żelaznej 65, która częściowo zawałała się w marcu 2004 r. Po sześciu latach od katastrofy budowlanej spółka Liberty Development Poland zaprezen-

Wieloletni zastój zaczął niepokoić mieszkańców Woli zainteresowanych rozwojem dzielnicy. – Chyba nie po to odnawiali te fabryczne mury, żeby zostawić pustkowie – komentują

towała plany dotyczące zagospodarowania całej nieruchomości. Przewidziano odrestaurowanie fragmentów fabryczki przy ul. Żelaznej 63, odbudowę brakującego piętra domu Duschika oraz rekonstrukcję kamienicy nr 65, całkowicie rozebranej z przyczyn technicznych. Zakończenie prac przewidywano w 2012 r.

Tłem dla odbudowanych i odnowionych zabytków miała być

zabudowa o przeznaczeniu komercyjnym, zlokalizowana w głębi działki. Dotychczas odnowiono jednak tylko pofabryczne relikty.

Wieloletni zastój zaczął niepokoić mieszkańców Woli zainteresowanych rozwojem dzielnicy. – Chyba nie po to odnawiali te fabryczne mury, żeby zostawić pustkowie. Coś tu trzeba zbudować, to jasne – powiedział nam jeden z przechodniów spotkanych na Żelaznej.

– Cała nieruchomości przy Żelaznej oraz Grzybowskiej została zakupiona w grudniu 2017 r. przez dewelopera Golub GetHouse, który planuje w krótkim czasie rozpoczęcie równoległych prac projektowych związanych z częścią komercyjną i zabytkową na zakupionej nieruchomości – dowiedzieliśmy się od osoby pozostającej w kontakcie z inwestorem.

..... Janusz Sujecki

KULTURALNY FLESZ

KSIAŻKA



fot. mat. pras.

Prezentacja książki „Zima stulecia”

Książka Grzegorza Sieczkowskiego „Zima stulecia” to reportaż historyczny, który barwnie opisuje słynny atak zimy na przełomie lat 1978 i 1979, a także realia życia w PRL-u epoki Edwarda Gierka, bankructwo komunistycznych ideałów oraz solidarność przeciętnych Polaków w obliczu żywiołowej klęski.

Czwartek 18 stycznia, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

PRELEKCJA



fot. mat. pras.

Srebro, bursztyn, korale

Biżuteria ludowa w Polsce i Bułgarii będzie przedmiotem wykładu Elżbiety Piskorz-Branekovej. Autorka była w latach 1974–2010 kuratorem działu etnografii Polski i Europy Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Opublikowała wiele prac naukowych o kulturze ludowej. Wstęp wolny.

Czwartek 18 stycznia, godz. 17, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Targówek, ul. św. Wincentego 85, Warszawa

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras.

Otwarcie wystawy Fotoklubu Podlaskiego

Działalność klubu to wystawy, warsztaty oraz comiesięczne spotkania dyskusyjne. Plenery odbywają się w gminach powiatu bielskiego. Ich efektem są wystawy poplenerowe i katalogi promujące gminy. Wystawy autorskie są okazją do zaprezentowania dokonań indywidualnych osób zrzeszonych w fotoklubie.

Czwartek 18 stycznia, godz. 18, Galeria Fotografii Fokus, ul. Pułaskiego 7, Siedlce

KONCERT



fot. mat. pras.

Moja Rodzina śpiewa kolędy i pastorałki

Członkowie zespołu to siedmioosobowa rodzina – rodzice Artur i Aldona Wiśniewscy, córka Antonina Wiśniewska-Wenda i synowie: Gabriel, Szymon, Mikołaj i Jeremiasz. W ich repertuarze są m.in. utwory J.S. Bacha, Fryderyka Chopina, muzyka folkowa, patriotyczna i filmowa. Wstęp wolny, liczba miejsc ograniczona.

Czwartek 18 stycznia, godz. 17, Muzeum Mazowieckie, ul. Tumska 8, Płock

WARSZTAT MUZYCZNY



fot. mat. pras.

Śpiewaj razem z nami w styczniu

Nieważne, ile masz lat i czy posiadasz wyszkolony głos. Jeśli chcesz śpiewać, przyjdź na wielopokoleniowe spotkanie śpiewające do Muzeum Kultury Kurpiowskiej. Odbywają się one raz w miesiącu. Na pierwszym w tym roku powtórzymy utwory poznane wcześniej. Imprezę prowadzi Robert Lipka. Czwartek 18 stycznia, godz. 16, Muzeum Kultury Kurpiowskiej, pl. gen. Józefa Bema 8, Ostrołęka

RODZINNE



fot. mat. pras.

Mamy w muzeum – Malczewski

Do czerwca zapraszamy w czwartki na spotkania organizowane dla rodziców na urlopach macierzyńskich i ojcowskich. W programie zwiedzanie galerii i spotkanie w sali edukacyjnej, gdzie podczas rozmowy o sztuce można nakarmić i przewinąć dzieci. Zbiórka w holu głównym. Wstęp na podstawie biletu do MNW. Czas: ok. 60 min.

Czwartek 18 stycznia, godz. 11, Muzeum Narodowe, al. Jerozolimskie 3, Warszawa



LEÂNDRÓ ZDEKLASOWAŁ KONKURENCJĘ

PIŁKA NOŻNA \ Snajper Radomiaka Radom Leândro Rossi został wybrany na piłkarza roku w II lidze. Wyboru dokonali sami zawodnicy w XI edycji plebiscytu Polskiego Związku Piłkarzy. Leândro zdeklasował konkurencję, zdobywając 55,43 proc. wszystkich głosów. W jedenastce roku znalazł się także inny gracz „Zielonych” – Maciej Świdzikowski.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Od wtorku legionieści trenują na Florydzie dwa razy dziennie – rano na siłowni, a potem na boisku. W sobotę czeka ich drugi i ostatni mecz podczas turnieju Florida Cup, z kolumbijskim Atlético Nacional. Dzień później „Wojskowi” wylecą do Warszawy, by już 23 stycznia zameldować się na obozie w hiszpańskim Benidormie



Leczenie Eduarda potrwa jeszcze dwa tygodnie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Eduardo uniknął najgorszego

Wiadomo już, jak poważny jest uraz kręgosłupa, którego doznał Eduardo da Silva podczas meczu z Barceloną SC (2:3) na zgrupowaniu w USA. Napastnik, który został ściągnięty do Legii po to, by swoim nazwiskiem przyciągał na trybuny kibiców, ma wrócić do treningów mniej więcej za dwa tygodnie.

Małgorzata Chłopaś

Bohater najgłośniejszego transferu do ekstraklasy pechowo zaczął przygotowania z warszawskim klubem. Już w 15. minucie spotkania z ekwadorską Barceloną 34-latek poczuł ból w plecach i z pomocą sztabu medycznego opuścił boisko. Kontuzje kręgosłupa to nie przelewki, dlatego Chorwat brazylijskiego pochodzenia został dokładnie przebadany. W środę rano lekarz Legii Maciej Tabiszewski uspokoił w dużej mierze zaniepokojonych stanem zdrowia Eduarda kibiców. – Badanie wykazało poważne, ostre urazy. Silne dolegliwości związane ze stanem zapalnym po urazie mogą przeszkodzić w pełnym treningu w najbliższym czasie. Liczymy, że przerwa nie powinna trwać dłużej niż dwa tygodnie – stwierdził.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie
tel. 22 621 54 34

Udało się więc uniknąć najgorszego – piłkarz nie straci rundy wiosennej i będzie mógł czairować na polskich boiskach. Nie wiadomo jednak, w jakim czasie uda się go w stu procentach przygotować do gry. 34-latek jest poza rytmem meczowym już od lipca, a teraz straciłw część treningów na zimowych zgrupowaniach. Jeśli Tabiszewski się nie myli, Eduardo wróci do zajęć z drużyną tuż przed końcem drugiego obozu przygotowawczego, który odbędzie się w Benidormie w dniach 23 stycznia – 3 lutego. Pierwszy ligowy mecz Legia Warszawa rozegra już 9 lutego, a jej rywalem będzie Zagłębie Lubin.

Legioniści, którzy w poniedziałek przenieśli się do Orlando, mają od teraz trenować coraz ciężiej. Jeszcze tylko we wtorek był czas na relaks – Dariusz Mioduski, Romeo Jozak i drużyna wybrali się na mecz ligi NBA, w którym koszykarze Orlando Magic pokonali Minnesotę Timberwolves. Legioniści nie dotrwali jednak do końcowej syreny. Ze względu na późną porę musieli opuścić halę Amway Center po trzeciej kwarcie. Emocji jednak nie brakowało, o czym świadczą liczne relacje z wyprawy umieszczone przez piłkarzy w mediach społecznościowych.

– Zgrupowanie na Florydzie to również jeden z elementów naszej strategii marketingowej. Rynek amerykański jest dla nas interesujący. Wykonujemy teraz rozeznanie, żeby zobaczyć, jak to wygląda w USA. W przyszłości być może zdecydujemy, by na tym rynku się rozwijać – powiedział prezes Mioduski.

PIŁKA NOŻNA

Z Legii do Radomiaka

Młodzieżowiec Legii Bartosz Skowron zagra wiosną w Radomiaku. 20-letni obrońca trafił do Radomia na zasadzie wypożyczenia. Jesień spędził w I-ligowej Chojniczance, gdzie jednak nie przebił się do składu i zagrał tylko trzykrotnie. Legia zdecydowała się wysłać piłkarza o jeden poziom rozgrywkowy niżej, by miał większe szanse na regularną grę. – Moim celem jest zdobywanie kolejnych minut, chciałbym zostać podstawowym zawodnikiem zespołu. Radomiak to klub, który chce awansować do I ligi, czyli tam, gdzie byłem przed chwilą. W Radomiu jest dobra atmosfera, gra się tu na wyższym poziomie niż w II lidze, cieszę się też, że na mecze przychodzi sporo ludzi – stwierdził Skowron po podpisaniu umowy.

KOSZYKÓWKĄ

Kontuzja kapitana

Kapitan Rosy Radom Robert Witka ma przed sobą przymusową przerwę w grze. Koszykarz doznał kontuzji i musi przejść rehabilitację. – Jesteśmy w trakcie specjalistycznych badań, które dadzą nam odpowiedź, jak długo Robert będzie pauzował – mówi prezes Piotr Kardaś. – Oczywiście lekarze i fizjoterapeuci wdrożyli już plan rehabilitacyjny – dodaje. Obowiązki kapitana w Rosie przejął czasowo Michał Sokołowski.

KOSZYKÓWKĄ

Lider PLK zagra na Bemowie

Koszykarze Legii wygrali w poniedziałek pierwszy mecz w tym sezonie PLK, ale dziś do Warszawy przyjeżdża rywal, który wydaje się poza zasięgiem podopiecznych Tanego Spaseva. Anwil Włocławek z bilansem 14–3 przewodzi ligowej tabeli.

Każdy z zawodników Anwila mógłby spokojnie zostać liderem drużyny „Zielonych Kanonierów”. Aż dziewięciu z nich notuje średnią co najmniej 7,5 pkt na mecz, a zdecydowanie najsukuteczniejszy Ivan Almeida – 16,6 pkt. Dziś rywalem legionistów imponuje także w walce podkoszowej, gdzie brylują Josip Sobin i Szymon Szewczyk. Zastępcą tego dobrze naoliwioną maszynę udało się jedynie trzymać tę dobrze ze Zgorzelca, z Dąbrowy Górniczej i Zielonej Góry. Liczyć można tylko na brak odpowiedniej koncentracji wśród graczy Igora Miličića.

W ubiegłej rundzie Legia dostała od Anwila potężne baty, przegrywając różnicą aż 41 pkt. Od tego czasu skład stołecznego zespołu znacznie się zmienił. W ostatnim meczu z Czarnymi dobrze spisywali się Anthony Beane (29 pkt) i Hunter Mickelson (double-double) i to oni powinni nadawać ton grze gospodarzy. Zabraknie za to kontuzjowanych Grzegorza Kukiełki i Tomasza Andrzejewskiego.

Spotkanie z Anwilem zostanie rozegrane w hali przy Obrońców Tobruku o godz. 19. Bilety można kupować przez internet oraz przed wejściem do hali. Ceny biletów normalnych zaczynają się od 15 zł.

(mch)